

ISSN 2299-2545

Studenckie Zeszyty Naukowe

Instytutu Filologii
Słowiańskiej UJ

Numer specjalny 2012

Kraków 2012

Redakcja naukowa

dr Robert Sendek

Redakcja

Bartłomiej Rusin (redaktor naczelny)

Aleksander Mąkosa

Korekta

Bartłomiej Rusin, Aleksander Mąkosa

Publikacja powstała w ramach prac Koła Naukowego Słowistów
im. T. Lehra-Splawińskiego

Opracowanie graficzne, dtp

Tomasz Sekunda

Zdjęcie na okładce

© by Redakcja, 2012

ISSN 2299-2545

Wydanie sfinansowane przez

Instytut Filologii Słowiańskiej UJ i Radę Kół Naukowych



Wydawca

Wydawnictwo «scriptum» Tomasz Sekunda

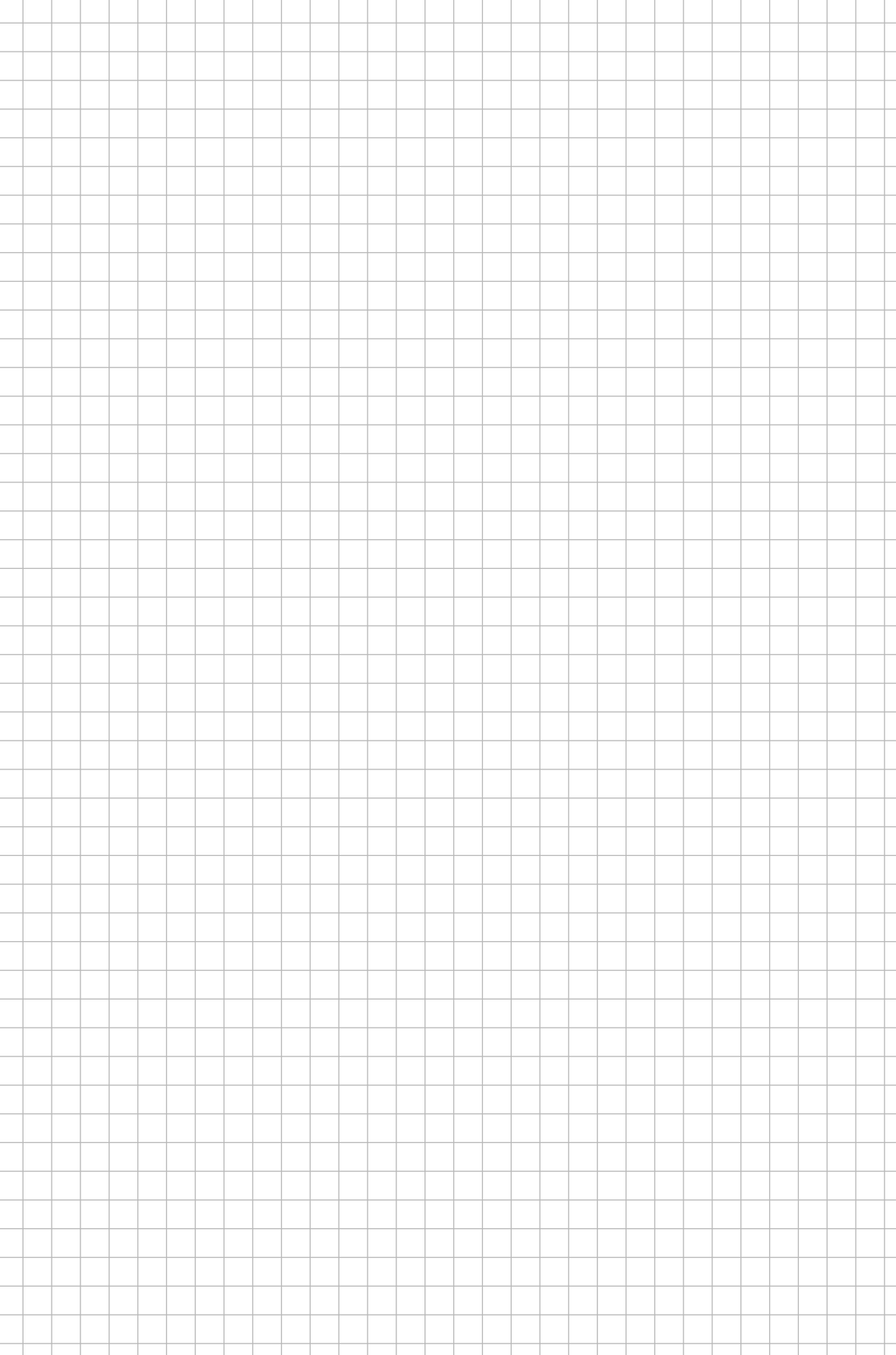
tel. + 48 60 4532 898

e-mail: scriptum@scriptum.strefa.pl

www.scriptum.strefa.pl

Spis treści

Anna Bochenek	
Nazwy miesięcy zimowych w chorwackim i polskim języku literackim	5
Jakub Pogorzelski	
Zjawisko dwualfabetyczności w Serbii.....	35
Anna Walkowiak	
<i>Brocz</i> i <i>czerwiec</i> . O językowych śladach wykorzystywania czerwonych barwników do tkanin przez dawnych Słowian	83



Anna Bochenek
Uniwersytet Jagielloński

Nazwy miesięcy zimowych w chorwackim i polskim języku literackim

S Wstęp

Słowianie od wieków opierali swoją rachubę czasu na obserwacji zjawisk przyrody i na powtarzalności prac gospodarczych. Dlatego też rodzime słowiańskie nazwy miesięcy mają związek ze zjawiskami takimi jak zmiana temperatury, długość dnia, dojrzewanie plonów, zachowania zwierząt i inne. Nazwy te są zwykle bardzo stare i pochodzą z okresu wspólnoty prasłowiańskiej. Część współczesnych słowiańskich języków literackich kontynuuje w swoich kalendarzach nazwy rodzime, natomiast w pozostałych za oficjalną uznana została nomenklatura łacińsko-grecka. Słowiańskie nazwy miesięcy są używane w języku chorwackim, polskim, czeskim, ukraińskim, białoruskim oraz w obu językach łużyckich; łacińsko-greckie nazwy występują w językach: rosyjskim, serbskim, słoweńskim, bośniackim, bułgarskim, macedońskim i słowackim.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie i porównanie nazw miesięcy zimowych w chorwackim i polskim języku literackim. W trakcie analizy uwaga została głównie skupiona na różnych propozycjach etymologii danego leksemu, jego budowie słotwórczej oraz pierwszych poświadczających go zapisach. Przy wyborze tematu pracy autorka kierowała się kilkoma założeniami. Po pierwsze, zarówno w chorwackim jak i w polskim języku literackim korzysta się z rodzimej, słowiańskiej nomenklatury miesięcy. Wyjątkiem od tej reguły są polskie nazwy miesięcy *marzec* i *maj*, które zostały zapożyczone z języka łacińskiego. Po drugie, niezbędne okazało się ograniczenie wyłącznie do omówienia kilku przykładów nazw miesięcy w obu językach. Wybrane zostały nazwy w opinii autorki najciekawsze, które badaczom omawianej dziedziny przysporzyły do tej pory wiele problemów. Dla zachowania logicznej całości, omawiany temat został ograniczony do jednej pory roku, czyli zimy. Należy także podkreślić, że autorka niniejszej pracy większy nacisk kładzie na analizę nazw w chorwackim języku literackim. Materiał z języka polskiego służy głównie celom porównawczym oraz pozwala na poszerzenie perspektywy omawianego zagadnienia.

Temat nazw miesięcy zimowych w niniejszym artykule został zaprezentowany w czterech głównych punktach. Pierwszy przedstawia pojawienie się koncepcji pór roku i miesięcy u Słowian. Znajduje się w nim omówienie zjawisk, które wpłynęły na podział roku na podane jednostki, przedstawiona została również klasyfikacja słowiańskich nazw miesięcy pod względem znaczeniowym. Kolejne trzy punkty niniejszego artykułu poświęcone są analizie nazw miesięcy zimowych w chorwackim i polskim języku literackim, poczynawszy od dwunastego miesiąca roku (chorw. *prosinac* i pol. *grudzień*), będącego zarazem pierwszym miesiącem kalendarzowej zimy. Trzeci podrozdział zawiera opis pierwszego miesiąca roku (chorw. *siječanj* i pol. *styczeń*), natomiast w czwartym znajduje się analiza drugiego miesiąca roku, czyli chorw. *veljača* i pol. *lutego*. Opis każdego z omawianych miesięcy uzupełniony jest o materiał ogólnosłowiański poprzez przytoczenie nazw z innych języków.

Oceniając bazę bibliograficzną niezbędną do powstania tego artykułu należy zwrócić uwagę na kilka pozycji językoznawczych, które zajmują się tematyką nazw miesięcy w językach słowiańskich. Podstawą pozostaje nadal, klasyczna już, praca wybitnego słoweńskiego językoznawcy Franza Miklosicha *Die slavischen Monatsnamen* z 1867 roku, w której autor zebrał bogaty materiał leksykalny dotyczący słowiańskich nazw miesięcy oraz

podzielił je na grupy biorąc pod uwagę ich genezę. Bardzo ważną pozycję dla omawianego zagadnienia stanowi opracowanie Tatiany Holyńskiej-Baranowej na temat ukraińskich nazw miesięcy. Autorka zamieściła w swojej pracy materiał ogólnosłowiański, dlatego też stanowi ona cenne źródło dla analiz nazw miesięcy także w innych językach słowiańskich. Należy również zwrócić uwagę na artykuł Barbary Popiołek: *Rodzime nazwy miesięcy w języku chorwackim i serbskim*, w którym autorka prezentuje materiał gwarowy z obszaru tych dwóch języków oraz dokonuje jego analizy znaczeniowej. Z kolei podstawowym źródłem wiedzy z zakresu etnografii jest fundamentalna praca Kazimierza Moszyńskiego pod tytułem *Kultura ludowa Słowian* zawierająca materiał ogólnosłowiański.

Podstawę leksykograficzną dla niniejszego artykułu stanowią słowniki jednojęzyczne języka chorwackiego i polskiego oraz słowniki etymologiczne. W sposób szczególny należy potraktować *Rječnik brvatskoga ili srpskoga jezika* wydawany przez Jugoslavenska Akademija Znanosti i Umjetnosti oraz wielotomowy *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod redakcją Haliny Zgólkowej. Cenny materiał dostarczyły także słowniki etymologiczne, w tym głównie *Etimologijski rječnik brvatskoga ili srpskoga jezika* Petara Skoka, dla języka chorwackiego, oraz słowniki etymologiczne języka polskiego autorstwa Wiesława Borysia i Franciszka Sławskiego. Nie należy także pominąć roli tzw. Słownika Praskiego, zawierającego materiał z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, odzwierciedlającego najstarszą warstwę leksykalną języków słowiańskich.

Ogromne znaczenie należy przypisać słownikom historycznym języka chorwackiego, które potwierdzają pojawienie się rodzimych nazw miesięcy na omawianym obszarze. Materiał w nich zebrany pochodzi z różnych dialektów chorwackich, a są to słowniki: Fausta Vrančića (1595 rok, materiał głównie czakawski), Jakova Mikalji (1649 rok, materiał głównie sztokawski), Pavao Vitezovicia (lata 1700–1709, materiał mieszany), Ardelio della Belli (1728 rok, materiał mieszany), Ivana Belosteneca (1740 rok, materiał mieszany), Andrija Jambrešića (1742 rok, materiał kajkawski), Joakima Stulicia (lata 1801–1810, materiał mieszany, największy słownik języka chorwackiego, który wyszedł spod pióra jednego autora), Vuka Karadžića (1818 rok, materiał sztokawski). Przywołując wyżej wymienione słowniki, jako źródła nazw miesięcy w języku chorwackim, autorka niniejszego artykułu powołuje się na materiał zebrany w *Rječniku JAZU*.

1. Pojęcie pór roku i miesięcy u Słowian

1.1. Koncepcja pór roku

Dawni Słowianie w celu rachuby czasu obserwowali zmiany zjawisk przyrodniczych. Były one głównie związane z obiegiem kuli ziemskiej wokół Słońca oraz z postępującymi po sobie fazami księżyca. Kluczowe znaczenia miało przy tym rytmiczne powracanie pewnych zmian na powierzchni Ziemi, jak pokrycie jej śniegiem, pojawienie się traw, płodów rolnych, dzikiego ptactwa czy ryb i przede wszystkim cykl wegetacyjny roślin. Zjawiska te określały bieg życia ludów słowiańskich, dla których podstawą egzystencji było rolnictwo i zbieractwo¹.

Te zespoły określonych zjawisk, które łączą się w odmienne i powtarzające się rytmicznie obrazy, nazywamy dziś porami roku. K. Moszyński zauważa jednak, że wyróżnienie pór roku nie musiało być poprzedzone przez wyodrębnienie tego, co nazywamy współcześnie rokiem słonecznym. Zanim wykrystalizowało się pojęcie roku, znano już zimę, wiosnę, lato czy jesień. Natomiast periodiczność powtarzania się znajomych zjawisk, jak pora dojrzewania jakiś ważnych płodów roślinnych, masowe pojawianie się ryb czy zwierzyny, doroczne linienie zwierząt i tym podobne, dawały człowiekowi pewną jednostkę miary. Należy podkreślić, że ślady takiego stanu rzeczy przetrwały i do dziś w nawykach językowych różnych ludów, w tym też słowiańskich, mimo iż już od bardzo dawna znają one koncepcję roku. Przykładowo, w języku polskim stosuje się wyrażenie jeden rok ale już dwa, trzy lata (podobnie w języku rosyjskim – *один год*, ale *пять лет*, także archaicznie w innych językach, np. w chorwackim – *dva ljeta*²). Możemy także powiedzieć o osobie bądź zwierzęciu, że przeżył pięć czy sześć *wiosen*. Dlatego też istnieją przypuszczenia, że początkowo czas liczone na wiosny, lata czy zimy, a nie na „roki”, skąd też mógł pojawić się wniosek, że pojęcie pory roku było znane Słowianom wcześniej od pojęcia samego roku³.

Początek poszczególnych pór roku był często wśród chłopów słowiańskich powiązany z dniem jakiegoś świętego, czyli z konkretną datą kalendarza, np. 6 maja (dzień św. Jerzego) to początek lata dla prawosławnych Słowian południowych, natomiast 26 października (dzień św. Dymitra) to dla

¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 141–142.

² *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. VI, Zagreb 1904–1910, s. 258–259.

³ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 142.

nich początek zimy⁴. Jednak obok tego w niektórych krajach słowiańskich przetrwały stare tradycje, w których powiązuje się początek poszczególnych pór roku ze zjawiskami przyrodniczymi, np. początek wiosny związany był z pojawieniem się pierwszych traw, czy spostrzeżeniem pierwszych jaskółek. Natomiast zima, która interesuje nas szczególnie w niniejszej pracy, dla dawnych Słowian rozpoczynała się wraz z pojawieniem się pierwszych śniegów i mrozów. Mimo, że Słowianie już od wieków rozróżniali cztery główne pory roku, K. Moszyński zakłada, że istnieją pewne przesłanki, aby twierdzić, że ich przodkowie wyodrębniali zaledwie dwie pory roku: chłodną i ciepłą⁵.

Nazwa pory roku, którą będziemy się zajmować w tym opracowaniu – *zima* – jest wspólna dla wszystkich języków słowiańskich. Jej pochodzenie jest bardzo stare, co potwierdza litewski leksem *žiemà* oznaczający „zima”, grecki *kheĩma* o znaczeniu „zima, chłód”⁶ czy staroindyjski *himáb*, który posiadał takie samo znaczenie⁷. Stąd też leksem w tym znaczeniu istniał bardzo wcześnie, już w epoce wspólnoty praindoeuropejskiej – od praindoeuropejskiego **g^hei-m-* „zima”.

1.2. Koncepcja miesięcy i ich nazw

Przypuszcza się, że podział roku na miesiące, czyli księżycy (czas od nowiu do nowiu księżycy), jest chronologicznie późniejszy niż podział na pory roku. Jednak od początku pojawiały się wśród ludów próby pogodzenia księżycowej rachuby czasu ze słoneczną (roczną), na zasadzie przyporządkowania mniejszej jednostki czasu, czyli miesiąca, większej, czyli rokowi. Problem był skomplikowany ze względu na fakt, że księżycowa jednostka czasu nie mieści się okrągłą ilością razy w słonecznej, czyli czas trwania roku wyrażony w dniach nie dzieli się dokładnie przez czas trwania miesiący. Rok słoneczny posiada 365 dni, 5 godzin i 49 minut, co oznacza, że okres ten jest o prawie 11 dni dłuższy od 12 miesięcy księżycowych, natomiast o ponad 18 dni krótszy od 13 miesięcy. Stąd też powstawały błędy w uzgodnieniu obu jednostek czasu wśród mieszkańców słowiańskich wsi⁸.

⁴ M. Walczak-Mikołajczakowa, *Kalendarz pogańskich Słowian na tle ludowej kultury Bałkanów*, [w:] *Czas i kalendarz*, red. Z. Kijas, Kraków 2001, s. 230.

⁵ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 142–143.

⁶ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 741.

⁷ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 144.

⁸ *Ibidem*, s. 144–145.

W tym miejscu omówione zostaną koncepcje starające się wyjaśnić pojawienie się nazw miesięcy u dawnych Słowian.

Jeden ze znanych slawistów i badacz etymologii, Aleksander Brückner, twierdził, że Słowianom nie był znany podział roku na miesiące do momentu przyjęcia przez nich chrześcijaństwa. Kościół w pewien sposób narzucił im swój kalendarz wraz z owym podziałem i nomenklaturą łacińsko-grecką dla poszczególnych miesięcy. Natomiast z czasem w niektórych państwach (jak Polska, Czechy czy Chorwacja) zastępowano je nazwami rodzimymi, jak określa Brückner, „na chybił-trafił”. Autor twierdzi też, że te nadawane wtórnie nazwy nie były „miesiącami”, ale określeniami stosowanymi przez chłopów dla czasu zajęć własnych, stanu przyrody i tym podobnych⁹. Koncepcja prof. Brücknera wydaje się sprzeczna z zaprezentowanym tu stanowiskiem K. Moszyńskiego, który twierdzi, że podział na miesiące był znany Słowianom od dawna.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że rok u dawnych Słowian liczony był od trzeciego miesiąca współczesnego kalendarza, czyli od marca, zamiast od stycznia. Było to związane z obserwacją przebudzenia się do życia przyrody po zimie. K. Moszyński podjął się próby odtworzenia prasłowiańskiego kalendarza, który miałby wyglądać w następujący sposób:

1. *berzъnъ*
2. *květъnъ*
3. *travъnъ*
4. *čbrvъnъ*
5. *lípъnъ*
6. *svrpъnъ*
7. *versъnъ*
8. *rujъnъ*
9. *listopadъ*
10. *grudъnъ*
11. *prosinъcъ*
12. *sěčъnъ*

Sprawą niewyjaśnioną pozostaje jednak nadal kwestia nazwy ewentualnego trzynastego miesiąca roku. Także w miejscu podanych wyżej nazw mogłyby znaleźć się pozostałe słowiańskie nazwy, takie jak *suchъ* / *sušъcъ*, *úmor*, *luty* i inne. Dodatkowo należy zwrócić uwagę na fakt, że dziesięć

⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 334.

z wyżej wymienionych nazw posiada przejrzystą budowę z sufiksem *-onb*, natomiast różną budową słowotwórczą odznacza się *listo-padb* i *prosin-bcb*¹⁰.

Wśród Słowian wschodnich i południowych popularne było określanie miesięcy dokonywane według kalendarza cerkiewnego, gdzie jako orientacja służyły większe i niektóre z mniejszych świąt chrześcijańskich, podobnie jak w przypadku wyznaczania cezur dla pór roku, np. starobułgarski *božičev mesec* („grudzień”)¹¹, ukraiński gwarowy *Wasyl-misjać* („styczeń”)¹² czy w gwarach chorwackich *jurjewščak* („kwiecień”)¹³. Jak dowiadujemy się z pracy Ch. Vakarelskiego o etnografii Bułgarii, rzymsko-greckie nazwy miesięcy zostały wprowadzone oficjalnie jeszcze w okresie starobułgarskim, czyli przed XII wiekiem, a nazwy słowiańskie były używane raczej w domu, równolegle¹⁴.

Franz Miklosich w swojej pracy *Die slavischen Monatsnamen* z 1867 roku, jako jedyny badacz tego zagadnienia podaje podział znaczeniowy słowiańskich nazw miesięcy, w sposób ściśle etymologiczny, według derywatów. Zebrany materiał autor dzieli na pięć grup:

1. Nazwy miesięcy związane z roślinami (*Monatsnamen aus dem Pflanzenreiche*);
2. Nazwy miesięcy związane ze zwierzętami (*Monatsnamen aus dem Tierreiche*);
3. Nazwy miesięcy związane ze zjawiskami przyrody (*Monatsnamen nach Naturerscheinungen im Grossen*);
4. Nazwy miesięcy związane z działalnością gospodarczą człowieka (*Monatsnamen nach periodisch wiederkehrenden Verrichtungen*);
5. Nazwy miesięcy związane ze zwyczajami i świętami (*Namen nach Gebräuchen und Festen*)¹⁵.

Prócz tego, Miklosich wyróżnił nazwy miesięcy, które są bezpośrednim zapożyczeniem z języka łacińskiego oraz te, co do których nie ma pewności, jakie jest ich pochodzenie.

¹⁰ V. Šaur, *Které názvy měsíci jsou již praslovanské?*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, red. L. Bednarczuk, W. Boryś, J. Rusek, Kraków 2002, s. 184.

¹¹ Ch. Vakarelski, *Etnografia Bułgarii*, Wrocław 1965, s. 208.

¹² T. Hołyńska-Baranowa, *Ukraińskie nazwy miesięcy na tle ogólnostowiańskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 9.

¹³ B. Popiołek, *Rodzime nazwy miesięcy w języku chorwackim i serbskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 1999, nr 35, s. 219.

¹⁴ Ch. Vakarelski, *op. cit.*, s. 208.

¹⁵ F. Miklosich, *Die slavischen Monatsnamen*, Wiedeń 1867, www.books.google.com, (28.05.2011).

Śledząc materiał leksykalny zebrany przez autora możemy prześledzić klasyfikację nazw miesięcy we współczesnym literackim języku chorwackim i polskim. Do pierwszej grupy nazw Miklosich zaliczył m.in. polski *kwiecień*, *lipiec*, *wrzesień* i *listopad* oraz chorwacki *travanj* („kwiecień”), *svibanj* („maj”), *lipanj* („czerwiec”) i *listopad* („październik”). Do drugiej grupy autor zaliczył polski *czerwiec* i chorwacki *rujan* („wrzesień”). W trzeciej grupie nazw znalazł się polski *styczeń*, *luty*, *październik* i *grudzień*, a także chorwacki *ožujak* („marzec”), *studenj* i *prosinac* („grudzień”). Do czwartej grupy Miklosich zaliczył polski *sierpień*, chorwacki *siječanj* („styczeń”), *srpanj* („lipiec”), *kolovoz* („sierpień”). Nazwą zapożyczoną z języka łacińskiego jest polski *marzec* i *maj*, natomiast niewyjaśnione pochodzenie ma chorwacki *veljača* („luty”) ¹⁶.

Chociaż zasięg terytorialny większości słowiańskich nazw miesięcy wykracza poza jeden kraj, to jednak prawie każda ma całkiem nieraz odmienne znaczenie, określając u jednych Słowian taki, u innych zaś inny miesiąc. Owa zmienność znaczenia dotyczy kilku najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych nazw i obraca się w przeważającej ilości przypadków wyłącznie w granicach dwu sąsiadujących ze sobą miesięcy. Przykładowo *prosinac* służył bądź służy jako nazwa dwunastego (np. w języku chorwackim), bądź pierwszego (np. w gwarach ukraińskich¹⁷) miesiąca. *Liponac* może stanowić podstawę dla miesiąca szóstego (w języku chorwackim) lub siódmego (w języku polskim). *Serponac* może oznaczać siódmy miesiąc (jak w języku chorwackim) bądź też ósmy (jak w języku polskim). Także *listopad* nie jest jednoznaczny, może być nazwą dla dziesiątego miesiąc w roku (w języku chorwackim) lub też jedenastego (jak w języku polskim)¹⁸.

K. Moszyński w wahaniach znaczeń poszczególnych słowiańskich nazw miesięcy nie widzi nic zaskakującego i usprawiedliwia ten fakt trzema czynnikami. Po pierwsze, tylko nieliczne ze zjawisk, które nadają nazwy miesiącom, trwają wyłącznie jedną fazę księżyca przez co ciężko było zachować jednolitą nomenklaturę. Po drugie, czas wielu z tych zjawisk przesuwają się nieco wstecz lub naprzód ze względu na wahania klimatyczne oraz zależnie od geograficznego położenia danego kraju. Przykładowo Chorwaci, którzy zamieszkują tereny znajdujące się wyraźnie na południe od Polski, żyją w klimacie cieplejszym, stąd możemy przypuszczać, że kwitnienie lip ma tam miejsce wcześniej, dlatego też nazwali oni miesiąc szósty *lipanj*, a nie

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 9.

¹⁸ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 146.

jak Polacy – miesiąc siódmy, w którym w naszym kraju zakwita to drzewo. Po trzecie, wpływ na taki stan rzeczy mogła mieć, wspomniana wcześniej, niewspółmierność miesięcznej (księżycowej) do rocznej (słonecznej) rachuby czasu, co musiało powodować niegdyś ruchliwość nazw, czyli ich przesuwanie się naprzód bądź wstecz w zależności od tego, czy miano do czynienia z rokiem dwunasto- czy trzynastomiesięcznym¹⁹.

1.3. Nazwy miesięcy w piśmiennictwie chorwackim

We współczesnym chorwackim języku literackim nazwy miesięcy występują w następującej kolejności:

- I. *siječanj*,
- II. *veljača*,
- III. *ožujak*,
- IV. *travanj*,
- V. *svibanj*,
- VI. *lipanj*,
- VII. *srpanj*,
- VIII. *kolovoz*,
- IX. *rujan*,
- X. *listopad*,
- XI. *studenj*,
- XII. *prosinac*.

Jak zauważył F. Miklosich, nazwy te powstały w skutek obserwacji świata roślin, zwierząt, zjawisk przyrody lub mają związek z działalnością gospodarczą człowieka. Większość tych nazw jest bardzo stara i pochodzi z okresu wspólnoty prasłowiańskiej, jednak istnieje niewiele ich poświadczeń w chorwackich zabytkach literackich przed XVII wiekiem, ponieważ w okresie od XII do XVI wieku używano prawie wyłącznie nazw łacińsko-greckich²⁰.

Barbara Popiołek w swoim artykule *Rodzime nazwy miesięcy w języku chorwackim i serbskim* przedstawia świadectwa istnienia rodzimych nazw miesięcy w chorwackich zabytkach piśmienniczych. Najstarsze poświadczenie

¹⁹ *Ibidem*, s. 147.

²⁰ B. Popiołek, *op. cit.*, s. 217.

znajduje się w dokumencie z 1412 roku pochodzącym z miejscowości Jajce, w którym zapisano *měseca travna* (nie wiadomo jednak, czy zapis dotyczy czwartego miesiąca roku, czy też innego). Inne poświadczenie z XV wieku znalazło się w testamencie popa Brajka z Zadaru z 1472 roku: *pisan miseca maja na dan 12. svibnja*. Więcej świadectw rodzimych nazw miesięcy pojawia się w XVI wieku, głównie w kalendarzach tureckich z terenów Bośni. Od XVII wieku nazwy te pojawiają się w słownikach chorwackich, wymienionych na początku niniejszego artykułu²¹. Najstarszym źródłem tego typu jest słownik Fausta Vrančića z 1595 roku, w którym znajdują się cztery słowiańskie nazwy miesięcy: *siecsan (ianuarius)*, *szicsen (februarius)*, *travan (aprilis)* i *traven (maius)*²².

W 1611 roku w Wenecji wydano *Nauk krstjanski z mnoziemi stvari dubovniemi* autorstwa bośniackiego franciszkanina, Matii Divkovicia. W kalendarzu zamieszczonym na początku książki znajduje się pierwszy pełny spis rodzimych nazw miesięcy w języku chorwackim, są to: *siećanj, velja noć, ožujak, travan, sviban, lipan, sarpan, kolovoz, rujan, listopan, studeni, prosinac*. W kolejnym wydaniu tego dzieła z 1683 roku katalog miesięcy wyglądał już nieco inaczej: *siećan, veljača, ožujak, travanj, sviban, lipan, sarpan, kolovoz, rujan, listopad, studeni, prosinac*. W XVII i XVIII wieku rodzime nazwy miesięcy w języku chorwackim poświadczone są także u innych pisarzy bośniackich, dalmatyńskich czy slawońskich, m.in. u Ivana Bandulovicia, Bartola Kašicia, Antuna Kanižlicia, Josipa Relkovicia, Filipa Grabovca i innych. J. Relković, XVIII-wieczny slawoński pisarz, w swoim utworze *Kućnik* z 1796 roku utrwalił dwanaście rodzimych nazw miesięcy, które brzmiały: *sićanj, veljača, ožujak, travanj, svibanj, lipanj, srpanj, kolovoz, rujan, listopad, studeni, prosinac*. Także A. Kanižlić, inny slawoński autor, zawarł dwanaście chorwackich nazw miesięcy w swoich książkach: *Mala i svakomu potribna bogoslovica* z 1763 roku oraz *Bogoljubost molitevna u Trnavi* z 1766 roku. Należy zaznaczyć, że w tym okresie obok sztokawskich nazw miesięcy istniał także zestaw nazw kajkawskich, które były używane na terenie centralnej Chorwacji z ośrodkiem w Zagrzebiu²³.

W okresie odrodzenia narodowego (iliryzmu) rodzime nazwy miesięcy przeszły z literatury slawońskiej do chorwackiego języka literackiego.

²¹ *Ibidem*, s. 217.

²² F. Vrančić, *Dictionarium quinque nobilissimarum Europae linguarum, Latinae, Italicae, Germanicae, Dalmatiae & Ungaricae (1595)*, Zagreb 1992.

²³ B. Popiotek, *op. cit.*, s. 217–218.

Nazwy słowiańskie wyparły tym samym powszechnie występujące do tej pory w dokumentach nazwy łacińskie. Propagatorem takiego zjawiska był Ljudevit Gaj i redagowane przez niego czasopismo *Danica Ilirska*. W numerze tego czasopisma z dnia 14 stycznia 1837 roku zamieszczony został artykuł pod tytułem *Ilirska dvanajst mēsecab imena*, w którym została podkreślona wyższość rodzimych, sztokawskich nazw miesięcy oraz nawoływano do ich wprowadzenia. Dodatkowo w artykule umieszczono wyjaśnienie pochodzenia poszczególnych nazw dokonane przez J. Relkovicia w *Kućniku*²⁴.

2. Dwunasty miesiąc roku (chorw. *prosinac* i pol. *grudzień*)

W tym miejscu zostanie zaprezentowany dwunasty miesiąc roku (łac. *December*), stanowiący zarazem pierwszy miesiąc kalendarzowej zimy. Uwaga zostanie w szczególny sposób zwrócona na nazwy *prosinac* i *grudzień*, które używane są w chorwackim i polskim języku literackim. Warto jednak na wstępie przyjrzeć się innym określeniom tego miesiąca w pozostałych językach słowiańskich. Oprócz języka chorwackiego i polskiego rodzime, słowiańskie nazwy funkcjonują w języku ukraińskim (*зрудень*), białoruskim (*снежань*), czeskim (*prosinec*), górnołużyckim (*bodownik*) i dolnołużyckim (*zymski*). W pozostałych językach słowiańskich stosowana jest nomenklatura łacińsko-grecka. Dlatego też w języku serbskim dwunasty miesiąc roku określa się *децембар*, w rosyjskim – *декабрь*, w słowackim, słoweńskim i bośniackim – *december*, natomiast w bułgarskim i macedońskim – *декември*.

2.1. Pochodzenie chorwackiej nazwy *prosinac*

Nazwa *prosinec* jest nazwą starą, pochodzącą jeszcze z okresu językowej wspólnoty Słowian, dlatego też jest znana innym, poza chorwackim, językom słowiańskim w znaczeniu dwunastego bądź też pierwszego miesiąca roku. Jednak w języku literackim i dla oznaczenia dwunastego miesiąca stosuje się ją wyłącznie w języku chorwackim i czeskim (w postaci *prosinec*). W innych językach nazwa ta znana jest w gwarach, np. starobułgarskie *prosinъcъ* lub *prosenъcъ* (na oznaczenie dwunastego lub pierwszego miesiąca), słoweńskie *prosinec* (dla pierwszego miesiąca) lub ukraiński *prasyneć* (pierwszy, względnie dwunasty miesiąc roku)²⁵.

²⁴ *Ilirska dvanajst mēsecab imena*, „Danica Ilirska”, 1837, br. 2, www.books.google.com, (15.06.2011).

²⁵ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 15.

Jako nazwa dwunastego miesiąca w roku w języku chorwackim lub pierwszego w dialekcie kajkawskim, *prosinac* pojawia się w najstarszych słownikach: J. Mikalji, A. della Belli, I. Belosteneca, A. Jambrešicia, J. Stulicia i V. Karadžicia²⁶.

Ustalenie pochodzenia omawianej nazwy, która sprowadzona została do prasłowiańskiej formy **prosinъcъ*, okazało się zadaniem wyjątkowo trudnym dla badaczy tego zagadnienia. Przejawia się to w powstaniu aż czterech różnych propozycji etymologii, z których najwięcej zwolenników znalazła idea Miklosicha.

**Prosinъcъ* ma swoje poświadczenie w najstarszych zabytkach słowiańskich jako pierwszy miesiąc roku (łac. *Ianuaris*). W *Ewangeliarzu Ostromira* znajduje się zapis: *mjesQca jenuara prosinъca rekomaago* (Ostr. 256, 13), natomiast w *Apostole Ochrydzkim* (Ochr. 95b, 18), *Apostole Slepčeniškim* (Slepč. 118a, 16), *Apostole Macedońskim* (Mak. 78a, 5) i *Kodeksie Assemaniego* (As. 136a) odnotowano: *mjesQca jenuarъ rekomy prosinъcъ*²⁷. Należy zwrócić uwagę na fakt, że leksem **prosinъcъ* pojawia się najpierw w zabytkach bułgarsko-macedońskich (*Kodeks Assemaniego* pochodzi z końca X lub początku XI wieku), prawdopodobnie też z tego obszaru zawędrował na północną część Słowiańszczyzny.

Powracając do problemu genezy omawianego wyrazu warto zacząć od koncepcji Miklosicha, który wiąże etymologię *prosinca* z rdzeniem *si-*, występującym m.in. w staro-cerkiewno-słowiańskim czasowniku *sijati* oznaczającym „świecić, błyszczeć”. Badacz ten równocześnie twierdzi, że związek nazwy *prosinъcъ* z elementem czasownikowym *si-* wymaga pośrednictwa pochodnego od niego przymiotnika *sinъ*, który miałby w tym przypadku znaczenie „jasny”. Przymiotnik ten rozszerzony o prefiks *pro-* i sufiks *-ъcъ* daje w rezultacie postać *prosinъcъ*²⁸. T. Holyńska-Baranowa zwraca uwagę, że *pro-* jest prefiksem typowo czasownikowym i nie powinien łączyć się z przymiotnikiem. Miklosich jednak motywuje swoje twierdzenie faktem, że w tej nietypowej formacji przedrostek ten ma znaczenie „początku” dla „przejaśniania się”. Przeciwno hipotezie F. Mikosicha przemawiają dwa argumenty o charakterze semantycznym. Po pierwsze, nie można udowodnić, że przymiotnik *sinъ* miał kiedykolwiek na Słowiańszczyźnie znaczenie „jasny”. Leksem ten występuje w znaczeniu „ciemny” bądź „modry,

²⁶ *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XII, Zagreb 1952, s. 401.

²⁷ *Slovník jazyka staroslověnského*, t. II, Praha 1966, s. 373.

²⁸ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 15.

niebieski, siny”²⁹, co jest przeciwstawne do przypisywanemu przez F. Miklosicha znaczeniu „jasny”. Dodatkowo przyjmując za prawdziwą hipotezę badacza, należałoby także założyć, że takie znaczenie było dominujące i znane powszechnie na południowej Słowiańszczyźnie, gdyż w przeciwnym wypadku nie rozpowszechniłaby się derywowana od niego nazwa miesiąca. Drugim argumentem przytaczanym przez T. Holyńską-Baranową jest fakt, że słowiańskie nazwy miesięcy pochodzą od pojęć związanych z gospodarowaniem bądź zjawiskami przyrody, a od tego schematu odbiega omawiana koncepcja „miesiąca, w którym się przejaśnia” czy „przybywa światła dziennego”³⁰. Względem drugiego argumentu podawanego przez badaczkę jako zaprzeczenie genezy *prosinca* od *prosjati*, autorka niniejszej pracy ma zastrzeżenie również i takie, że możemy traktować „przybywanie światła dziennego” jako zjawisko przyrodnicze, co kwalifikuje *prosinac* do trzeciej grupy nazw miesięcy F. Miklosicha.

Autorzy dziewiętnastowieczni, m.in. J. Dobrovský, wywodzą nazwę *prosiněc* od czasownika *prositi* czyli „prosić, modlić się”. Niektórzy etymolodzy rozumieją ten okres jako czas modłów, gdyż jest to pora adwentu i świąt Bożego Narodzenia. Pojawia się także propozycja tłumaczenia tej nazwy poprzez skojarzenie z kołędnikami, którzy chodzili od domu do domu prosząc o podarunki. Z etymologią tą nie zgadza się jednak F. Miklosich³¹. Dopuszczana była także możliwość pochodzenia nazwy *prosiněc* od *prosić, zapraszać* na święta, zwłaszcza na tradycyjne świniobicie. Jak widać interpretacja związku nazwy omawianego miesiąca z czasownikiem *prosi-ti* jest bardzo różnorodna i posiada wielu zwolenników. Jednak T. Holyńska-Baranowa zauważa, że należy poddać tę nazwę analizie słowotwórczej, aby przekonać się, że taka geneza jest niemożliwa. Autorka twierdzi, że od czasownika *prositi* nie można utworzyć żadnej formy, której tematem byłoby *prosin-*. Jako przykład podaje w tym miejscu teoretyczne brzmienie w języku polskim tworu odimiesłowowego: **proszeniec < *pros-i-en-ěc*. Stąd też wnioskuje, że analiza słowotwórcza wyklucza zupełnie możliwość pochodzenia nazwy *prosiněc* od czasownika *prositi*³².

Inna propozycja etymologii zakłada pochodzenie omawianej nazwy od *prosięcia*. F. Miklosich podaje w *Die slavischen Monatsnamen* cytat

²⁹ *Slovník jazyka staroslověnského*, t. III, Praha 1966, s. 76.

³⁰ T. Holyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 17, 28.

³¹ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 15.

³² T. Holyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 20.

z siedemnastowiecznego słownika staroczeskiego: *že se v tom mēšći nejvíce prasat rodí a veprŕi bije*³³. Stąd też powstanie staroczeskiej formy *prasinec* poprzez skojarzenie niezrozumiałej etymologicznie nazwy *prosinec* z rzeczownikiem *prase*, czyli „prosię”. T. Hołyńska-Baranowa uważa jednak taką możliwość genezy omawianego leksemu za bezpodstawną, co uzasadnia faktem, że rdzeń prasłowiański **pors-* w językach południowosłowiańskich musiałby bowiem brzmieć tak jak brzmi, to znaczy *pras-*, natomiast w językach wschodniosłowiańskich należałoby oczekiwać pełnogłosu (**porosinec*), tymczasem tak nie jest³⁴.

W słowniku Jugoslavenske Akademije Znanosti i Umjetnosti przyjmuje się pochodzenie *prosinca* od ogólnosłowiańskiego leksemu *proso*: „izvedeno od imenice *proso*”³⁵. Szczegółową analizę tej propozycji przedstawia T. Hołyńska-Baranowa, która twierdzi, że nazwanie dwunastego czy pierwszego miesiąca roku „miesiącem prosa” nie znajduje wprawdzie bezpośredniego uzasadnienia w rozpowszechnieniu uprawy tej rośliny, lecz za uznaniem tej etymologii przemawiają pewne względy kulturowe. Otóż, autorka za H. Łowmiańskim podaje, że w okresie powstania nazwy miesiąca (czyli nie później niż w X wieku, o czym świadczą przytoczone wcześniej stosunkowo liczne zapisy z XI wieku) proso było niewątpliwie głównym pożywieniem ówczesnej ludności. Jednak zastrzega ona, że fakt ten nie tłumaczy wcale, dlaczego proso miałoby stać się podstawą do utworzenia nazwy miesiąca grudnia bądź stycznia. Natomiast zapoznanie się ze słowiańskimi zwyczajami ludowymi przyniosło jej wytłumaczenie związku czasu Bożego Narodzenia i Nowego Roku z prosem, ponieważ w obrzędach tego okresu proso odgrywało przez długi czas niezwykle ważną rolę. Po pierwsze, służyło ono do wróżenia o urodzaju lub do życzeń o urodzaju czy zdrowia dla ludzi i zwierząt. T. Hołyńska-Baranowa przywołuje bardzo ciekawy bułgarski zwyczaj związany z dniem 8 stycznia (tzw. *babin-den*) będący obrzędem odżegnywania dziecięcej choroby, zwanej *babici*. Dziecko wtedy było nacierane masłem, posypywane prosem i polewane winem, przy czym proso było symbolem płodności (związane z tym obrzędem zaklęcie brzmiało: „obyś się rozmnażał jak proso”). Po drugie, proso było wykorzystywane do pieczenia obrzędowego chleba oraz innych potraw, którym przypisuje się później znaczenie lecznicze. Po trzecie, traktowane było jako ziarno ofiarne czy ugotowana

³³ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 16.

³⁴ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 20.

³⁵ *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika...*, t. XII, s. 401.

z niego potrawa ofiarna. Dowód na taki stan rzeczy znajdujemy w *Rječniku JAZU*, gdzie zanotowano kilka leksemów potwierdzających związek chleba z nazwą *prosinac*. Pierwszym z nich jest *prosenica*, czyli „hleb ili kolač od prosa”, drugim jest *prosenjak*, czyli „proseni hleb”, a kolejnym *prosinac – kolač, koji se mijesi o božiću (jamačno od prosa, ako nije u naše vrijeme, a ono nekad bio)*³⁶. Dodatkowo istnieje interpretacja, według której *prosinac* oznaczał miesiąc, podczas którego dzień zaczynał przybywać o ziarno prosa i w tym czasie na część tego narastania gotowano proso³⁷.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że istnieją dziesiątki obrzędów, w których proso jest najważniejszym elementem i obrzędy te w sposób zaskakujący pokrywają się czasowo z okresem zwanym *prosinac*, możemy uznać tę propozycję etymologii za prawdopodobną.

Bez względu na to, z którą z hipotez na temat pochodzenia nazwy *prosinac* zgodzimy się, wyjaśnienie także jej budowy słotwórczej przysparza nadal wiele trudności. Przede wszystkim, gdy przyjmiemy pochodzenie tego leksemu od *prosjati*, jak zaproponował to F. Miklosich, trudno jest wytłumaczyć pojawienie się *n* przed sufiksem *-ac* (złożony sufiks *-nac* pojawia się znacznie później). Natomiast, przy założeniu, że wyraz ten wywodzi się od *proso* także brak w pełni przekonującego wyjaśnienia dość nietypowej budowy słotwórczej.

Na podstawie analizy innych nazw tego typu, którą przeprowadza T. Hołyńska-Baranowa, wiadomo, że nazwy miesięcy najczęściej tworzy się od przymiotników odrzeczownikowych, a ściślej przez substancywizację przymiotnika odrzeczownikowego. Dlatego też od rzeczownika *proso* można byłoby spodziewać się formacji **pros-ac*. Jeśli zatem przyjmie się za podstawę słotwórczą temat wyrazu *pros-o*, a *-ac* za sufiks – pozostaje tylko do zinterpretowania formant *-in-*. Należy jednak zauważyć, że formant ten jest znany wszystkim językom słowiańskim jako sufiks tworzący przymiotniki, przede wszystkim dzierżawcze od rzeczowników rodzaju żeńskiego (w niektórych przypadkach także męskiego) deklinacji *-a, -ja* (np. chorw. *sestrin*, który możemy tłumaczyć jako „siostrzyn”). Jak wynika z danych językowych przytoczonych przez badaczkę, utworzenie przymiotnika na *-in* od nazwy rośliny także jest możliwe, choć niezmiernie rzadkie. Z tego też powodu trudno jest udowodnić hipotezę o pochodzeniu nazwy omawianego

³⁶ *Ibidem*, s. 399–401.

³⁷ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 20–22.

miesiąca od **pros-o*. Można natomiast wysunąć na ten temat dwa przypuszczenia: albo ta bardzo rzadka formacja z nieznanymi nam bliżej powodów szybko i silnie zakorzeniła się w języku, albo też tego typu formacje nie były aż taką rzadkością w X wieku, tylko nie pozostawiły śladów swojej żywotności³⁸.

Interesujący jest inny zapis omawianej nazwy miesiąca w *Rječniku JAZU*, który mógłby wskazywać na jej pochodzenie od rzeczownika *proso* – *Prosje-nac, prosijenca isto što prosinac; nije jasno -je- mjesto -i-; potvrde su samo: Mjeseca prosijenca. Akvilini 111. Dan subotni na devet mjeseca prosijenca. Matović XII*³⁹. Obydwa źródła, które cytuje słownik łączy pochodzenie autorów z terenu dialektów ikawskich (Kotor, Dubrownik). Jak wskazuje T. Hołyńska-Baranowa użycie *-ije-* zamiast *-i-* w nazwie miesiąca można tłumaczyć tylko kojarzeniem jej z przymiotnikiem **prosĕn-* (mogącego oznaczać „prosiący”), który w gwarach ikawskich brzmi właśnie *prosin-*. W tym miejscu mogłaby się przejawiać tendencja do hiperpoprawności, kiedy autorzy lub drukarze „poprawiają” gwarowe, ich zdaniem, brzmienie wyrazu⁴⁰.

Jak wynika z powyższych rozważań, niemożliwe jest rozstrzygnięcie sporu, który z proponowanych pomysłów na wyjaśnienie etymologii *prosinca* jest prawdziwy. O ile można raczej wykluczyć pochodzenie omawianej nazwy od **prositi* czy **prose*, o tyle dwie pozostałe propozycje są równie prawdopodobne. Koncepcja F. Miklosicha odnośnie pochodzenia *prosinca* od *prosjati* zdobyła sobie wielu zwolenników, ale stawiana jest ona pod znakiem zapytania ze względów semantycznych. Z kolei propozycja zakładająca interpretację nazwy jako „miesiąca prosa” nie zawiera w pełni przekonującego wyjaśnienia nietypowej budowy słowotwórczej wyrazu.

2.2. Pochodzenie polskiej nazwy *grudzień*

Grudzień jako nazwa dwunastego miesiąca roku występuje w języku polskim od XV wieku. W staropolszczyźnie oznaczała ona także miesiąc jedenasty, „listopad”⁴¹. Oprócz polskiego języka literackiego, obecnie używana jest ona w języku ukraińskim (*грудень*). F. Miklosich zalicza *grudzień* do grupy nazw pochodzących od zjawisk przyrody⁴².

³⁸ *Ibidem*, s. 23–27.

³⁹ *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika...*, t. XII, s. 399.

⁴⁰ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 27.

⁴¹ W. Boryś, *op. cit.*, s. 182.

⁴² F. Miklosich, *op. cit.*, s. 13.

Omawiany leksem ma zasięg ogólnosłowiański i występuje w znaczeniu „dwunasty miesiąc roku” (wyjątek stanowią gwary słowackie). Oprócz polskiego i ukraińskiego języka literackiego znany on jest w gwarach białoruskich (w formie *grudzen*), w chorwackim dialekcie kajkawskim (jako *grudan*), także gwarowo w języku słoweńskim (*gruden*), w języku staroczeskim (jako *bruden*, *brudnec* bądź *brudenec* – „miesiąc między listopadem a styczniem”), czy w gwarach słowackich (*bruden* – dziewiąty miesiąc)⁴³. Pojawia się także w najstarszych zabytkach języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, w formie *grudъnъ*, oznaczając jedenasty miesiąc roku (*november*). Tymi zabytkami są: *Apostół Ochrydzki – mĕsęcъ no Qbrъ rekomъ grudъnъ* (Ochr. 83b 1) i *Kodeks Assemaniego – grudne imatъ dnei 30* (As. 125a)⁴⁴.

Pochodzenie tej nazwy nie przysparza etymologom większych trudności, co do jej genezy prawie wszyscy badacze są zgodni. Począwszy od F. Miklosicha uważają oni, że *grudzień* wywodzi się od rzeczownika *gruda*⁴⁵.

Prasłowiańska forma wyrazu miałaby postać **grudъnъ* od **grudъn-jъ* (przyrostek **-jъ* służył tworzeniu rzeczowników odprzymiotnikowych), posiadający znaczenie „czas, gdy ziemia pokrywa się grudą”. W tym kontekście *grudę* należy traktować, jako zamrażającą ziemię (np. na drodze)⁴⁶. Pośrednikiem do powstania nazwy miesiąca był przymiotnik „grudny”: *grudna droga* – to droga pokryta zamrażającymi grudami ziemi, natomiast *grudny miesiąc* – to okres, w którym ziemia zamraża w grudy. Innymi słowy, *grudzień* zyskał swoją nazwę od ziemi zaskorupiałej w wyniku mrozu – „w tym bowiem miesiącu ziemia i wody ścinają się w lód wskutek silnego mrozu, a wskutek śniegu, który spadł z chmur, wszystko wydaje się białe”⁴⁷.

Przyglądając się budowie słowotwórczej należy zwrócić uwagę, że leksem jest zbudowany podobnie jak niektóre inne nazwy miesięcy w języku polskim (*styczeń*, *kwiecień*, *sierpień*, *wrzesień*), a także omawiany w niniejszej pracy chorwacki *siječanj*. Wyznacznikiem jest tutaj najpopularniejszy prasłowiański sufiks *-ъnъ*, używany do tworzenia nazw tego typu.

Istnieją także alternatywne propozycje etymologii nazwy *grudzień*. Przykładem są czescy etymolodzy, J. Holub i F. Kopečný, którzy w swoim słowniku etymologicznym łączą omawiany leksem z przymiotnikiem

⁴³ *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. VIII, Wrocław 2001, s. 251.

⁴⁴ *Slovník jazyka staroslověnského*, t. I, Praha 1966, s. 438.

⁴⁵ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁶ W. Boryś, *op. cit.*, s. 182.

⁴⁷ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 71.

grudzisty w znaczeniu „szorstki, nierówny”. W ten sposób tłumaczą oni pochodzenie nazwy miesiąca od szorstkiej, ostrej pogody. Dodatkowo łączą oni, niesłusznie, rdzeń **grad-* z **grad-* (polski „grad”). Całkowicie przeciw etymologii od *grudy* wystąpił inny czeski badacz, I. Erben. Łączył on nazwę *grudzień*, także zupełnie niesłusznie, z przymiotnikiem *hardy* i jemu podobnymi, tłumacząc go jako „srogi, chłodny”. Tymczasem rdzenie prasłowiańskie **grad-* (od którego pochodzi *grudzień*) i **grd-* (od którego pochodzi *hardy*) nie mogą mieć nic wspólnego⁴⁸.

Jak wynika z powyższych rozważań, powiązanie nazwy *grudzień* z zamrażaniem ziemi w *grudy*, wydaje się w pełni jasne i nie nasuwa ono w zasadzie żadnych wątpliwości. Świadczy o tym zgodność prawie wszystkich badaczy. Natomiast powstałe alternatywne etymologie łatwo jest uznać za niesłuszne.

Należy także zwrócić uwagę, że leksem ten występuje w języku litewskim. *Grūdis* oznacza w tym języku „grudzień, dwunasty miesiąc roku”, natomiast *grūodas* znaczy „gruda, błoto zamrożone na drodze”. Świadczy to, że leksem ten jest bardzo stary i pochodzi przynajmniej z okresu wspólnoty bałtosłowiańskiej⁴⁹.

3. Pierwszy miesiąc roku (chorw. *siječanj* i pol. *styczeń*)

Omawiając nazwę pierwszego miesiąca roku (łac. *Ianuarius*) w chorwackim (*siječanj*) i polskim (*styczeń*) języku literackim, warto na wstępie przyrzeć się nazwom tego miesiąca w innych językach słowiańskich. Oprócz języka chorwackiego i polskiego nazwy rodzime używane są w języku czeskim (*leden*), białoruskim (*смыдзень*), ukraińskim (*січень*), górnołużyckim (*wulki rožk*) oraz dolnołużyckim (*wezymski*). W pozostałych językach słowiańskich stosuje się nazwy pochodzenia łacińskiego: *janуар* w języku serbskim, *январь* w rosyjskim, *január* w słowackim, *januar* w słoweńskim i bośniackim, *януари* w bułgarskim i *janуари* w macedońskim.

3.1. Pochodzenie chorwackiej nazwy *siječanj*

Nazwa *siječanj* jest nazwą bardzo starą, pochodzącą z czasu językowej wspólnoty Słowian. Świadczy o tym popularność leksemu, który posiada zasięg ogólnosłowiański i występuje zwykle jako nazwa pierwszego lub

⁴⁸ *Ibidem*, s. 71–72.

⁴⁹ *Słownik prasłowiański...*, s. 252.

drugiego miesiąca roku (wyjątkiem jest język czeski). Wyraz ten ma poświadczenie w gwarach słoweńskich (jako *sečan*, *sečen* bądź *sečni mesec* – drugi miesiąc roku), w gwarach bułgarskich (jako *sečko* lub *goljam sečko* dla pierwszego miesiąca roku bądź *maltoč sečko* dla drugiego miesiąca), w języku białoruskim (jako *sěčėń* – pierwszy miesiąc roku; nazwa stara, nieużywana we współczesnym języku literackim), w gwarach czeskich (w formie *sečen* dla siódmego bądź ósmego miesiąca roku) lub też staropolskie *sieczeń*⁵⁰.

Leksem ten ma swoje poświadczenie w najstarszych słowiańskich za-
bytkach piśmienniczych. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim przyjął on formę *sečъnъ* bądź *sěčenъ* i oznaczał drugi miesiąc roku (*Februarius*). Zapisy potwierdzające tę nazwę znajdują się w *Apostole Ochrydzkim* (*měsęcъ fevvarъ rekomy sěčenъ*, Ochr. 101b 14), w *Apostole Slepčenskim* (*sečъnъ*, Slepč. 122b 4) oraz w *Kodeksie Assemanięgo* (*sěčenъ imatъ dnei 28*, As. 141b)⁵¹.

W języku chorwackim *siječanj* występuje w znaczeniu „pierwszy miesiąc roku”, niekiedy wyłącznie w gwarach oznacza „drugi miesiąc”. Leksem ten posiada poświadczenie w najstarszych słownikach języka chorwackiego. Występuje on w słownikach: F. Vrančicia, J. Mikalji, A. della Belli, I. Belosteneca, A. Jambrešicia, J. Stulicia i V. Karadžicia⁵².

Ustalenie pochodzenia nazwy omawianego miesiąca nie sprawiło badaczom tematu większych trudności. Pochodzi ona od prasłowiańskiego czasownika **sěk-ti* oznaczającego, jak zgodnie zaświadcniają słowniki słowiańskie, „ciąć, rąbać, siec”. Dlatego też F. Miklosich w swojej klasyfikacji umieszcza *siječanj* w grupie nazw związanych z działalnością gospodarczą człowieka⁵³.

Pomimo jasnego znaczenia wyrazu podstawowego, powstał szereg etymologii nazwy tego miesiąca opierających się na wtórnym, przenośnym użyciu tego czasownika: „siecze wiatr, deszcz, śnieg”. Takie wyjaśnienie nazwy uważane jest jednak za etymologię ludową, chociaż przytacza ją wielu badaczy tego zagadnienia. Przykładowo, rosyjski badacz M. Karamzin napisał: „*Sieczeń* od słowa *siekę*: ... jest powiedziane w rozumieniu ostrych mrozów, które w lutym bywają jeszcze w naszych stronach”. Podobne twierdzenie przytacza J. B. Rakowiecki: „*Sěčėń* od przykrych mrozów i zimna – dotąd w niektórych prowincjach mówią *mrozъ siekący* to jest ostry, nadzwyczajny”⁵⁴.

⁵⁰ T. Holyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 10.

⁵¹ *Slovník jazyka staroslověnského...*, t. III, s. 389.

⁵² *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XIV, Zagreb 1955, s. 912.

⁵³ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 20.

⁵⁴ T. Holyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 11.

Taką etymologię zakłada także *Rječnik JAZU: Po svoj prilici od korijena, koji je u glagolu sjeći, upravo vrijeme u godini, koje svojom hladnoćom i studeni siječe*⁵⁵. Prawdopodobieństwo takiego pochodzenia nazwy zostało jednak odrzucone ze względu na małe rozpowszechnienie czasownika **sěk-ti* w tym znaczeniu, które wydaje się być raczej literackim.

Inna propozycja interpretacji genezy omawianej nazwy zakłada jej pochodzenie od świątecznego bicia świń bądź bydła. F. Miklosich przywołuje bułgarskie przysłowie ludowe: *sečko seče, martō dere, april kozi prodava*. Jednak użycie w językach słowiańskich czasownika **sěk-ti* w znaczeniu „bić (świnie)” nie jest zaświadczone. Wydaje się, że przysłowie zostało dorobione do trudnej dziś do wytłumaczenia nazwy miesiąca i tym samym stanowi kolejny przykład etymologii ludowej⁵⁶.

Warto także przytoczyć ciekawą, choć odosobnioną, próbę etymologii osiemnastowiecznego chorwackiego językoznawcy, A Patačicia. Pisze on: *Kajti se onda led tali ali seče*, czyli wywodzi on nazwę miesiąca od kruszenia się, topnienia lodu (w lutym). Skojarzenie to wydaje się zupełnie przypadkowe, choć należy zaznaczyć, że przypomina ono tłumaczenie czeskiej nazwy *unor*, kiedy to *led se noři, láme a puka*⁵⁷.

Kolejna propozycja etymologii łączy się z przedwiosennym przycinaniem gałęzi drzew owocowych. Jednak wydaje się to stanowczo przecenieniem kultury sadowniczej dawnych Słowian, ponieważ trzeba liczyć się z tym, że nazwa ta jest prastara i ma zasięg ogólnosłowiański. Należy jednak zauważyć, że na wtórnym przesunięciu znaczeniowym opiera się czeska nazwa gwarowa *sečen* dla miesięcy letnich (siecze się siano). Przesunięcie takie ma również miejsce w języku polskim (*siec* łąkę, owies – w słowniku S. Lindego)⁵⁸.

Zastanawiając się nad pytaniem: co *siekli* Słowianie w styczniu względnie w lutym, największa liczba badaczy nie ma wątpliwości, że chodzi tu o rąbanie drzewa. Opierają się oni na znaczeniu rdzenia **sěk-* „rąbać”. Wycinane drzewa miały służyć do ogrzewania pomieszczeń, bądź do budowania domów. W tym czasie lasy i drogi pokryte są śniegiem, przez co bardzo łatwo można zwieźć nawet najcięższe drzewa saniami. Prócz tego w tym okresie chłopci byli swobodniejsi od innych zajęć gospodarskich. Najważniejszą przyczyną wydaje się jednak fakt, że drzewo jest wtedy mocniejsze

⁵⁵ *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika...*, t. XIV, s. 912.

⁵⁶ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 11.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 11–12.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 12.

i bardziej sprężyste. Ze względu na to, że najstarszą formą uprawy roli była gospodarka żarowa (wypaleniskowa, polegająca na wypalaniu lasu i sianiu bezpośrednio w popiół), można także przyjąć, że wycinane w tym czasie drzewa spalano, w celu uzyskania żyznego miejsca pod wiosenne zasiewy⁵⁹. Taką propozycję genezy omawianej nazwy miesiąca przyjmuje w swoim słowniku chorwacki etymolog A. Gluhak⁶⁰.

Jak wynika z powyższych rozważań, językoznawcy są zgodni co do pochodzenia nazwy *siječanj* od prasłowiańskiego czasownika **šĕk-ti* oznaczającego „ciąć, rąbać, sieć”. Powstało jednak wiele interpretacji tej etymologii, z których najwięcej zwolenników zyskało wywodzenie tej nazwy od corocznego rąbania drzewa. Propozycja ta wydaje się być najbardziej prawdopodobną.

3.2. Pochodzenie polskiej nazwy *styczeń*

Styczeń, jako nazwa dla pierwszego miesiąca roku w polskim języku literackim występuje od XV wieku. W języku staropolskim występował także w formie *tyczeń* (w znaczeniu „pierwszy miesiąc roku”) bądź *sieczeń* (oznaczając drugi miesiąc roku). Jak wskazuje w swoim słowniku W. Boryś nazwa ta jest charakterystyczna wyłącznie dla języka polskiego⁶¹.

Pochodzenie tej nazwy miesiąca nie jest do końca jasne. F. Miklosich w swojej klasyfikacji zalicza *styczeń* do grupy nazw pochodzących od obserwacji zjawisk przyrodniczych. Jednak niesłusznie tłumaczy on jego genezę od prasłowiańskiego leksemu **studъ*, oznaczającego „chłodny” (od tego rdzenia wywodzi się nazwa jedenastego miesiąca roku w chorwackim języku literackim – *studenj*)⁶².

Wielu badaczy wiąże powstanie nazwy *styczeń* z czasownikiem *stykać się*, tłumacząc ją jako „miesiąc, w którym stary rok styka się z nowym”. Takie wyjaśnienie stycznia znajduje się w *Słowniku języka polskiego* J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego⁶³ oraz *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod redakcją H. Zgólkowej⁶⁴.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 12–15.

⁶⁰ A. Gluhak, *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb 1993, s. 546.

⁶¹ W. Boryś, *op. cit.*, s. 585.

⁶² F. Miklosich, *op. cit.*, s. 16.

⁶³ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VI, Warszawa 1915, s. 491.

⁶⁴ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 40, Poznań 2002, s. 431.

Jednak najbardziej prawdopodobna wydaje się propozycja etymologii W. Borysia, który połączył ją z prasłowiańskim czasownikiem **sĕk-ti*, lokując ją blisko innych, podobnych nazw miesiący, takich jak na przykład chorwacki *siječanj*. Tym samym wiąże on polską nazwę miesiąca z zimowym okresem odpowiednim do wyciębu drzew w lesie i ich łatwiejszego transportu saniami. Jednakże autor zauważa, że w języku polskim doszło do przekształcenia pierwotnego *sieczeń* w *styczeń* bądź też w *tyczeń*. Prawdopodobną przyczyną tego zjawiska było skojarzenie z *tyką* oznaczającą „drag, tyczkę”. Stanowiło to swojego rodzaju nawiązanie do pozyskiwanego w tym okresie drewna użytkowego⁶⁵.

4. Drugi miesiąc roku (chorw. *veljača* i pol. *luty*)

Jeśli chodzi o nazwy drugiego miesiąca w roku (łac. *Februarius*), to w literackim języku chorwackim i polskim brzmią one *veljača* i *luty*. W pozostałych literackich językach słowiańskich miesiąc ten nosi zarówno nazwy rodzime – ukraiński *лютий*, białoruski *люты*, czeski *únor*, dolnołużycki *suwčkowny* oraz górnołużycki *maly rožk*. Pozostałe języki słowiańskie zachowały nomenklaturę łacińsko-grecką: *фeбpуap* w języku serbskim, *фeбpаль* w rosyjskim, *február* w słowackim, *фeвpуapу* w bułgarskim i macedońskim oraz *februar* w słoweńskim i bośniackim.

4.1. Pochodzenie chorwackiej nazwy *veljača*

Na wstępie rozważań o nazwie drugiego miesiąca w chorwackim języku literackim należy zaznaczyć, że *veljača* nie jest znana innym językiem słowiańskim i stanowi swoistą innowację językową. Dlatego też przysparza ona etymologom najwięcej problemów. Sam leksem został po raz pierwszy zanotowany w chorwackim Zadarze w 1287 roku jako nazwisko (*Jacobo da Velyača*)⁶⁶. Jako nazwa drugiego miesiąca w roku *veljača* pojawia się w XVII wieku i odnotowana zostaje w słownikach J. Mikalji (1649 rok), P. Vitezovicia (lata 1700–1709), A. della Belli (1728 rok), I. Belosteneca (1740 rok), J. Stulicia (1801 rok) i Vuka (1818 rok)⁶⁷.

Już Miklosich w swoich rozważaniach na temat pochodzenia słowiańskich nazw miesięcy zakwalifikował chorwackie *veljača* do grupy nazw

⁶⁵ W. Boryś, *op. cit.*, s. 585.

⁶⁶ *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XX, Zagreb 1971, s. 727.

⁶⁷ *Ibidem*.

o niewyjaśnionym pochodzeniu. Podaje on fakt, że pogoda w tym miesiącu jest zmienna i powołuje się na, jakoby potwierdzające ten stan rzeczy, chorwackie bądź serbskie przysłowia. Wskazuje także na możliwość pochodzenia tej nazwy od *velki mjesec* – „wielki miesiąc”⁶⁸.

Istnieje kilka hipotez dotyczących genezy omawianego leksemu, z których najważniejsze zostaną przytoczone poniżej. Jedna z nich wskazuje na powiązanie nazwy *veljača* z czasownikiem *valjati se* oznaczającym „toczyć się, turlać się, obracać się”. Miałyby to mieć związek z niestałą, nieprzewidywalną pogodą w tym czasie, a także ze zmianami zachodzącymi w przyrodzie, takimi jak topnienie śniegu i lodu, pierwsze cieplejsze i słoneczne dni. Potwierdzeniem dla takiej hipotezy miałby być fakt, że w Dubrowniku pogodę w tym miesiącu charakteryzuje się *veljača prevrtača*, ze względu na jej zmienność. Vuk Karadžić zanotował natomiast przysłowie *kad veljača ne daždi, marač dobra ne misli*, które miałyby oznaczać, że jeśli nie ma złej pogody w lutym, należy jej się spodziewać w marcu⁶⁹. Na taką etymologię chorwackiej nazwy drugiego miesiąca zwraca uwagę A. Gluhak⁷⁰, P. Skok⁷¹, a także wspomniany wcześniej F. Miklosich.

Inne pochodzenie nazwy *veljača* proponuje B. Popiołek powołując się na chorwackiego językoznawcę S. Babicia. Autorka wskazuje, że nazwa ta jest innowacją chorwacką, czego nie sposób zaprzeczyć, oraz jej geneza powiązana jest z przymiotnikiem *velji*, czyli „większy”, ze względu na fakt, że „dni w tym miesiącu są wyraźnie dłuższe”⁷². Propozycja ta wydaje się zbieżna z przywołaną wcześniej jedną z koncepcji F. Miklosicha na temat pochodzenia tej nazwy od wyrażenia *velki mjesec*⁷³. Jako prawdopodobną podaje tę etymologię P. Skok, dodając, że dla niektórych chorwackich gwar znany jest czasownik *oveljiti se* w znaczeniu „wydłużyć się”. Zakładając, że nazwa ta pochodzi od prasłowiańskiego przymiotnika **veljъ* czyli „duży, wielki”, można przypuszczać, że określenie drugiego miesiąca w chorwackim języku literackim jest skrótem od sformułowania *velki sijječanj* czyli „wielki styczeń”. *Veljača* mogłaby także stanowić hipokorystyk od wyrażenia *velja noć*, czyli „Wielkanoc” – jedyne potwierdzenie takiej hipotezy znajduje się

⁶⁸ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 28–29.

⁶⁹ P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpsoga jezika*, t. III, Zagreb 1973, s. 574.

⁷⁰ A. Gluhak, *op. cit.*, s. 666.

⁷¹ P. Skok, *op. cit.*, s. 574.

⁷² B. Popiołek, *op. cit.*, s. 223.

⁷³ F. Miklosich, *op. cit.*, s. 28.

u M. Divkovicia, który w znaczeniu drugiego miesiąca w roku korzysta leksem *veljanoc*⁷⁴. Jednak skojarzenie nazwy *veljača* z Wielkanocą wydaje się niepoprawne, ze względu na fakt, iż święta wielkanocne w kalendarzu liturgicznym przypadają w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, czyli najwcześniej 21 marca.

Kolejna propozycja genezy nazwy drugiego miesiąca w chorwackim języku literackim łączy ją z czasownikiem *veljati* oznaczającym świętowanie zabaw karnawałowych. S. J. Reljković w swoim *Kućniku* z 1796 roku w ten sposób wyjaśnia pochodzenie nazwy *veljača*: *Dobri ljudi razložno provode poklade: po starinski med sobom veljaju, što od davna ili skora znaju, odtud mislim dla veljača posta*⁷⁵. Jako jedną z możliwych etymologii podaje takie wytłumaczenie także A. Gluhak⁷⁶.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na istnienie w języku chorwackim czasownika *veljati se*, który odnosi się do kotów i oznacza przechodzenie okresu godowego u tych zwierząt. Na pierwszy rzut oka wydaje się nieprzypadkową analogiczna sytuacja w języku polskim, gdzie dla oznaczenia tego samego zjawiska korzysta się z czasownika *marcować* mającego także związek z nazwą miesiąca. Przesunięcie nazwy o miesiąc do przodu, względem języka chorwackiego, można byłoby łatwo wytłumaczyć różnicą klimatu, o której pisze K. Moszyński. Jednak wyprowadzanie nazw miesięcy od okresu godowego kotów zdaje się zbyt uproszczone. Po pierwsze, P. Skok przyznaje, że możliwe jest pochodzenie nazwy *veljača* od czasownika *veljati se*, jednak twierdzi, że nie ma to związku z kotami, które mogą przechodzić gody w każdym miesiącu, natomiast mogło by odnosić się do zmiennej pogody⁷⁷. Po drugie, bardziej prawdopodobne wydaje się, że to kocie gody zostały nazwane ze względu na miesiąc, w którym mają miejsce, niż odwrotnie.

Jak wynika z powyższej analizy różnych koncepcji genezy nazwy *veljača* dla drugiego miesiąca roku w języku chorwackim, nastęrcza ona etymologom wiele problemów. Dlatego też wydaje się niemożliwym na dzień dzisiejszy jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii.

⁷⁴ P. Skok, *op. cit.*, s. 574.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ A. Gluhak, *op. cit.*, s. 666.

⁷⁷ P. Skok, *op. cit.*, s. 574.

4.2. Pochodzenie polskiej nazwy *luty*

W swoim początkowym znaczeniu, *luty* występował w funkcji przymiotnika. Jako rzeczownik zaczął być używany w języku polskim od XIV wieku, oznaczając drugi miesiąc w roku⁷⁸.

Mimo, iż leksem ten ma zasięg ogólnosłowiański, takie jego zastosowanie ma miejsce wyłącznie w polskim, białoruskim i ukraińskim języku literackim (poza tymi językami nie jest znany nawet gwarom jako nazwa miesiąca). Nie podaje jej Sriezniewski, choć istnieją przypuszczenia, że nazwa ta była znana w języku staroruskim⁷⁹. F. Sławski w swoim słowniku etymologicznym wskazuje, że pochodzenie wyrazu jest niepewne, natomiast jego chronologia i geografia w języku polskim każą przypuszczać, że jest on pożyczką ruską, a nazwa miesiąca *luty* występuje jako jego naturalny kontynuans⁸⁰.

Związane jest ono z obserwacją zjawisk przyrody (wg podziału przyjętego przez Miklosicha), a w swojej pierwotnej funkcji przymiotnikowej, *luty* oznacza „srogі, ostry, groźny”⁸¹ bądź „przykry”⁸². Stąd też powstanie związku frazeologicznego *luty czas* (o pogodzie) oznaczający „zimno, ostre powietrze”⁸³. Etymolodzy zgodnie twierdzą, że polski drugi miesiąc w roku zawdzięcza swoją nazwę mającym miejsce w tym czasie ostrym, dokuczliwym mrozom i srogiej zimie. Przymiotnik *luty* w języku polskim uznawany jest dziś za archaizm. Natomiast w pozostałych językach słowiańskich jest on zachowany.

W staropolszczyźnie piętnastowiecznej oznaczał także pierwszy miesiąc roku, „styczeń”⁸⁴, co może być związane z wahaniami znaczeń nazw miesięcy, o których rozprawia K. Moszyński, bądź też po prostu z brakiem w tym okresie jednolitej nomenklatury w tej dziedzinie.

Przez niektórych badaczy tematu (np. H. Łowmiański) *luty* jako miesiąc uznawany jest za kalkę z języka niemieckiego – *Hartmond*⁸⁵. Jednak zarówno

⁷⁸ W. Boryś, *op. cit.*, s. 291.

⁷⁹ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 29.

⁸⁰ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. IV, Kraków 1970–1974, s. 391–392.

⁸¹ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 19, Poznań 1998, s. 376.

⁸² A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 79.

⁸³ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. II, Warszawa 1902, s. 782.

⁸⁴ W. Boryś, *op. cit.*, s. 291.

⁸⁵ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 29.

K. Moszyński jak i F. Sławski⁸⁶ uważają taką teorię za mało prawdopodobną, uznając zbieżność znaczeniową za przypadkową bez uzasadnienia.

Luty jako przymiotnik jest znany wszystkim językom słowiańskim. Nie zauważa się przy tym większych rozbieżności semantycznych, co ułatwiło badaczom etymologii określenie pierwotnego znaczenia tego leksemu.

W języku scs. *ljut* posiadał znaczenie „gniewny, ostry, zaciekły”⁸⁷. W języku chorwackim i serbskim *ljut* oznacza „gniewny; ostry; niedobry; zacięty, zaciekły, zawzięty; srogi, surowy; zgryźliwy, wściekły” i występuje też w związku frazeologicznym *ljuta zima* jako „ostra zima”⁸⁸, co jest bliskoznaczne z polskim *luty czas*. W języku czeskim występuje w formie *lútý* oznaczając „wściekły, dziki, zażarty”⁸⁹. W języku słowackim *l’úty* stosowany jest w znaczeniu „dziku, zły” bądź „okrutny, bezlitosny”⁹⁰. *Лютый* w języku rosyjskim oznacza natomiast „okrutny, srogi, zły; srogi, siarczysty, okropny”⁹¹.

Za słowiańską prapostać wyrazu *luty* uznano prasłowiański przymiotnik **ljutъ*, który miałoby oznaczać „srogi, okrutny, dziki, ostry, piekący”. Określano w ten sposób jakieś ciężkie i groźne zjawiska, np. mróz, ogień, walkę, ból oraz dzikie, drapieżne zwierzęta⁹².

W. Boryś jako wcześniejszą formę tego leksemu podaje **leu-to-* stanowiący pierwotny imiesłów bierny od praindoeuropejskiego czasownika **leu(ə)-* o znaczeniu „odcinać, oddzielać”. Dlatego też przypuszczalnie w pierwotnym znaczeniu leksem ten oznaczał „odcięty, z ostrą krawędzią”, a dopiero z czasem rozwinęły się pozostałe znaczenia, z którymi mamy do czynienia we współczesnych językach słowiańskich, głównie jako „ostry”⁹³.

Natomiast według innego badacza etymologii polskich wyrazów, A. Bańkowskiego, prasłowiańskie **l’utъ* używane było w znaczeniu „przykry, niemily”, a od tego miałyby pochodzić pozostałe liczne znaczenia węższe (jak wymieniane przez W. Borysia, „srogi, okrutny, dziki, ostry”) i miałyby stanowić antonim do leksemu *milъ* („łaskawy”), stąd opozycja *milosrđdije*

⁸⁶ F. Sławski, *op. cit.*, s. 391.

⁸⁷ *Chrestomatia słowiańska*, red. T. Lehr-Splawiński, Kraków 1949, s. 197.

⁸⁸ V. Frančić, *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, t. 1, Warszawa 1987, s. 712.

⁸⁹ J. Siatkowski, M. Basaj, *Słownik czesko-polski*, Warszawa 2002, s. 297.

⁹⁰ Z. Jurczak-Trojan [et al.], *Słownik słowacko-polski*, t. 1, Kraków 1998, s. 385.

⁹¹ *Wielki słownik rosyjsko-polski*, red. A. Mirowicz [et al.], t. 1, Moskwa–Warszawa 1986, s. 557.

⁹² F. Sławski, *op. cit.*, s. 391.

⁹³ W. Boryś, *op. cit.*, s. 292.

– *ljutosrōdije*⁹⁴ („łaskawość” – „okrucieństwo”). Autor nadaje znaczenie „przykry” także praindoeuropejskiemu **leut-o-s*, zaznaczając przy tym jego funkcjonowanie w sensie aktywnym („sprawiający przykrość, dolegliwy, przeszkadzający, przerywający komuś zwykłą działalność”), jak i pasywnym („doznający przykrość, przerywający coś z jej przyczyny, wyrażający żal, smutek albo lęk głosem, krzykiem albo i śpiewem”)⁹⁵.

Prasłowiański przymiotnik **ljutъ* ma swoje poświadczenie w najstarszych zabytkach piśmiennictwa słowiańskiego. W *Kodeksie Supraskim* przymiotnik *luty* poświadczony jest w trzech miejscach, jako: *ljutomъ gnjevomъ* (Supr. 397,10), *protivъ ljutoimъ* (Supr. 92,13), *za sbrōbjenje ljutibъ* (50,23). W *Psalterzu Synajskim* – *Vъ denъ ljutъ izbivitъ i gospodinъ* (Ps 40,2). Ewangelia św. Mateusza (opracowanie Vajsa) – *otъ žali isbodāšta ljuta sjelo* (Mt 8,28) – podobnie *Kodeks Zografski*⁹⁶.

Praindoeuropejskie pochodzenie wyrazu *luty* najłatwiej potwierdzić występowaniem w języku litewskim leksemów: *liūtas* oznaczający, jako przymiotnik „deszczowy, dżdżysty”, *paliūtis*, który oznacza „słota, deszcz kilkudniowy”, a także *liūtas* w znaczeniu „lew”, bądź też w gwarach „dziki, drapieżny, srogi”⁹⁷. Podobieństwo wyraża się tutaj nie tylko pod względem brzmieniowym, ale również semantycznym.

5. Podsumowanie

Temat słowiańskich nazw miesięcy i ich pochodzenia, mimo, że badany przez wielu badaczy, nadal pozostawia wiele kwestii nierozstrzygniętych. Wydaje się, że omówione wyżej nazwy miesięcy zimowych w chorwackim i polskim języku literackim, dobrze to obrazują.

Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na fakt, że nazwy te w obu językach są bardzo stare i w większości przypadków sięgają one okresu prasłowiańskiej wspólnoty językowej. Oznacza to równocześnie, że ich zasięg jest ogólnosłowiański. Wyjątkiem od tej zasady jest chorwacka *veljača* i, w pewnym zakresie, polski *luty*. *Veljača* jest swoistą chorwacką innowacją językową i w tej formie nie jest znana pozostałym językom słowiańskim. Natomiast *luty* jako leksem występuje na całym obszarze Słowiańszczyzny,

⁹⁴ *Slovník jazyka staroslověnského...*, t. II, s. 167, 206.

⁹⁵ A. Bańkowski, *op. cit.*, s. 79.

⁹⁶ *Slovník jazyka staroslověnského...*, t. II, s. 167.

⁹⁷ W. Smoczyński, *Słownik etymologiczny języka litewskiego*, Wilno 2007, s. 361.

ale w większości języków jest on używany w funkcji przymiotnika oznaczającego zwykle „ostry, srogi, dziki”. W języku polskim *luty* w tym znaczeniu jest uznawany za archaizm.

Kolejną kwestią, którą warto przywołać w podsumowaniu jest pochodzenie nazw miesięcy. Podział miesięcy, którego dokonał F. Miklosich w swojej pracy z 1867 roku, nadal pozostaje aktualny i przywoływany przez językoznawców i badaczy tego zagadnienia. Należy podkreślić, że etymologia leksemów tego rodzaju najczęściej związana jest z obserwowaniem przez Słowian zjawisk przyrodniczych. Analiza nazw miesięcy zimowych w polskim i chorwackim języku literackim potwierdza to twierdzenie. Zarówno chorwacki *prosinac*, jak i polski *grudzień* czy *luty*, swoją genezę posiadają w zjawiskach przyrody. Z kolei etymologia *siječanja* i *stycznia* związana jest z wykonywanymi w tym czasie pracami gospodarczymi.

Należy także zwrócić uwagę na budowę słowotwórczą tych leksemów. Najczęściej występującymi sufiksami używanymi do powstania nazw miesięcy w językach słowiańskich są prasłowiańskie morfemy *-*onjъ* oraz *-*ьсѣ*. Pierwszy z nich występuje w nazwach polskich – *styczeń*, *kwiecień*, *sierpień*, *wrzesień*, *grudzień*, oraz chorwackich – *siječanj*, *travanj*, *svibanj*, *lipanj*, *srpanj*. Przyrostek ten służył do tworzenia odprzymiotnikowych rzeczowników rodzaju męskiego. Natomiast prasłowiański sufiks *-*ьсѣ*, jest kontynuowany w języku polskim w nazwach: *marzec* (nazwa miesiąca została zapożyczona, ale dodano do niej słowiański przyrostek), *czerwiec*, *lipiec*, a w języku chorwackim w nazwie *prosinac*. Podobnie jak poprzedni przyrostek, *-*ьсѣ* służył do tworzenia rzeczowników z przymiotników⁹⁸. Niewyjaśnioną dotąd budowę słowotwórczą posiada chorwacka nazwa *veljača*. Z kolei polski *luty* jest przymiotnikiem, który w XV wieku zaczął być używany w funkcji rzeczownika, jako nazwa drugiego miesiąca roku w języku polskim.

Kończąc, warto zauważyć, że pochodzenie części nazw miesięcy często jeszcze pozostaje kwestią niewyjaśnioną, podczas gdy geneza innych nazw pozostaje niezaprzeczalna. W pierwszej grupie należy na pierwszym miejscu wymienić chorwacki *veljača*, którego etymologię już F. Miklosich uważał za niejasną. Istnieje kilka propozycji etymologicznych tej nazwy – od zmiennej pogody, od wydłużania się dni w tym okresie, od czasu karnawału, od Wielkanocy bądź od „marcowania się” kotów. Nie ma także rozstrzygnięcia co do genezy chorwackiego *prosinca*. Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienia

⁹⁸ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 101–102.

zakładają, że nazwa ta pochodzi od „przejaśniania się” lub od „prosa”, ale istnieją także inne propozycje (od „prosić” lub od „prosię”). Niejasna pozostaje etymologia polskiego *stycznia*, gdyż jedni badacze podają, że pochodzi on od czasownika „siec”, inni zaś, że od „tyka” bądź też „tyk” lub jest on kompilacją tych leksemów. Z drugiej strony dość jasne wydaje się pochodzenie nazwy *siječanj* (od *sjeći*), *grudzień* (od „gruda”) czy *luty* (od przymiotnika „luty”).

Bibliografia

I. Słowniki

a) jednojęzyczne:

- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1902.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1915.
- Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. VI, Zagreb 1904–1910.
- Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XII, Zagreb 1952.
- Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XIV, Zagreb 1955.
- Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, JAZU, t. XX, Zagreb 1971.
- Slovník jazyka staroslověnského*, t. I–III, Praha 1966.
- Sławski F. (red.), *Słownik prasłowiański*, t. VIII, Wrocław 2001.
- Vrančić F., *Dictionarium quinque nobilissimarum Europe linguarum, Latine, Italice, Germanice, Dalmatie & Ungarice (1595)*, Zagreb 1992.
- Zgólkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 19, Poznań 1998.
- Zgólkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 40, Poznań 2002.

b) dwujęzyczne:

- Frančić V., *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, Warszawa 1987.
- Jurczak-Trojan Z. [et al.], *Słownik słowacko-polski*, t. 1, Kraków 1998.
- Mirowicz A. [et al.] (red.), *Wielki słownik rosyjsko-polski*, Moskwa–Warszawa, 1986.
- Siatkowski J., Basaj M., *Słownik czesko-polski*, Warszawa 2002.

c) etymologiczne:

- Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Gluhak A., *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb 1993.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1970–1974.

Skok P., *Etimologijski rječnik brvatskoga ili srpsoga jezika*, Zagreb 1973.
Smoczyński W., *Słownik etymologiczny języka litewskiego*, Wilno 2007.

II. Opracowania zwarte

- Bartula C., *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej na tle porównawczym*, Warszawa 1987.
Bednarczuk L., Boryś W., Rusek J. (red.), *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, Kraków 2002.
Holyńska-Baranowa T., *Ukraińskie nazwy miesięcy na tle ogólnosłowiańskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
Kijas Z. (red.), *Czas i kalendarz*, Kraków 2001.
Lehr-Splawiński T. (red.), *Chrestomatia słowiańska*, Kraków 1949.
Miklosich F., *Die slavischen Monatsnamen*, Wiedeń 1867.
Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz.1, Warszawa 1967.
Oczkova B., *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków 2006.
Vakarelski Ch., *Etnografia Bułgarii*, Wrocław 1965.

III. Artykuły w czasopismach i periodykach

- Gołębiowska T., *Nazwy miesięcy w gwarach polskich*, „Prace językoznawcze Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1965, z. 15.
Ilirska dvanajst mēsecab imena, „Danica Ilirska”, 1837, br. 2.
Popiołek B., *Rodzime nazwy miesięcy w języku chorwackim i serbskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 1999, nr 35.
Sekulić A., *Naša narodna imena mjeseci*, „Jezik”, 1962, t. 10.

IV. Źródła internetowe

www.books.google.com.

Jakub Pogorzelski
Uniwersytet Jagielloński

Zjawisko dwualfabetyczności w Serbii

S 1. Wprowadzenie

Serbia jest jednym z dwóch krajów w Europie, w których do zapisu jednego języka używa się równolegle dwóch pism – cyrylicy i łacinki¹. Zjawisko to na potrzeby niniejszej pracy nazwałem dwualfabetycznością². Chciałbym to niecodzienne zagadnienie zbadać i zaprezentować w niniejszym artykule kompleksowo, począwszy od jego genezy, poprzez uregulowania prawne, aż do praktycznych konsekwencji funkcjonowania obok siebie dwóch alfabetów.

Zjawisko serbskiej dwualfabetyczności jest stosunkowo nowe. Za tradycyjne serbskie pismo uznawana jest cyrylica, w której zapisywane były

¹ Drugim takim państwem jest Czarnogóra, której uchwalona po uzyskaniu niepodległości Konstytucja z 2007 r. przewiduje równoprawne użycie łacinki i cyrylicy.

² W języku serbskim istnieje termin *dvoazbučje*, powstały od liczebnika *dva* oraz rzeczownika *azbuka* (cyrylicy alfabet).

najdawniejsze teksty uznawane za dorobek piśmiennictwa Serbów. Łacinka natomiast pojawiła się dopiero w XX wieku, a rozprzestrzeniła się po drugiej wojnie światowej, kiedy to Serbia wchodziła w skład Jugosławii³. W pierwszej części artykułu przedstawię historię rozwoju serbskich alfabetów od początków piśmiennictwa, a zatem od XII wieku, aż do upadku Jugosławii i powstania na jej gruzach niepodległych republik. Dla zachowania ciągłości i logiki wywodu niezbędne będzie zasygnalizowanie najważniejszych punktów zwrotnych w historii języka serbskiego. Należy jednak zastrzec, iż ze względu na ograniczone ramy niniejszej pracy przytoczę wyłącznie najważniejsze fakty i procesy, które mają znaczenie dla rozwoju alfabetów.

W dalszej części skupię się na stanie współczesnym omawianego zjawiska, przedstawiając analizę systemu prawnego, który normuje status dwóch alfabetów w Serbii. Przytoczę konkretne akty normatywne regulujące to zagadnienie oraz postaram się dokonać ich interpretacji. Przegląd ten ograniczy się do przedstawienia stanu prawnego na płaszczyźnie wyłącznie teoretycznej. Kwestiom funkcjonowania w praktyce i przestrzegania przepisów dotyczących dwualfabetyczności poświęcę więcej uwagi w kolejnej części artykułu.

Współistnienie w obrębie jednego państwa i języka dwóch alfabetów musi rodzić szereg wątpliwości dotyczących ich praktycznego zastosowania. Do napisania niniejszego artykułu skłoniło mnie nurtujące od dawna pytanie: od czego zależy to, jakiego alfabetu Serbowie używają w określonych okolicznościach? W celu sformułowania konkretnych wniosków i udzielenia odpowiedzi przeanalizuję zastosowanie alfabetów w serbskich mediach, instytucjach, w Internecie, na ulicy, a także postaram się poznać osobiste preferencje Serbów w zakresie wyboru konkretnego pisma.

Dość łatwo można zauważyć, że kwestia serbskich alfabetów ma często wymiar ideowy i polityczny. Z omawianym zjawiskiem związana jest działalność pewnych środowisk, które w dwualfabetyczności widzą przede wszystkim zagrożenie dla cyrylicy jako jedynej według nich serbskiego pisma⁴. Grupy te wydają mi się na tyle interesujące, że postanowiłem przedstawić ich poglądy i postulaty. Chciałbym też dowieść, że w wielu przypadkach istnieje pewne powiązanie między manifestowaniem pisania cyrylicą a poglądami nacjonalistycznymi.

³ B. Popiołek, *Język serbski na przełomie wieków*, [w:] *W poszukiwaniu nowego kanonu*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2005, s. 123.

⁴ V. Stanković, D. Zbiljić, *Srpski jezik i ćirilica danas*, Novi Sad 2005, s. 24.

Jest dość zaskakujące, że tematowi dwualfabetyczności w Serbii, mimo wyjątkowości tego zjawiska, nie poświęca się wiele uwagi. Zdecydowaną większość opracowań naukowych poruszających to zagadnienie z perspektywy współczesnej stanowią dzieła „obrońców cyrylicy”, którym zresztą, jak postaram się poniżej udowodnić, nie zawsze można przypisać przymiot naukowości i obiektywizmu. Nie udało mi się również dotrzeć do żadnych reprezentatywnych badań statystycznych dotyczących omawianego zjawiska.

W artykule będę się posiłkować między innymi opracowaniami dotyczącymi historii języka serbskiego, tekstami aktów prawnych i publikacjami „obrońców cyrylicy”. W związku z niedostatkiem opracowań poświęconych stanowi współczesnemu, znaczącą część źródeł stanowiąc będą przeprowadzone przeze mnie badania, obserwacje i analizy.

Dla pozyskania danych niezbędnych do ustalenia poglądów i zwyczajów, które skłaniałyby Serbów do używania konkretnego alfabetu, posłużyłem się skonstruowaną przez siebie ankietą (zob. załącznik nr 2). Formularz, rozsyłany w głównej mierze drogą elektroniczną, składał się z metryczki, w której ankietowani wpisywali swoje podstawowe dane, takie jak wiek, płeć, wykształcenie czy miejsce zamieszkania oraz z części właściwej obejmującej osiem pytań oraz miejsce na opcjonalne udzielanie dodatkowych komentarzy i wyjaśnień. Tak skonstruowany formularz został wypełniony i odesłany przez 132 osoby. Próba była reprezentatywna, gdyż objęła badanych obu płci, w różnym wieku i ze wszystkich regionów kraju.

W ramach wprowadzenia należy jeszcze podkreślić, że istnienie zjawiska dwualfabetyczności w Serbii nie zawsze jest faktem powszechnie uznanym i często zależy od płaszczyzny, z jakiej spoglądamy na problem. Jeśli wzięlibyśmy pod uwagę wyłącznie serbski system prawny, moglibyśmy dojść do wniosku, że dwualfabetyczność w tym kraju nie istnieje. W świetle aktów normatywnych bowiem jedynym obowiązującym pismem w funkcji urzędowej jest cyrylica. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że język jest tworem żywym i nie występuje tylko jako narzędzie do komunikacji w administracji. Większość językoznawców zgadza się zatem, że cyrylica jest serbskim tradycyjnym alfabetem, ale łacinka również weszła do użycia i funkcjonuje jako pełnoprawne pismo alternatywne⁵. Dwualfabetyczność potwierdza także jeden z najbardziej znanych współczesnych serbskich

⁵ R. Marojević, *Srpska pisma*, [w:] *Srpska pisma*, red. P. Milosavljević, Beograd 2006, s. 493.

językoznawców Ivan Klajn, który w wydanej przez siebie *Gramatyce języka serbskiego* stwierdza równoprawne obowiązywanie dwóch alfabetów⁶.

2. Historia serbskich alfabetów

Zanim przedstawię i przeanalizuję wyniki badań i obserwacji współczesnego stanu faktycznego dotyczącego użycia dwóch alfabetów w Serbii, konieczne wydaje mi się przybliżenie zjawisk, które przyczyniły się do powstania tej niecodziennej sytuacji, jaką jest dwualfabetyczność w obrębie jednego języka.

Jakkolwiek proces powstania języka serbskiego jako samodzielnego, wyodrębnionego z prasłowiańszczyzny systemu językowego, zaszedł między VII a XI wiekiem⁷, nas jego historia interesuje od czasu powstania pierwszych zabytków pisanych. W tym miejscu należy przypomnieć o istniejącej w Serbii dwujęzyczności, która polegała na jednoczesnym funkcjonowaniu ludowego dialektu sztokawskiego oraz języka cerkiewnosłowiańskiego, który był używany przede wszystkim w piśmiennictwie i liturgii⁸. Jako że systemy te współistniały na tym samym obszarze, elementy ludowego dialektu przenikały do języka cerkiewnosłowiańskiego, dając początek jego serbskiej redakcji⁹.

Pierwszym alfabetem Słowian była stworzona przez soluńskiego filozofa Konstantyna-Cyryla głagolica¹⁰. A. Milanović zwraca uwagę na istnienie okresu (X-XII w.), w którym alfabet ten używany był przez Serbów równoległe z cyrylicą¹¹. Świadczą o tym dwa zabytki: *Grškovićev apostol* i *Mihanovićev apostol*. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że większość tekstów z tego okresu, jak chociażby *Kodeks Mariański* z IX wieku, zawierało jedynie pewne elementy serbskiego dialektu sztokawskiego, bardziej odpowiednie wydaje się zatem w moim mniemaniu określenie ich jako zabytków z terenów serbskich niż zabytków języka serbskiego. Można założyć, że serbska redakcja była od początku zapisywana cyrylicą.

⁶ I. Klajn, *Gramatika srpskog jezika*, Beograd 2006, s. 15.

⁷ Językoznawcy nie osiągnęli zgody w tym zakresie. Część z nich datuje powstanie odrębnego języka serbskiego na okres między VII a IX wiekiem, inni skłonni są wiązać jego początek z końcem prasłowiańskiego prawa sylab otwartych, który nastąpił w X–XI wieku.

⁸ A. Milanović, *Kratka istorija srpskog književnog jezika*, Beograd 2006, s. 23–29.

⁹ B. Oczkova, *Zarys historii języka serbsko-chorwackiego*, Kraków 1983, s. 35.

¹⁰ M. Wójtowicz, *Początki pisma słowiańskiego*, Poznań 2000, s. 80.

¹¹ A. Milanović, *op. cit.*, s. 29–30.

Za kolebkę pisma cyrylickiego powszechnie uważa się Bułgarię, do której po wygnaniu z Moraw udali się uczniowie Cyryla i Metodego i na nowym obszarze kontynuowali tradycję morawskiej szkoły piśmienniczej¹². Pod wpływem jednego z nich, Klemensa, powstała szkoła ochrydzka, stanowiąca w X wieku centrum kultury i piśmiennictwa słowiańskiego. Wśród naukowców nie ma pełnej zgody wobec miejsca i czasu powstania cyrylicy. Większość badaczy skłania się jednak ku hipotezie, według której alfabet ten św. Klemens stworzył w latach 886–893¹³. W 893 r. właśnie książę bułgarski Borys-Michał na soborze w Presławiu podjął uchwałę, na mocy której język słowiański zapisywany alfabetem cyrylickim został uznany za oficjalny język państwa i kościoła¹⁴.

Pierwotna cyrylica oparta została na greckiej majuskułce, a jej podstawą była licząca 38 liter morawska głagolica. Fonemom występującym zarówno w języku słowiańskim jak i w greckim zostały przypisane greckie grafemy. Typowo słowiańskie głoski natomiast odzwierciedlały specjalnie stworzone znaki, które stanowiły 36% wszystkich 33 liter nowego alfabetu w jego pierwotnej wersji. Zachowano ponadto głagoliczną kolejność znaków, która w swoim podstawowym zarysie obowiązuje do dziś w językach posługujących się cyrylicą¹⁵. Alfabet ukształtowany w pierwotnej postaci nie utrzymał się jednak długo. Już w X wieku w Ochrydzie i Presławiu nastąpiły pierwsze reformy, powiększające zasób grafemów do 38¹⁶.

Nowy alfabet dość szybko rozprzestrzenił się na całym obszarze południowej Słowiańszczyzny, w tym także na terenach serbskich. Podkreśla się, że choć cyrylica jako bardziej praktyczne pismo do XII wieku wyparła głagolicę, ta ostatnia zniknęła prawie zupełnie dopiero w XIV-XV wieku¹⁷. Cyrylica lepiej od swojej poprzedniczki odzwierciedlała zasób fonetyczny języka, a ponadto jej litery były łatwiejsze w zapisie. Prawdopodobnie dlatego nowy alfabet tak szybko zyskał sobie popularność wśród południowych i wschodnich Słowian.

Według większości badaczy o rozwoju serbskiej cyrylicy możemy mówić od XII wieku, kiedy to z jednej strony zyskała ona absolutny prymat,

¹² M. Wójtowicz, *op. cit.*, s. 103.

¹³ *Ibidem*, s. 104.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 111–115.

¹⁶ *Ibidem*, s. 117–118.

¹⁷ A. Milanović, *op. cit.*, s. 30.

a z drugiej zaszły pewne modyfikacje charakterystyczne dla serbskiej redakcji języka cerkiewnosłowiańskiego¹⁸. W ślad za zmianami w systemie fonetycznym szła ewolucja pierwotnej cyrylicy. W pierwszej fazie modyfikacji usunięte zostały na przykład grafemy oznaczające samogłoski nosowe, a wprowadzona została nowa litera – ħ, stosowana do zapisu fonemu *dž* i nieco później również *ć*, których to nie było w języku staro-cerkiewnosłowiańskim. Wspomniane innowacje stanowiły jedynie początek zmian, od XIII do XV wieku funkcjonowały bowiem liczne szkoły ortograficzne, które proponowały różne zmiany i udoskonalenia serbskiej cyrylicy. Spory i różnice dotyczyły głównie zagadnienia pisowni jerów oraz prejotacji samogłosek¹⁹, szersze omawianie tego zagadnienia wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy. Zwrócić należy uwagę, że cyrylicą zapisywane były również mniej liczne, ale jednak istniejące teksty w języku ludowym, jak na przykład *Hilandarska povelja* z końca XII wieku czy *Kodeks Cara Dušana* z XIV w.

Turecka ekspansja pod koniec XVII wieku spowodowała masowe przesiedlenia Serbów na tereny południowych Węgier (dzisiejsza Wojwodina), na skutek czego znaleźli się oni w środowisku obcym etnicznie i religijnie. W obliczu zagrożenia własnej tożsamości i prozaicznego problemu braku własnej drukarni zwrócili się do Rosji, będącej wówczas ostoją prawosławia, o wsparcie w postaci dostarczenia ksiąg, zarówno cerkiewnych jak i naukowych. W ten sposób na tereny zamieszkałe przez Serbów przeniknął nowy język – rosyjska redakcja języka cerkiewnosłowiańskiego, tzw. język rusko-słowiański²⁰. Wraz z nim przyjęta została również ruska cerkiewna cyrylica, później częściowo wypierana przez grażdankę – ludową cyrylicę zreformowaną przez Piotra Wielkiego. Żaden z tych alfabetów nie odzwierciedlał jednak idealnie stanu serbszczyzny, toteż pisarze modyfikowali je i przystosowywali do własnego języka. Każdy czynił to na swój sposób, co spowodowało dość dużą różnorodność nie tylko w kwestii używanego języka, ale również sposobu jego zapisu²¹. Podejmowane próby częściowych reform przeprowadzane niezależnie przez Savę Mrkalja i Lukę Milovanova nie zakończyły się pełnym sukcesem i powszechnym przyjęciem ich propozycji²².

¹⁸ *Ibidem*, s. 39.

¹⁹ B. Oczkova, *Zarys...*, s. 39–40.

²⁰ A. Milanović, *op. cit.*, s. 77–79.

²¹ L. Stojanović, *Azbuka i pokušaji reforme*, [w:] *Srpska pisma...*, s. 349.

²² *Ibidem*, s. 350.

Prawdziwa reforma cyrylicy udała się dopiero Vukowi Karadžićowi, o czym będzie bardziej szczegółowo mowa w dalszej części artykułu.

Niezależnie od swojego kształtu i pochodzenia, cyrylica była uznawana za czynnik jednoczący naród serbski w obliczu zewnętrznego zagrożenia. Władze austriackie i węgierskie dążyły do wyparcia cyrylicy i zastąpienia jej łacinką, co potwierdzone zostało w wydanym w 1784 r. dekrete nakazującym używanie języka narodowego i zapisywanie go alfabetem łacińskim²³. Cyrylica zaczęła więc funkcjonować jako element jednoczący Serbów, a próby jej wyparcia utożsamiano z zamachem na naród serbski i próbą pozbawienia go własnej tożsamości. Obrona cyrylicy stała się symbolem walki o suwerenność narodu, a motyw ten był i jest nadal wykorzystywany przez nacjonalistów, w tym przez niektórych przedstawicieli środowisk walczących o przywrócenie cyrylicy statusu jedyne obowiązującego w Serbii alfabetu.

Język ruskosłowiański dość znacząco różnił się od używanego w XVIII wieku mówionego języka serbskiego. Przenikające wówczas na tereny Europy Środkowej i Wschodniej oświeceniowe idee postulujące tworzenie dzieł w języku zrozumiałym dla ludu wywołały tendencje zmierzające do zbliżenia języka literatury do używanego na co dzień języka narodowego. W ten sposób powstała niejednolita, sztuczna i nieskodyfikowana hybryda łącząca elementy języków ruskosłowiańskiego, serbskosłowiańskiego, oraz języków ludowych rosyjskiego i serbskiego, a język ten został nazwany słowianoserbskim²⁴. A. Milanović opisuje swoisty chaos jaki powstał w związku z użyciem pozbawionego ścisłych reguł zapisu nowego języka:

Teksty słowianoserbskie były rzadziej drukowane ruskosłowiańską cyrylicą cerkiewną. Dużo częściej spotyka się w nich rosyjską grażdankę. Użycie cyrylicy jest właściwie jedyną cechą stałą w piśmiennictwie słowianoserbskim. Zasób liter w tej cyrylicy, jak również zasady ortograficzne, cechy fonetyczne i gramatyczne, różniły się w zależności od pisarza. Liczni autorzy w czasie swej twórczości zmieniali zasób liter w swoich dziełach, przejmując wpływy innych autorów albo reformatorów alfabetu. [tłum. J.P.]²⁵.

²³ A. Milanović, *op. cit.*, s. 84.

²⁴ *Ibidem*, s. 93.

²⁵ *Ibidem*, s. 96–97.

Sytuacja taka trwała aż do wielkiej reformy Vuka Karadžicia, która, stanowiąc jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach języka serbskiego, nadała zupełnie nowy kierunek jego dalszemu rozwojowi.

Przed bardziej szczegółowym omówieniem „rewolucji” Vuka warto jednak zwrócić uwagę na podejmowane wcześniej próby reformy alfabetu przez Savę Mrkalja. Ten wszechstronnie wykształcony Serb wydał w 1810 r. rozprawę *Salò debeloga jera libo azbukoprotres*, która przedstawiała założenia reformy ruskosłowiańskiej cerkiewnej cyrylicy. Mrkalj usunął z alfabetu niepotrzebne litery oraz podjął próbę dostosowania go do potrzeb fonetycznych serbskiego języka ludowego. Niektóre z jego propozycji zostały później włączone do reformy Vuka Karadžicia, przy czym najczęściej zapomina się o ich pierwotnym autorze, pozostającym w cieniu wielkiego reformatora²⁶.

„Rewolucja” Vuka Stefanovicia Karadžicia była przełomowym wydarzeniem dla rozwoju języka serbskiego. Ten językoznawca, historyk, krytyk literacki i publicysta zasłynął przede wszystkim jako twórca współczesnego języka serbskiego oraz reformator ortografii²⁷. Należy jednak wyjaśnić, co skłoniło go do zwrócenia uwagi na potrzebę zmian. Panujące w Europie u schyłku XVIII w. idee romantyczne sprzyjały określaniu swojej tożsamości przez narody, które dotychczas stanowiły integralną część innych organizmów państwowych. Jednym z ważniejszych wyznaczników tejże tożsamości był język²⁸. Jak już wiemy, sytuacja językowa wśród Serbów w omawianym okresie cechowała się chaotycznością i brakiem jednoznacznych reguł. Równoległe do dialektów ludowych funkcjonowanie języków martwych, włącznie z nieskodyfikowanym i sztucznym językiem słowianoserbskim, nie mogło sprzyjać konsolidacji narodu. Do głosu doszły także romantyczne postulaty uprzywilejowania właśnie mówionego języka ludowego, który dotychczas bardzo rzadko używany był w twórczości literackiej.

Wszystkie wymienione powyżej czynniki wpłynęły na podjęcie przez Vuka Karadžicia działań reformatorskich. Proponowany nowy serbski język literacki postanowił on oprzeć na wschodniohercegowińskim dialekcie nowosztokawskim, który był jego językiem rodzimym²⁹. Nas poczynania Vuka interesują jednak przede wszystkim w kontekście zmian w alfabecie. Reformie cyrylicy towarzyszyło wprowadzenie nowych reguł pisowni, która

²⁶ A. Milanović, *op. cit.*, s. 99.

²⁷ B. Oczkowa, *Zarys...*, s. 127.

²⁸ A. Milanović, *op. cit.*, s. 115.

²⁹ B. Oczkowa, *Zarys...*, s. 128.

oparta była na zasadzie idealnego przyporządkowania każdemu fonemowi tylko jednego grafemu³⁰. Wyrażana jest ona formułą „pisz tak jak mówisz, a czytaj tak jak jest napisane”³¹. Nastąpiło zatem wyparcie zasady morfologicznej przez pisownię fonetyczną, którą stosuje się konsekwentnie, z kilkoma tylko drobnymi wyjątkami. Zrealizowanie tego postulatu wymagało odpowiedniego przystosowania cyrylicy. To wzorowane na rosyjskiej grażdancie pismo zostało w znacznym stopniu uproszczone, głównie poprzez usunięcie zbędnych, nieużywanych liter. Zaistniała również konieczność wprowadzenia symboli dotąd nieużywanych: *ѣ*, *ѥ*, *ѧ*, *Ѩ* oraz *ѩ*.

Reforma Karadžicia została oficjalnie przyjęta dopiero w 1868 r., a zatem ponad pół wieku po pierwszych propozycjach zmian. Dla dużej części ówczesnych pisarzy i językoznawców niedopuszczalne było zarówno zerwanie z zasadą morfologicznej pisowni, jak również oparcie języka literackiego na dialekcie ludowym. Pomimo początkowych wątpliwości i protestów, alfabetem cyrylickim w postaci ustalonej przez Vuka do dzisiaj posługują się mieszkańcy Serbii, Czarnogóry i części Bośni³².

Jak zasygnalizowałem wcześniej, wiek XIX upłynął pod znakiem odrodzenia narodowego, zakładającego wprowadzenie do literatury języka powszechnie rozumianego. Wówczas też, w obliczu germanizacji i madziaryzacji, pojawiła się myśl o zjednoczeniu Słowian południowych, którzy mieliby stworzyć wspólny naród i posługiwać się jednym językiem. Idea ta została nazwana iliryzmem³³. Realizację tego nieco utopijnego założenia utrudniał fakt, iż w Chorwacji istniały równoległe trzy dialekty, w tym dwa pełniące funkcję literacką. Kluczową rolę w procesie jednoczenia języków odegrał Chorwat Ljudevit Gaj, który w imię swojej idei poświęcił rodzimy dialekt kajkawski na rzecz używanego również w Serbii sztokawskiego³⁴. W ten sposób zaczęły kształtować się podwaliny przyszłego języka serbsko-chorwackiego. Co najważniejsze w naszych rozważaniach, Gaj zreformował także używaną w języku chorwackim łacinkę. Jako że zostanie ona nieco później przyjęta również w Serbii, warto poświęcić jej nieco uwagi.

³⁰ *Ibidem*, s. 129.

³¹ Serb. *Piši kao što govoriš, a čitaj kao što je napisano*.

³² B. Oczkova, *Zarys...*, s. 129.

³³ B. Oczkova, *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków 2006, s. 192.

³⁴ *Ibidem*, s. 196–197.

Ljudevit Gaj wprowadził nowe litery zaczerpnięte z języka czeskiego (č, š, ž), polskiego (ć), a także dwuznaki *dj*, *lj* oraz *nj*. Istnienie tych ostatnich pokazuje, że w przeciwieństwie do Vuka Karadžicia nie udało mu się zachować konsekwencji w zasadzie jeden fonem – jeden grafem. W późniejszym okresie do tej wersji łacinki wprowadzono kosmetyczne zmiany. Językoznawca Đuro Daničić zaproponował używaną w alfabecie islandzkim literę *đ*, która miała zastąpić dwuznak *dj*, a następnie dodano jeszcze symbol *dž*. W Słowenii, gdzie wprowadzono nową wersję łacinki, przyjęła się dla niej nazwa *gajica*³⁵.

O początku wspólnego języka Serbów i Chorwatów możemy mówić, oczywiście w ściśle formalnym znaczeniu, po podpisaniu umowy w Wiedniu w 1850 r.³⁶ Kiedy stało się jasne, że idea iliryjska zakładająca zjednoczenie wszystkich Słowian południowych nie jest możliwa do wprowadzenia w życie, przedstawiciele inteligencji z Serbii i Chorwacji podczas nieoficjalnego spotkania zdecydowali, że stanowią oni jeden naród, toteż powinni mieć wspólną literaturę i język. Za podstawę tego języka wybrano dialekt wschodniohercegowiński, a zatem podtrzymano propozycję Vuka Karadžicia. Jakkolwiek dokonano pewnych szczegółowych ustaleń w dziedzinie fonetyki i fleksji, nie wspomniano o kwestii pisma, która w żaden sposób nie została rozwiązana. Nawet jeśli uznamy, że istotnie powstał wspólny język, musimy zauważyć że nie powstał jeden naród o wspólnej kulturze i tradycji. Chorwaci, będący w większości katolikami, używali łacinki od XIV w., podczas gdy prawosławni Serbowie posługiwali się cyrylicą – tradycyjnym alfabetem prawosławia. W połowie XIX w. nie wiedziano jeszcze, że w przyszłości problem alfabetów stanie się jedną z kwestii dzielących te dwa narody, a także argumentem w walce politycznej³⁷.

Z praktycznego punktu widzenia umowa wiedeńska formułuje podwaliny pod wspólny język, podczas gdy najczęściej za jego początek przyjmuje się umownie rok 1901, kiedy wydany został słownik opracowany przez Broza i Ivekovicia³⁸. Między wariantami języka istniały dwie podstawowe różnice. Jedną z nich była różnorodna realizacja prasłowiańskiego fonemu *jać*, który w chorwackim rozwinął się w *jelije* (wariant ijekawski), a w serbskim

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ A. Milanović, *op. cit.*, s. 131.

³⁷ R. D. Greenberg, *Language and Identity in the Balkans*, Nowy Jork 2004, s. 41.

³⁸ B. Oczkova, *Chorwaci...*, s. 228.

w *e* (wariant ekawski). Drugą cechą różnicującą był oczywiście alfabet i zaczęły być dostrzegane problemy wynikające z tej dychotomii.

Dość wcześnie zaczęto zauważać potrzebę ujednoczenia odmiany serbskiej i chorwackiej wspólnego języka. Z ciekawym postulatem wyszedł w 1913 r. serbski krytyk literacki Jovan Skerlić³⁹. Zaproponował on pewnego rodzaju kompromis, w myśl którego Serbowie mieliby zrezygnować z cyrylicy na rzecz łacinki, podczas gdy Chorwaci w zamian za to przejęliby wymowę w wariantcie ekawskim. Projekt Skerlicia został pozytywnie przyjęty w Chorwacji, ale wybuch wojny oraz śmierć krytyka w 1914 r. spowodowały zarzucenie tej oryginalnej inicjatywy, przez co problem nadal pozostał nierozwiązany.

Po zakończeniu I wojny światowej zniknęły z mapy Europy monarchia austro-węgierska oraz Imperium Osmańskie. Na ich gruzach natomiast po raz pierwszy w historii powstało wspólne państwo – Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, od 1929 r. funkcjonujące pod nazwą Królestwo Jugosławii. Okres ten upłynął pod znakiem rozczarowań i wzajemnych oskarżeń, o chorwacki separatyzm z jednej, a o serbską hegemonię z drugiej strony. Wówczas też pojawiły się pierwsze spory językowe między Chorwatami a Serbami⁴⁰. Część z nich dotyczyła oczywiście problemu alfabetu, choć wciąż nie podejmowano próby regulacji tego problemu. Chorwaci pisali łacinką, a Serbowie, w przeważającej mierze, cyrylicą.

Wraz z zakończeniem II wojny światowej i powstaniem nowego tworu państwowego – Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii⁴¹ – rozpoczął się kolejny i ostatni okres istnienia wspólnego języka serbsko-chorwackiego. Wówczas

*język – jak nigdy dotychczas – był narzędziem polityki dążącej do stworzenia zuniifikowanego społeczeństwa z internacjonalistyczną świadomością socjalistyczną, nie zaś etniczną, w myśl obowiązującego hasła braterstwa i jedinstwa (braterstwa i jedności)*⁴².

³⁹ *Ibidem*, s. 229–230.

⁴⁰ B. Oczkowa, *Chorwaci...*, s. 233.

⁴¹ Państwo to dwukrotnie zmieniło swą nazwę. Demokratyczna Federacyjna Jugosławia została w 1945 r. przemianowana na Federacyjną Ludową Republikę Jugosławii (FNRJ), a ta z kolei w 1963 r. na Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii (SFRJ).

⁴² B. Oczkowa, *Chorwaci...*, s. 235.

Postulat urzeczywistnienia jedności, która miała wyróżniać nowe państwo, musiał dotyczyć również języka. W październiku 1954 r. w Nowym Sadzie spotkali się serbscy i chorwaccy lingwiści, którzy dyskutowali o statusie i kształcie zunifikowanego języka, a także o wypracowaniu wspólnych i jednoznacznych zasad pisowni. Postanowienia zatwierdzone na spotkaniu nazywane są umową nowosadzką. W niej po raz pierwszy oficjalnie zdecydowano o statusie dwu alfabetów⁴³. Do głównych ustaleń wspomnianej umowy należało stwierdzenie istnienia wspólnego języka, z uwzględnieniem odmiany belgradzkiej i zagrzebskiej, Serbów, Chorwatów i Czarnogórców, a także ustalenia nazw dla tego języka⁴⁴. Najważniejsze z punktu widzenia niniejszej pracy jest jednak postanowienie umowy dotyczące statusu alfabetów:

Oba alfabety, łacinka i cyrylica, są równoprawne. Dlatego należy dążyć do tego, by i Serbowie i Chorwaci nauczyli się obu alfabetów; stan ten zostanie osiągnięty przede wszystkim poprzez naukę szkolną [tłum. J.P.]⁴⁵.

Z początku wydawało się, że umowa zawarta w Nowym Sadzie zakończyła spory między Serbami a Chorwatami dotyczące ich wspólnego języka. W 1960 r. zakończono prace nad *Pravopisem* języka serbsko-chorwackiego/chorwacko-serbskiego. Wydanie to miało dwie wersje – łacińską zagrzebską oraz cyrylicką belgradzką⁴⁶. Zgoda i jedność nie trwały jednak długo. Już w 1967 r. Chorwaci wydali *Deklarację o nazwie i statusie języka chorwackiego*, gdzie żądali prawnej równości czterech języków Jugosławii, a podczas „chorwackiej wiosny” w 1971 r. w proteście przeciwko serbskiej dominacji wypowiedzieli umowę nowosadzką⁴⁷. Zauważa się, że w czasie istnienia Jugosławii Chorwaci używali alfabetu jako narzędzia służącego im do określenia swojej tożsamości i podkreślenia własnej odrębności⁴⁸.

W titowskiej Jugosławii formalnie istniała wynikająca z umowy nowosadzkiej dwualfabetyczność i równoprawność pism. W szkołach na terenie całego państwa dzieci zobowiązane były uczyć się zarówno cyrylicy,

⁴³ R. D. Greenberg, *op. cit.*, s. 31, 41.

⁴⁴ Według umowy nowosadzkiej istniały cztery oficjalne nazwy języka: serbsko-chorwacki, chorwacko-serbski, serbski albo chorwacki oraz chorwacki albo serbski, przy czym w oficjalnym użyciu zawsze należało wyodrębnić oba człony nazwy.

⁴⁵ Por. pkt. 3 umowy nowosadzkiej.

⁴⁶ R. D. Greenberg, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁷ B. Oczkova, *Chorwaci...*, s. 235–238.

⁴⁸ R. D. Greenberg, *op. cit.*, s. 43.

jak i łacinki. Na początku dominował podział na łaciński zachód i cyrylicy wschód, a „obszarem przejściowym” była Bośnia i Hercegowina, gdzie alfabety te mieszały się. Dowodem na to może być gazeta *Oslobodenje*, której strony były naprzemiennie drukowane cyrylicą i łacinką. Należy jednak zwrócić uwagę, że w komunistycznej Jugosławii Serbowie dość powszechnie zaczęli posługiwać się alfabetem łacińskim, nie ograniczając się do jego biernej znajomości. Odwrotna tendencja nie występowała u Chorwatów. W większości znali oni cyrylicę, jednakże obowiązek jej uczenia się uznawali za przejaw serbskiej dominacji i nigdy nie traktowali jej jako swojego pisma⁴⁹.

Po śmierci Tity powoli stawało się jasne, że podział Jugosławii na niepodległe republiki jest nieuchronny. Tendencje separatystyczne przejawiali głównie Słowenci i Chorwaci. Było to spowodowane wieloma czynnikami, między innymi dominacją Serbii, która przejawiała się w preferowaniu czy nawet narzucaniu serbskiego wariantu języka pozostałym narodom⁵⁰. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż reakcje Chorwatów wobec cyrylicy, jakkolwiek być może usprawiedliwione, były bardzo ostre i negatywne. Kiedy w 1986 r. Serbska Akademia Nauki i Sztuki wydała *Memorandum* postulujące szersze użycie cyrylicy w Chorwacji, co miało dać Serbom mieszkającym na tym obszarze możliwość posługiwania się swoim pismem, Chorwaci odczytali to jako zamach na swoją tożsamość, a kwestia alfabetu urosła do rangi problemu dzielącego ich od Serbów bardziej nawet niż religia⁵¹. Zasadę dwualfabetyczności na terytorium wciąż jeszcze formalnie istniejącej SFRJ złamała Konstytucja Republiki Chorwacji z 1990 r., która zakładała obowiązywanie języka chorwackiego i alfabetu łacińskiego⁵². Również serbska konstytucja z tego samego roku zerwała z zasadą pełnej równoprawności alfabetów. Jakkolwiek wciąż używała ona pojęcia *język serbsko-chorwacki*, łacince nadała charakter pomocniczy, podczas gdy cyrylica zyskała funkcję prymarną⁵³.

W 1991 r. trzy republiki, Chorwacja, Słowenia i Macedonia, ogłosiły niepodległość, co formalnie rozpoczęło proces rozpadu SFRJ. Na jej gruzach 3 stycznia 1992 r. została proklamowana przez władze Serbii i Czarnogóry

⁴⁹ *Ibidem*, s. 44.

⁵⁰ B. Oczkova, *Chorwaci...*, s. 250.

⁵¹ R. D. Greenberg, *op. cit.*, s. 61.

⁵² Por. *Ustav Republike Hrvatske*, „Narodne novine”, 1990, br. 56, art. 12.

⁵³ Por. *Ustav Republike Srbije (1990)*, „Službeni glasnik RS”, 1990, br. 1, art. 8.

„trzecia Jugosławia”, która po odłączeniu się Bośni i Hercegowiny przyjęła nazwę Związkowa Republika Jugosławii. W konstytucji z 1992 r. zmieniona została nazwa języka, który od tej pory nazywał się serbskim, ale zachowano ustanowioną przez konstytucję z 1990 r. hierarchię alfabetów⁵⁴. Nadrzędna rola cyrylicy podkreślona została przez drukowanie banknotów w nowym państwie tylko w tym piśmie, a propozycje powrotu do funkcjonujących w SFRJ dwujęzycznych nominalów odrzucono jako niezgodne z konstytucją. Był to element popieranej przez Slobodana Miloševića polityki zakładającej wyłączność cyrylicy w funkcji serbskiego alfabetu⁵⁵.

Przed 1991 r. w Serbii oba pisma używane były wymiennie, a łacinka zyskiwała coraz większą popularność głównie w dużych ośrodkach miejskich i w całej Wojwodinie. Naciski grup nacjonalistycznych i popierających ideę „Wielkiej Serbii” miały na celu odwrócenie tej wykształconej w czasach Tity tendencji⁵⁶. Jednakże alfabet łaciński zadomowił się w Serbii na tyle mocno, że nie tylko nie powiodły się próby jego wyparcia, ale obecnie możemy wręcz mówić o wzroście jego popularności.

3. Status cyrylicy i łacinki w świetle obowiązujących przepisów prawnych

W niniejszym rozdziale przedstawiony zostanie status obu alfabetów w świetle obowiązującego stanu prawnego, a zatem w aspekcie teoretycznym. Jak udowodnimy w dalszej części, w praktyce dwie płaszczyzny, normy i uzusu, niezupełnie się ze sobą pokrywają.

Przegląd stanu prawnego regulującego status dwóch alfabetów w Serbii rozpocząć należy od analizy przepisów ustawy zasadniczej. W serbskim systemie normatywnym, podobnie jak w polskim, konstytucja jest nadrzędnym aktem prawnym i wszystkie inne źródła prawa muszą pozostawać w zgodzie z jej normami⁵⁷. Kwestii języka i pisma dotyczy art. 10. serbskiej konstytucji⁵⁸. Choć, jak większość przepisów tej rangi, mających jedynie wyznaczać ogólne ramy prawodawstwa, jest on dość enigmatyczny, reguluje interesujące nas zagadnienie jednoznacznie. Głosi bowiem, iż na terytorium

⁵⁴ Por. *Ustav Savezne Republike Jugoslavije*, „Službeni list SRJ”, 1992, br. 1, art. 15.

⁵⁵ R. D. Greenberg, *op. cit.*, s. 61-62.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Por. *Ustav Republike Srbije*, „Službeni glasnik RS”, 2006, br. 98, art. 194.

⁵⁸ Por. *Ibidem*, art. 10.

Serbii w funkcji urzędowej obowiązuje język serbski oraz alfabet cyrylicki. Ten sam artykuł zawiera również postanowienie, wedle którego stosowanie innych języków i alfabetów uregulowane jest w ustawach wydanych na podstawie konstytucji. Nowa ustawa zasadnicza wywołała szereg kontrowersji, głównie z powodu niewystarczającej ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych⁵⁹ oraz formy Preambuły, akcentującej przynależność do Serbii Kosowa i Metohiji. Spostrzeżone zostały jednak również zmiany w zakresie regulacji kwestii alfabetów w stosunku do konstytucji Serbii z 1990 r. Poprzedni akt wyraźnie bowiem wyróżniał alfabet łaciński, którego użycie miało być uregulowane w ustawie⁶⁰. Nowa konstytucja w ogóle już nie wspomina o łacinie, zamykając ten alfabet w bardzo ogólnym sformułowaniu „inne języki i pisma”. Taki tok zmian został skrytykowany przez funkcjonującą w ramach Rady Europy Europejską Komisję na rzecz Demokracji przez Prawo, która w swojej opinii dotyczącej nowej serbskiej konstytucji wyraziła zdziwienie kształtem nowelizacji⁶¹. W pozbawieniu łacinki ochrony konstytucyjnej Komisja dopatrzyła się zagrożenia dla praw mniejszości narodowych żyjących w Serbii, jako że w przeważającej większości posługują się one tym właśnie alfabetem.

Kwestię języka i pisma najbardziej szczegółowo reguluje uchwalona w dniu 27.07.1991 r. *Ustawa o użyciu języków i alfabetów w funkcji urzędowej*⁶². Akt ten wszedł w życie w burzliwym okresie, kiedy zapoczątkowany został proces rozpadu Jugosławii. Z oczywistych przyczyn powojenna zmiana *status quo* musiała wpłynąć na kształt regulacji dotyczących interesującego nas zagadnienia. Co ciekawe, zmiany tekstu ustawy w latach 1993, 1994 oraz 2005 miały charakter kosmetyczny, a znaczącą nowelizację uchwalono dopiero w 2010 r. Wynikało to przede wszystkim z konieczności dostosowania treści ustawy do norm nowej, uchwalonej w 2006 r. konstytucji. Jak bowiem zostało wspomniane, jej poprzedniczka z 1990 r. zakładała jeszcze pomocniczą rolę alfabetu łacińskiego. W dalszej części wywodu przedstawione zostaną podstawowe założenia aktu prawnego dotyczącego alfabetów w wersji aktualnie obowiązującej, jednakże zwrócić należy także uwagę na

⁵⁹ D. Subotić, *Četiri godine trulog ustava*, <http://www.e-novine.com/srbija/srbija-tema/41734-cetiri-godine-trulog-Ustava.html>, (10.05.2011).

⁶⁰ Por. *Ustav Republike Srbije z 1990 r.*, *Službeni glasnik RS*, 1990, br. 1.

⁶¹ European Commission for Democracy Through Law, *Opinion on the Constitution of Serbia*, [http://www.venice.coe.int/docs/2007/CDL-AD\(2007\)004-srb.asp](http://www.venice.coe.int/docs/2007/CDL-AD(2007)004-srb.asp), (10.05.2011).

⁶² *Zakon o službenoj upotrebi jezika i pisama*, „Službeni glasnik RS”, 1991, br. 45, 2005, br. 101, 2010, br. 30, (dalej: ZSUJP).

zmiany, które zostały wprowadzone ostatnią nowelizacją. Wymaga bowiem komentarza wyraźne zaostrzenie polityki językowej, które może wywoływać obawy o status łacinki.

Najważniejsze postanowienia zawiera już art. 1 *ZSUJP*, według którego na terytorium Republiki Serbii w funkcji urzędowej obowiązuje język serbski⁶³ i alfabet cyrylicki, jeżeli natomiast chodzi o status alfabetu łacińskiego, odsyła się do kolejnych artykułów ustawy. Niezależnie od dalszych regulacji, które omówione zostaną poniżej, należy zwrócić uwagę na prymat, który ustawa, podobnie jak konstytucja, nadaje cyrylicy. Takie sformułowanie przepisu jednoznacznie daje do zrozumienia, że w świetle przepisów prawnych status obu alfabetów nie jest równorzędny.

Zarówno konstytucja jak i ustawa regulują status języka i alfabetu w ich funkcji urzędowej (*službena upotreba*). Definicję tego pojęcia zawierają art. 2 i 3 *ZSUJP*. Stanowią one, iż poprzez zwrot ten należy rozumieć wszelkie użycie związane z funkcjonowaniem państwowych i samorządowych organów, instytucji i przedsiębiorstw podczas wykonywania zadań publicznych⁶⁴. Z przykładowego katalogu sytuacji, w których mamy do czynienia z funkcją urzędową pisma wynika, że postanowienia ustawy obowiązują m.in. podczas wewnętrznych i zewnętrznych działań podejmowanych przez organy i instytucje wykonujące zadania publiczne czy wydawania oficjalnych dokumentów. Ponadto za funkcję urzędową uważa się wszelkie tablice zawierające nazwy geograficzne, place, ulice, szyldy z nazwami instytucji i przedsiębiorstw, ale również wydawanie publicznych ogłoszeń i ostrzeżeń oraz wszelkich napisów publicznych. Należy zwrócić uwagę na to, że ustawa napisana jest w sposób bardzo chaotyczny i niejednoznaczny. Z dotychczas przeanalizowanych artykułów wynikałoby, że funkcja urzędowa, zobowiązująca do posługiwania się cyrylicą, nie dotyczy podmiotów prywatnych, które nie pełnią zadań publicznych. Stwierdza się jednak, iż

organ, organizacja i inny podmiot może swoją nazwę, znak albo inny napis publiczny umieścić, obok wersji cyrylickiej, także w wersji łacińskiej [tłum. J.P.]⁶⁵.

⁶³ Aż do 2010 r. oficjalnie obowiązywała nazwa język serbsko-chorwacki.

⁶⁴ Według nauki prawa administracyjnego dotyczy to również podmiotów prywatnych w zakresie, w jakim wykonują one powierzone im zadania publiczne.

⁶⁵ Por. *ZSUJP*, art. 4.

Logicznie wynika z tego, że jeżeli każdy podmiot, nawet prywatny, może użyć „także” łacinki, ma obowiązek umieścić szyld w wersji cyrylickiej. Wiele wątpliwości nasuwa również pojęcie „napisu publicznego” (*javni natpis*), które nie tylko nastęrcza trudności w przetłumaczeniu na język polski, ale również na gruncie języka serbskiego nie jest nigdzie zdefiniowane i na wiele sposobów można interpretować, co wchodzi w jego zakres znaczeniowy.

Użycie pisma łacińskiego jest obligatoryjne w przypadku oznakowania dróg międzynarodowych i krajowych, gdzie nazwy geograficzne (w tym nazwy miejscowości) i drogowskazy mają być zapisywane jednocześnie dwoma alfabetami⁶⁶. Taka regulacja zapewne służyć ma nieznanym cyrylicy obcokrajowcom, którzy poruszają się po terytorium Serbii. W przypadku dróg innej kategorii oraz nazw ulic i placów zabieg taki jest dozwolony, lecz nie jest obowiązkowy, przy czym niedopuszczalne jest umieszczenie tychże napisów jedynie w alfabecie łacińskim.

Uchwalenie nowej konstytucji w 2006 r. oraz szeroko zakrojona nowelizacja *Ustawy o urzędowym użyciu języków i alfabetów* wzbudza bardzo duże kontrowersje przede wszystkim w związku z zarzutami ograniczania praw mniejszości narodowych i etnicznych do używania swojego języka i, co za tym idzie, alfabetu. Największe protesty zgłaszała zamieszkująca Wojewodinę mniejszość węgierska, której przedstawiciele zauważyli, że nowa wersja ustawy znacząco utrudni użycie łacinki. Przedstawiciel Związku Wojewodźskich Węgrów⁶⁷ Balint Bastor stwierdził:

Częściowo zlikwidowano możliwość użycia pisma łacińskiego. Pozostawiono furtkę, ale nie będzie możliwe jej zastosowanie w praktyce. Jesteśmy przeciwko temu rozwiązaniu i uważamy, że należy ją [tę nowelizację – dop. J.P.] przeprowadzić w taki sposób, by postanowienia [nowej ustawy – dop. J.P.] były stosowalne. Wprowadzone zmiany tego nie umożliwią [tłum. J.P.]⁶⁸.

Wydaje się, że zaniepokojenie Węgrów nie jest bezpodstawne. Wprowadzone *Ustawą o zmianie i uzupełnieniu ustawy o użyciu języków i alfabetów*

⁶⁶ Por. ZSUJP, art. 5.

⁶⁷ Serb. Savez Vojvođanskih Mađara (SVP). Jest to licząca się siła polityczna, mająca swoich przedstawicieli w Parlamencie Wojewodiny.

⁶⁸ <http://www.vesti-online.com/Vesti/Srbija/44611/Skupstina-Primedbe-zbog-delimicnog-brisanja-latinice>, (12.05.2011).

w funkcji urzędowej⁶⁹ poprawki, zwłaszcza w zakresie zastosowania łacinki, mogą wzbudzać pewien niepokój i wydają się być sukcesem stronnictw opowiadających się za nadaniem cyrylicy statusu jedynie obowiązującego alfabetu. Pozostawiono prawo do używania języków i alfabetów mniejszości narodowych, jednakże tekst napisany w tychże językach musi być poprzedzony tekstem o tej samej treści sporządzonym w języku serbskim, a zatem — zgodnie z wcześniej omówionymi postanowieniami — w alfabecie cyrylicy⁷⁰. W tym zakresie nowelizacja z 2010 r. czyni pierwszą poważną zmianę. Usunięte bowiem zostało postanowienie, wedle którego nazwy geograficzne i nazwy własne zapisane w miejscach publicznych w językach mniejszości winny były zachować swoją oryginalną postać zgodną z zasadami pisowni danego języka. Usunięcie tego przepisu daje możliwość zapisywania obcych nazw według serbskiej ortografii.

Na szczególną uwagę zasługuje całkowite usunięcie dwóch z trzech artykułów działu II ZSUJP o tytule *Użycie urzędowe alfabetu łacińskiego*. Dla zobrazowania skali i kierunku zmian wydaje mi się konieczne przytoczenie treści tych przepisów sprzed nowelizacji:

Art. 8.

W gminach, w których zamieszkuje duża liczba przedstawicieli narodów posługujących się, zgodnie ze swoją tradycją, łacinką, w funkcji urzędowej obowiązuje również pismo łacińskie.

Użycie alfabetu łacińskiego w funkcji urzędowej ustanawia się w statucie gminy, o której mowa w pierwszym zdaniu niniejszego artykułu.

Art. 9.

Organy i organizacje, które wykonują zadania publiczne w gminie, w której stosuje się alfabet łaciński w funkcji urzędowej, zobowiązane są na żądanie obywateli wydawać im decyzje i inne akty przesądzające o ich prawach i obowiązkach, zaświadczenia oraz inne dokumenty publiczne w alfabecie łacińskim.

Formularze dokumentów publicznych dla potrzeb gmin, w których alfabet łaciński występuje w funkcji urzędowej, drukuje się cyrylicą i łacinką.
{tłum. J.P.}.

⁶⁹ *Zakon o izmenama i dopunama zakona o službenoj upotrebi jezika i pisama*, „Službeni glasnik RS”, 2010, br. 30.

⁷⁰ Por. ZSUJP, art. 7.

Należy zauważyć, że usunięcie z ustawy zacytowanych artykułów nie wpływa drastycznie na zmniejszenie ochrony prawnej mniejszości narodowych i ich prawa do używania własnych języków w stosunkach administracyjnych⁷¹. Z interesującego nas punktu widzenia natomiast istotne jest bardzo wyraźne dążenie do zdeprecjonowania roli łacinki i potwierdzenia prymarnej funkcji cyrylicy. Usunięte artykuły dawały bowiem możliwość posługiwania się alfabetem łacińskim w języku serbskim, a nie tylko w językach mniejszości. Obecnie taka możliwość została mocno ograniczona i nie ma podstawy prawnej nakazującej równoległe użycie obu alfabetów w języku serbskim w gminach licznie zamieszkiwanych przez mniejszości narodowe.

W dziale II *ZSUJP* po nowelizacji pozostał jedynie jeden artykuł o charakterze technicznym, nakazujący umieszczanie tekstu łacińskiego zawsze po tekście cyrylicim⁷².

ZSUJP szczegółowo reguluje użycie języków mniejszości narodowych, a co za tym idzie – ich alfabetów. Zagadnienie to jednak wykracza poza ramy niniejszej pracy. Warto jednak odnotować dodanie regulacji, która przyznaje przedstawicielom mniejszości narodowych prawo do zapisywania imienia i nazwiska zgodnie z zasadami swojego języka, co nie wyklucza jednak możliwości zapisania danych równoległe według zasad serbskiej ortografii, a zatem fonetycznie i cyrylicą⁷³.

Przy omawianiu systemu prawnego nie można pominąć specyficznego statusu Prowincji Autonomicznej Wojwodiny, której byt potwierdzony jest przez serbską konstytucję⁷⁴. Ustawa zasadnicza nadaje prowincjom autonomicznym prawo do uchwalenia statutu⁷⁵ oraz zezwala na wydawanie innych aktów prawnych regulujących niektóre dziedziny życia, głównie o zakresie regionalnym⁷⁶. Należy pamiętać, że zarówno statut, jak i inne źródła prawa uchwalane przez prowincję autonomiczną, muszą być zgodne z Konstytucją Republiki Serbii, która pozostaje wobec nich aktem nadrzędnym.

Statut Wojwodiny kwestię alfabetów reguluje dość enigmatycznie. Stawia on iż

⁷¹ Zakres ten normowany jest m.in. zmienionym art. 11 *ZSUJP*.

⁷² Por. *ZSUJP*, art. 10.

⁷³ Por. *Ibidem*, art. 18a.

⁷⁴ Por. *Ustav Republike Srbije*, art. 182.

⁷⁵ Por. *Ibidem*, art. 185.

⁷⁶ Por. *Ibidem*, art. 183 i 185 oraz *Statut Autonomne Pokrajine Vojvodine*, „Službeni list APV”, 1991, br. 17, art. 27.

w organach i organizacjach Prowincji Autonomicznej Wojwodiny w funkcji urzędowej obowiązuje język serbski i cyrylickie pismo. (...) Zastosowanie alfabetu łacińskiego w języku serbskim w organach i organizacjach Prowincji Autonomicznej Wojwodiny uregulowane zostanie decyzją Skupštiny⁷⁷ w zgodzie z ustawą [tłum. J.P.]⁷⁸.

Od razu można zauważyć, że główny akt prawny Wojwodiny, w przeciwieństwie do ogólnopaństwowej konstytucji, zauważa istnienie łacinki. Mimo to w pierwszym zdaniu artykułu poświęconego językom i alfabetom, podobnie jak ustawa zasadnicza, nadaje cyrylicy prymarną funkcję, łacinkę zaś traktuje jako alfabet pomocniczy.

Ogólne postanowienia statutu zostały skonkretyzowane jedynie w *Decyzji Skupštiny o administracji w Prowincji*⁷⁹, która zawiera rozdział poświęcony użyciu języków i alfabetów w funkcji urzędowej, odnosi się jednakże wyłącznie do sfery działań administracji publicznej. Jak dotąd nie wydano jeszcze decyzji regulującej inne aspekty użycia obu pism. Wspomniany akt prawny zapewnia możliwość stosowania języka serbskiego, alfabetu cyrylickiego i łacińskiego oraz enumeratywnie wymienionych języków mniejszości, w zgodzie ze statutem i ustawą⁸⁰. Zgodność ta oznacza, iż użycie łacinki w języku serbskim jest możliwe tylko w funkcji pomocniczej, przy równoległym zastosowaniu wariantu cyrylickiego. W dalszej części decyzji postanawia się, że pisemna komunikacja organów administracji z podmiotami zewnętrznymi co do zasady odbywa się w języku serbskim z zastosowaniem alfabetu cyrylickiego⁸¹. Wyjątek dotyczy tylko sytuacji użycia języków mniejszości narodowych, nie obejmuje natomiast ewentualnego zastosowania łacinki w języku serbskim.

Bardzo podobne regulacje zawierają statuty miast w Wojwodinie. W Nowym Sadzie językiem urzędowym jest język serbski w zapisie cyrylickim oraz języki mniejszości: węgierski, słowacki i rusiński⁸². W Suboticy

⁷⁷ Skupština jest organem ustawodawczym Wojwodiny. Stanowione przezeń akty prawne noszą nazwę decyzji (odluka).

⁷⁸ Por. *Statut Autonome Pokrajine Vojvodine*, art. 26.

⁷⁹ *Pokrajinska skupštinska odluka o pokrajinskoj upravi*, „Službeni list APV”, 2010, br. 4.

⁸⁰ Por. *ibidem*, art. 26.

⁸¹ Por. *ibidem*, art. 27.

⁸² Por. *Statut grada Novog Sada*, art. 6.

uregulowana jest tylko kwestia urzędowych pieczęci, których tekst ma być zapisany po chorwacku i węgiersku oraz po serbsku – cyrylicą⁸³.

Powyższa analiza pozwala stwierdzić, że również w Wojwodinie cyrylica jest pismem podstawowym, a łacinka pełni rolę jedynie alfabetu pomocniczego, co oznacza, że nie może występować samodzielnie. Regulacje takie są konieczne nawet w prowincji, gdzie – jak wykażę w dalszej części artykułu – codzienne użycie cyrylicy jest najmniejsze w skali kraju. Są one niezbędne, by stanowione przez Wojwodinę przepisy były zgodne z systemem prawnym obowiązującym w całej Serbii.

Z całą mocą należy podkreślić, że wszystkie przepisy prawne regulują jedynie użycie alfabetów w funkcji urzędowej. Nie można zatem na ich podstawie wysnuwać wniosków, jak zwykli czynić to obrońcy cyrylicy, że łacinka w ogóle nie ma statusu alfabetu obowiązującego dla zapisu języka serbskiego. Istotnie, ograniczone jest jej zastosowanie w działaniach noszących znamię „funkcji urzędowej”, ale nic nie stoi na przeszkodzie by obu alfabetów nauczać w szkole, posługiwać się nimi na uniwersytetach czy drukować książki i czasopisma łacinką.

4. Dwualfabetyczność w praktyce

4.1. Generalne prawidłowości w zastosowaniu obu pism

Gdyby poprzestać na analizie systemu prawnego, a zatem stanu teoretycznego, można by poddać w wątpliwość istnienie w Serbii dwualfabetyczności. Z regulacji bowiem wyraźnie wynika uznanie cyrylicy za prymarne pismo języka serbskiego. W praktyce sytuacja wygląda jednak inaczej. Wbrew temu, co sugerowałyby postanowienia konstytucji i ustaw, współcześnie w Serbii współistnieją dwa alfabet, w różnych proporcjach w zależności od regionu geograficznego i sfery życia. Można również zaryzykować twierdzenie, iż alfabet łaciński staje się coraz bardziej popularny i, według bardziej pesymistycznych prognoz, powoli wypiera cyrylicę⁸⁴. W niniejszym rozdziale przedstawię użycie dwóch alfabetów w praktyce. Będę w tym celu posiłkował się nielicznymi istniejącymi opracowaniami oraz – w głównej mierze – własnymi badaniami i obserwacjami.

⁸³ Por. *Statut grada Subotice*, art. 6.

⁸⁴ D. Petrović, *Nestajanje ćirilice ili poslednji srpski slom*, „Letopis Matice Srpske”, 2001, nr X, s. 830–832.

Coraz częstsze używanie pisma łacińskiego zazwyczaj zależy od samych Serbów, którzy wedle uznania wybierają alfabet, jakim się posługują na co dzień. W obliczu zaostzonych przepisów prawnych nie zawsze jednak istnieje pełna dowolność – pewne określone w ustawie sytuacje obligują do posługiwania się alfabetem cyrylicim. Nieprzestrzeganie tych zasad jest jednak zjawiskiem bardzo częstym. Większość Serbów w ogóle nie zdaje sobie sprawy z istnienia przepisów prawnych regulujących tę kwestię, nie wspominając już o znajomości ich treści⁸⁵. Działania pozostające w sprzeczności z porządkiem prawnym zdają się zauważać jedynie najzarliwsi obrońcy cyrylicy, podczas gdy zagadnienie użycia danego alfabetu w konkretnej sytuacji wydaje się nie mieć dla przeciętnego mieszkańca Serbii większego znaczenia. Profesor Dragoljub Zbiljić, prawdopodobnie najaktywniejszy współczesny orędownik przywrócenia cyrylicy zagwarantowanego jej prawem znaczenia, bije na alarm:

Przykład cyrylicy od dawna pokazuje, że wielu ludzi nie chce wiedzieć, co jest zapisane w konstytucji i ustawie i wydaje się, że ani trochę ich to nie interesuje. W ten sposób, zwłaszcza kiedy jest mowa o cyrylicy, zamiast konstytucji i ustawy rządzą u nas paradoksy i cuda. A kiedy tak się dzieje, jasne jest, jaki może być tego skutek. Inni uchwalają konstytucje i ustawy po to by ich przestrzegać. My, jak widać, tworzymy je w celu ich obejścia. (...) Bardzo ważne jest wyeliminowanie nieprzestrzegania prawa we wszystkich dziedzinach, również w kwestii serbskiego alfabetu – cyrylicy [tłum. J.P.]⁸⁶.

Wydaje się, że głos D. Zbiljicia jest odosobniony i nie spotyka się z szerszą reakcją, gdyż przypadki działań nie do końca podporządkowujących się przepisom są liczne i postaram się je przedstawić. Znacznie częściej jednak zachowania polegające na wyborze określonego pisma nie stanowią przeciwstawienia się porządkowi prawnemu, a dotyczą swobodnych wyborów Serbów w sytuacjach życia codziennego. Ten aspekt również chciałbym przeanalizować.

Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowych rozważań o praktycznym użyciu obu alfabetów należy zauważyć, że tendencje w tym zakresie

⁸⁵ Przeprowadzone przeze mnie badania wykazały, że zdaniem połowy ankietowanych Serbów alfabetem obowiązującym w funkcji urzędowej w Serbii jest zarówno cyrylica jak i łacinka, co oczywiście w świetle nowych regulacji prawnych nie jest prawdą.

⁸⁶ D. Zbiljić, *Sadašnjost i budućnost srpske ćirilice*, „Jezik danas”, 2004, nr 19–20, s. 22.

są różne w zależności od regionu kraju. Istnieją bardzo duże rozbieżności między stosunkiem obu pism na południu i północy Serbii. Nawet pobieżne obserwacje prowadzą do wniosku, że im dalej na południe, tym udział cyrylicy jest większy. Choć przeprowadzenie precyzyjnych badań wydaje się niemożliwe, członkowie stowarzyszenia *Ćirilica* opracowali szacunkowe dane na podstawie wszelkich napisów znajdujących się w przestrzeni publicznej. Okazało się, że w Belgradzie treści zapisane cyrylicą stanowią ok. 30%, podczas gdy w Nowym Sadzie odsetek ten wynosi jedynie ok. 18%⁸⁷. Tendencję tę potwierdzają również moje badania napisów (głównie szyldów) przy głównych deptakach dwóch miejscowości: Nowego Sadu w Wojwodinie oraz Sokobanji – niewielkiego miasta znajdującego się w okręgu zajczarskim w południowo-wschodniej Serbii. W Nowym Sadzie aż 90 % napisów sporządzonych było łacinką, podczas gdy na reprezentacyjnym deptaku w Sokobanji udział tego alfabetu był dużo mniejszy i wyniósł 62 %.

Wyrażna przewaga łacinki w północnej Serbii wynika najprawdopodobniej ze struktury demograficznej tego regionu. Wojwodina to obszar wielokulturowy, zamieszany przez liczne mniejszości, których prawo do używania swojego języka i pisma gwarantuje im Statut Prowincji⁸⁸. Najbardziej liczne mniejszości – Węgrzy, Chorwaci i Słowacy — do zapisu swoich języków używają pisma łacińskiego i często nie znają cyrylicy, nawet jeśli posługują się językiem serbskim. Łacinka jest natomiast pismem uniwersalnym i pozwala na bezproblemową komunikację, stąd zapewne stosunkowo mały udział cyrylicy na tym obszarze. W Suboticy, stutysięcznym mieście przy węgierskiej granicy, Serbowie stanowią jedynie 24% mieszkańców, a zatem mniejszości narodowe w praktyce są większością⁸⁹. W mieście tym, jeżeli nie liczyć instytucji państwowych, cyrylica zdaje się mieć charakter marginalny.

Mniejszą popularność łacinki na południu kraju można tłumaczyć faktem, iż alfabet ten często jest utożsamiany z cywilizacją zachodnioeuropejską, postępem, a jego przyswajanie jest wynikiem ekspansji nowych światowych technologii, międzynarodowych korporacji i szeroko rozumianych kontaktów z zagranicą. Na biedniejsze i nieco bardziej izolowane południe Serbii dużo wolniej niż do Wojwodiny czy Belgradu docierają procesy globalizacji i internacjonalizacji. To, moim zdaniem, może być jeden z kluczowych

⁸⁷ D. Zbiljić, *Ćirilica treba da bude naša briga*, „Jezik danas”, 2002, nr 15, s. 21.

⁸⁸ Por. *Statut Autonome Pokrajine Vojvodine*.

⁸⁹ <http://www.subotica.rs/sr/47/http-www-visitsubotica-rs>, (12.05.2011).

powodów większego na tym terenie przywiązania do tradycyjnego pisma i wolniejszego rozprzestrzeniania się alfabetu łacińskiego.

4.2. Szkolnictwo

W praktyce z dwoma alfabetami serbskie dzieci spotykają się już w szkole. Równoprawność obu pism szczególnie podkreślana była w czasach Jugosławii, kiedy to obowiązywała konsekwentna zasada, według której dzieci w szkołach podstawowych w jednym tygodniu używały łacinki, a w drugim – cyrylicy⁹⁰. Obecnie nie ma ogólnych wytycznych i wiele zależy od samego nauczyciela. Ustalone jednak zostało, iż w pierwszej klasie szkoły podstawowej dzieci poznają cyrylicę, a w drugiej – łacinkę⁹¹. W późniejszym okresie natomiast najczęściej uczniowie sami decydują, jakim alfabetem będą się posługiwać. Pedagog Nada Todorov przeprowadziła wśród uczniów piątych klas szkół podstawowych oraz pierwszych klas szkół średnich ankiety, które dotyczyły użycia obu alfabetów⁹². Wyniki nie są do końca miarodajne, gdyż badania objęły swoim zakresem wyłącznie placówki oświatowe w Wojwodinie, gdzie generalnie użycie łacinki jest bardziej rozpowszechnione niż w innych częściach Serbii, niemniej jednak pozwalają zaobserwować pewne ogólne tendencje.

W szkołach podstawowych dzieci chętniej piszą cyrylicą, co może mieć związek z faktem, iż jest to pierwsze pismo, które poznają. Ponadto zdecydowana większość podręczników szkolnych drukowana jest cyrylicą. Ogólny wynik badania wśród uczniów piątych klas z kilku szkół pokazuje, że 77% młodych mieszkańców Serbii posługuje się alfabetem cyrylicy. W późniejszym czasie jednak ta sytuacja dość znacząco się zmienia. Tylko 58% uczniów pierwszych klas szkół średniego typu (liceów, techników i szkół zawodowych) deklaruje, że na co dzień pisze cyrylicą. Zmiana ta jest dość zadziwiająca, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że uczniowie ci są tylko o cztery lata starsi od przebadanych piątoklasistów. Analiza rezultatów badań Nady Todorov pozwala także zauważyć, że w prawie każdym przypadku cyrylica cieszy się większą popularnością wśród chłopców, podczas gdy ich koleżanki chętniej wybierają łacinkę. Czasami różnice te sięgają nawet 30%. Najmniejszą ilość uczniów deklarujących użycie

⁹⁰ N. Todorov, *Posledice svesnog i nesvesnog delovanja dvoazbučja na naše učenike*, „Luča”, 2003, nr 1, s. 23.

⁹¹ *Ibidem*, s. 22.

⁹² *Ibidem*, s. 24–29.

cyrylicy odnotowuje się w Suboticy (jedynie 28%), co pozostaje w zgodzie z ogólnym zróżnicowaniem popularności danego alfabetu w zależności od regionu kraju.

Nasuwa się pytanie, jak najmłodszy uczniowie w Serbii radzą sobie z praktycznie równoległym przyswajaniem dwóch alfabetów. Większych problemów pozwala uniknąć system uczenia w pierwszej klasie tylko cyrylicy, a wprowadzenie łacinki przewidziane jest dopiero po opanowaniu pierwszego pisma. Niektórzy pedagodzy zwracają jednak uwagę na problem mylenia dwóch alfabetów przez uczniów o mniejszych zdolnościach do przyswajania wiedzy. Głównym problemem wydają się być niektóre litery, które mają tę samą postać graficzną, a różną wartość fonetyczną w cyrylicy i łacinie. Badająca ten problem dogłębnie Nada Todorov jest zwolenniczką tezy o szkodliwości dwualfabetyczności. Twierdzi ona m.in., że uczenie się dwóch pism na tak wczesnym etapie edukacji przerasta możliwości dzieci⁹³. Taka argumentacja wydaje się jednak nieco przesadzona, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że system ten funkcjonuje od kilkudziesięciu lat i każdy przeciętny rodzimy użytkownik języka serbskiego jest w stanie posługiwać się naprzemiennie dwoma alfabetami.

4.3. Książki i media

O dominacji łacinki możemy się bardzo łatwo przekonać odwiedzając serbską księgarnię. Od dłuższego czasu cyrylica ustępuje miejsca swojej konkurentce również na rynku wydawniczym. Większość współczesnych książek, tak serbskich jak tłumaczonych, drukowana jest w wersji łacińskiej. Pisma tego używają duże prywatne wydawnictwa takie jak „Laguna”, „Alnari”, „Čarobna knjiga” czy „Solaris”. Za cyrylicą dość konsekwentnie opowiadają się natomiast wydawnictwa państwowe: „Zavod za udžbenike i nastavna sredstva”⁹⁴ oraz „Wydawnictwo Macierzy Serbskiej”, „Narodna knjiga” czy „Nolit”.

W przypadku gazet alfabet często świadczy o linii programowej wydawcy. Liberalny dziennik *Danas*, umiarkowany *Blic* oraz tabloidy (*Alo!*, *24 sata*, *Kurir*) drukowane są łacinką. Najstarszy i umiarkowanie konserwatywny serbski dziennik *Politika*, prawicowa *Pravda* czy niegdyś powiązane z reżimem Miloševića *Večernje novosti* wydawane są w cyrylicy. Podobnie

⁹³ N. Todorov, *op. cit.*, s. 22.

⁹⁴ Jest to odpowiednik polskiego Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego.

wygląda sytuacja w przypadku opiniotwórczych tygodników. Łacinką drukowane jest liberalne czasopismo *Vreme*, a cyrylicą – konserwatywny *Nin*. W przypadku czasopism o charakterze rozrywkowym i poradnikowym łacinka jest w praktyce jedynym obowiązującym pismem. Prawie wszystkie tytuły, będące w większości serbskimi wydaniem czasopism zagranicznych, drukowane są łacinką (*Bravo*, *Cosmopolitan*, *Joy*, *CKM*).

O ile oficjalnym alfabetem wszystkich programów⁹⁵ państwowej telewizji RTS (*Radio-televizija Srbije*) jest cyrylica, o tyle w stacjach komercyjnych dominuje łacinka. Alfabetu tego używają wszystkie prywatne serbskie stacje telewizyjne o zasięgu ogólnokrajowym: *TV Avala*, *TV B92*, *Happy TV*, *TV Pink* oraz *Prva*.

Na dość nieuporządkowany pod względem użycia określonego alfabetu obraz wpływają reklamy emitowane w telewizji i drukowane w prasie. Zdarza się, że w cyrylicy można znaleźć reklamę czy ogłoszenie w alfabecie łacińskim, podobnie jak nie jest wykluczone pojawienie się w „łacińskiej” telewizji reklamy z napisami w cyrylicy. Dla przykładu mogę wskazać drukowany łacinką tygodnik *Vreme*, w którego jednym wydaniu pojawiły się trzy reklamy w cyrylicy⁹⁶ czy cyrylicy czasopismo *Nacionalna revija* z czterema reklamami łacinką⁹⁷.

4.4. Internet

Wziąwszy pod uwagę wzrastającą popularność Internetu i jego rosnący wpływ na kształtowanie życia społecznego, w rozważaniach na temat współczesnej relacji dwóch serbskich alfabetów nie sposób pominąć tej sfery. Jak się okaże, użycie danego pisma bardzo zależy od charakteru strony internetowej.

Alfabet cyrylicy dominuje na stronach internetowych instytucji, organizacji i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, z których zdecydowana większość sporządzona jest tym pismem, choć najczęściej pozostawiona jest użytkownikowi alternatywna możliwość wyboru łacinki. Do grupy tej należą strony internetowe rządowe i ministerialne, witryna Skupštiny, Narodowego Banku Serbskiego, Prokuratury Generalnej czy Sądu Najwyższego. Generalnie w tym zakresie panuje dość powszechna jedność

⁹⁵ Obecnie RTS nadaje program na 4 kanałach: RTS 1, RTS 2, RT Vojvodine 1 i RT Vojvodine 2.

⁹⁶ *Vreme*, 2010, nr 1042.

⁹⁷ *Nacionalna revija*, 2010, nr 20.

i prymat cyrylicy, co zapewne ma związek z regulacjami prawnymi wymagającymi posługiwania się tym pismem przez określone podmioty. Istnieją jednak instytucje, które pomimo swojej publicznej działalności używają na stronie internetowej wyłącznie łacinki. Do grupy tej należą m.in. Poczta Serbska, Rząd Wojwodiny, Nowosadzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej czy Serbskie Koleje.

O stosunku do konkretnego alfabetu mogą nam wiele powiedzieć internetowe strony serbskich miast. Większość z nich, w tym te największe (Belgrad, Nowy Sad, Niš, Kragujevac, Kraljevo) domyślnie otwierają się w wersji cyrylicy, ale istnieje możliwość zmiany przez użytkownika na łacinkę. Są też takie miasta, głównie mniejsze ośrodki w centralnej i południowej Serbii, które udostępniają strony internetowe tylko w wersji cyrylicy. Przykładem może być Jagodina, Vranje czy Knjaževac. Niektóre miasta natomiast, głównie w Wojwodinie, posiadają swoje strony internetowe wyłącznie w łacinie (Subotica, Sremski Karlovci) lub z domyślną wersją łacińską, ale z możliwością zmiany na cyrylicę (Vršac, Zrenjanin).

Jeśli przyjrzymy się wirtualnym stronom serbskich uniwersytetów, wyłoni się obraz zgodny z ogólnymi tendencjami panującymi w kraju. Uczelnie w Nowym Sadzie i Suboticy, a zatem mające swoje siedziby w Wojwodinie, używają na swoich witrynach łacinki. Ośrodki akademickie w Belgradzie, Kragujevcu i Nišu konsekwentnie stosują cyrylicę.

Strony internetowe podmiotów prywatnych w zdecydowanej większości wykorzystują łacinkę. Bardzo trudno jest spotkać cyrylicę na stronach centrów handlowych, sieci sklepów, prywatnych przewoźników czy jakichkolwiek niepaństwowych przedsiębiorstw handlowo-usługowych i korporacji. Stan ten jest odzwierciedleniem obrazu widocznego także poza światem wirtualnym.

Największy światowy portal społecznościowy *Facebook* cieszy się ogromną popularnością także w Serbii. Duża część młodych Serbów posiada konto na tym portalu i prowadzi tam aktywne życie towarzyskie, prowadząc rozmowy, dzieląc się wrażeniami, umieszczając zdjęcia i komentując je. *Facebook* umożliwia wybór języka aplikacji i posiada również wersję serbską, która jest sporządzona w cyrylicy. Każdy użytkownik może jednak wpisać swoje dane (np. imię i nazwisko) wedle własnych preferencji. Przeanalizowałem udział procentowy cyrylicy wśród członków wybranych grup portalu *Facebook*. Wyniki przedstawia poniższa tabela:

Nazwa grupy	Ilość użytkowników	Imię i nazwisko w cyrylicy	Procentowy udział cyrylicy
Miłośnicy kotów <i>Mačke zauvek</i>	2073	50	2,4%
Tygodnik <i>Vreme</i>	4930	88	1,8%
Nowosadzka kawiarnia <i>Caffe Frida</i>	3221	76	2,4%
Centrum młodzieżowe <i>Crna kuća</i>	4599	87	1,9%
Organizacja <i>Srpski narodni pokret</i>	2209	698	31,6%
Organizacja <i>Istok Pravoslavni</i>	2557	632	24,7%
Grupa <i>Kosovo je Srbija</i>	1860	620	33,3%

Tabela 1. Udział cyrylicy wśród użytkowników wybranych grup na portalu *Facebook*.

Ilość użytkowników należących do danej grupy, którzy wpisali swoje imię i nazwisko w cyrylicy, jest zależna od charakteru tej grupy. Pierwsze cztery zgrupowania mają neutralny profil i tam procentowy udział cyrylicy oscyluje wokół 2%. Kolejne grupy natomiast mają charakter nacjonalistyczny. Wśród ich użytkowników również dominuje łacinka, ale zwrócić należy uwagę na znaczący, kilkunastokrotny wzrost udziału pisma cyrylicckiego.

Najpopularniejsza internetowa encyklopedia *Wikipedia* posiada prawie 143 tysiące haseł w języku serbskim⁹⁸, do którego zapisu używane są oba pisma, w zależności od wyboru użytkownika. Największa wirtualna wyszukiwarka *Google* natomiast posiada w języku serbskim wyłącznie wersję cyryliccką.

Wszelaka codzienna aktywność użytkowników Internetu zdominowana jest przez łacinkę. Alfabetu tego w zdecydowanej większości używa się do tworzenia prywatnych stron internetowych czy blogów. Pewien wyjątek stanowią tutaj grupy mające w swoim programie wielkoserbskie idee i wpisana w nie niechęć do łacinki. Przykładem mogą być strony nacjonalistycznych ugrupowań „Serbscy Nacjonaści” (*Srpski nacionalisti*) i „Serbski Ruch Narodowy „Nasi 1389” (*Srpski narodni pokret „Naši 1389”*). Ten ostatni oficjalnie popiera akcję *Budi Srbin – piši ćirilicom* (Bądź Serbem – pisz cyrylicą [tłum. J.P.])⁹⁹.

⁹⁸ <http://sr.wikipedia.org/>, (22.05.2011).

⁹⁹ <http://www.snp1389.rs/>, (22.05.2011).

4.5. Serbska dwualfabetyczność z perspektywy przechodnia

Poświęciłem już nieco uwagi zastosowaniu dwóch serbskich alfabetach w środkach masowego przekazu, w książkach czy w Internecie. Teraz chciałbym przyrzeć się obrazowi, z jakim spotykamy się na „serbskiej ulicy”, czyli generalnie w przestrzeni publicznej.

Przed szczegółową analizą stanu faktycznego warto przypomnieć, co mówią regulacje prawne dotyczące tej kwestii. Wszelkie napisy publiczne, do której to grupy należą m.in. znaki drogowe, szyldy, nazwy ulic i placów, urzędowe ogłoszenia i obwieszczenia, winny być obowiązkowo sporządzone cyrylicą, a wersja łacińska może się pojawić jako druga, nigdy natomiast nie może występować samodzielnie¹⁰⁰. Praktyka pokazuje, że zasada ta bardzo często nie jest przestrzegana¹⁰¹. Nierzadko panuje w tym zakresie chaos i brak konsekwencji, a szukanie reguł dla zastosowania w danej sytuacji konkretnego pisma często wydaje się niecelowe.

O ile drogowaskazy na głównych szlakach komunikacyjnych konsekwentnie informują o nazwach miejscowości i kierunkach w dwóch wersjach, cyrylicy i łacińskiej, na mniej uczęszczanych drogach oraz w miastach oznaczenia te są najczęściej napisane tylko łacinką. Wydaje się, że w kwestii tablic z nazwami ulic i placów nie ma żadnej reguły, często na jednym rogu budynku wiszą obok siebie dwie różne tablice, z których jedna zawiera treść cyrylicą, a druga łacinką (zob. załącznik nr 1).

Modelowym przykładem na realizację zasady wyrażonej w przepisach prawnych jest oznakowanie stacji kolejowych. Nazwa każdej z nich na terenie Serbii wypisana jest w dwóch postaciach – najpierw cyrylicą, a następnie łacinką. Z pewną niekonsekwencją natomiast możemy się spotkać w komunikacji miejskiej w Belgradzie. Kierunek trasy widniejący na wyświetlaczach tramwajów i trolejbusów wypisany jest cyrylicą, a większości autobusów – łacinką. Nazwy przystanków i rozkłady jazdy na przystankach natomiast wydrukowane są wyłącznie w wersji cyrylicy.

Jeśli chodzi o podmioty prywatne, występuje wśród nich dość duże zróżnicowanie, ale możemy mówić o pewnych regułach. Punkty handlowo-usługowe należące do większych sieci, a zwłaszcza tych międzynarodowych, najczęściej posługują się pismem łacińskim. Z cyrylicą natomiast możemy się spotkać w przypadku mniejszych sklepików i punktów usługowych (np.

¹⁰⁰ Por. ZSUJP.

¹⁰¹ V. Stanković, D. Zbiljić, *op. cit.*, s. 24.

zakładów rzemieślniczych). W tym zakresie występuje też dość duże zróżnicowanie pod względem geograficznym, co przedstawiają też przytoczone przeze mnie wcześniej badania porównujące treść napisów na ulicach w Nowym Sadzie i w Sokobanji.

Z dominacją łacinki możemy się spotkać także w przypadku reklam wielkopowierzchniowych. Jak nie bez racji zauważył D. Zbiljić,

Kiedy dzisiaj na jakimś billboardzie znajdzie się reklama napisana cyrylicą, jest to wielki i prawdziwy cud [tłum. J.P]¹⁰².

Tendencja ta dotyczy większości reklam umieszczanych w przestrzeni publicznej.

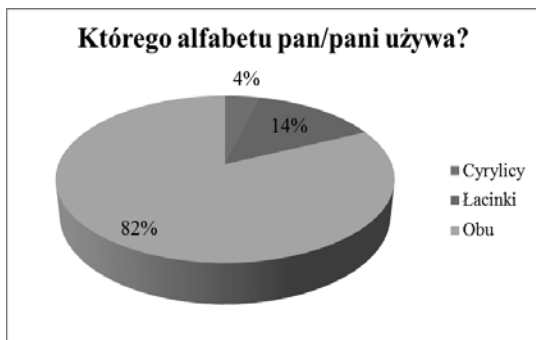
4.6. Preferencje Serbów w zakresie wyboru określonego pisma

Na koniec rozważań o użyciu dwóch alfabetów w praktyce warto zaprezentować, jaki stosunek do zjawiska dwualfabetyczności mają sami Serbowie, a zatem ludzie funkcjonujący na co dzień w tym osobliwym systemie. W niniejszej części przytoczę wyniki mojego badania ankietowego oraz podejmę się próby ich interpretacji.

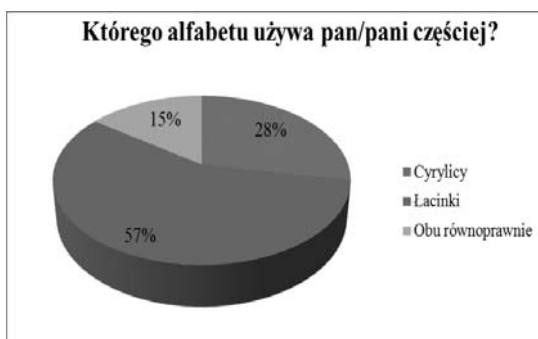
Podstawowe pytanie dotyczyło posługiwania się konkretnym alfabetem (wykres nr 1). Kolejne miało na celu ustalenie, jakiego pisma „częściej” używają Serbowie (wykres nr 2).

Analiza powyższych danych prowadzi do wniosku, że zdecydowana większość Serbów używa obu alfabetów, natomiast przy sprecyzowaniu pytania poprzez dodanie zwrotu „częściej” okazuje się, że większość ludzi ma swoje preferencje wobec któregoś z alfabetów. Liczne dodatkowe komentarze pozostawione w formularzach pozwalają na sformułowanie wniosków dotyczących tego zjawiska. Faktyczna dwualfabetyczność w kraju wymaga posługiwania się oboma alfabetami w zależności od sytuacji. Szczególnie trudne jest uniknięcie okazjonalnego choćby użycia cyrylicy, nawet przez Serbów posługujących się na co dzień łacinką. Jest to efekt dominacji pierwszego alfabetu w sferze administracji. Większość pism, druków i formularzy drukowana jest w cyrylicy, a regułą jest w tym wypadku udzielanie odpowiedzi w tym samym alfabecie. Ponadto wielu ankietowanych zwraca

¹⁰² V. Stanković, D. Zbiljić, *op. cit.*, s. 21.



Wykres 1



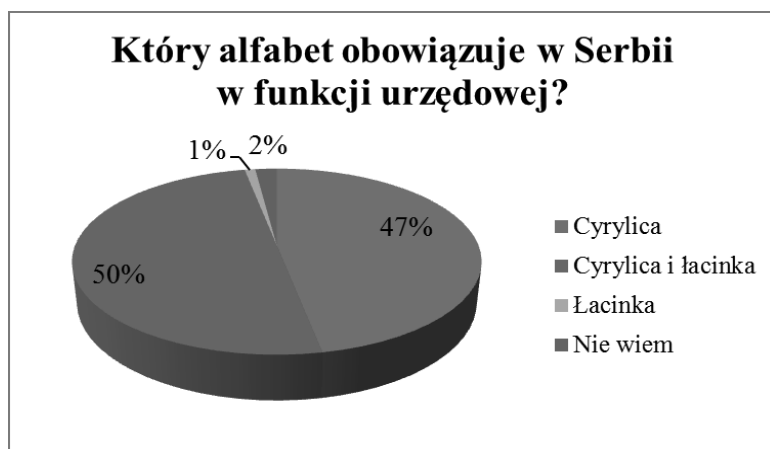
Wykres 2

uwagę na sytuacje, w których zobligowani byli do używania konkretnego pisma (najczęściej cyrylicy), np. przez wykładowcę czy pracodawcę.

Powyższe dane pozwalają wysnuć wniosek, że większość Serbów w praktyce używa obu pism w zależności od sytuacji. Jednakże w przypadkach kiedy wybór pisma zależy od nich samych (prywatna korespondencja, własne notatki i zapiski), aż 85 % badanych skłania się ku jednemu z alfabetów. Ponad połowa osób deklaruje częstsze posługiwanie się łacinką, ale 15 % przyznaje, że używa obu alfabetów równoprawnie. Nie zachodzi wyraźny związek między użyciem danego pisma a wiekiem czy płcią, ale nieco dziwi brak korelacji skłonności do konkretnego alfabetu z miejscem zamieszkania. Wyniki badań dotyczące geograficznego zróżnicowania frekwencji pism w napisach umieszczonych w miejscach publicznych nie pokrywają się z danymi uzyskanymi w ankietach. Wbrew moim wstępnym założeniom wielu ankietowanych z Wojwodiny deklaruje posługiwanie się cyrylicą, podobnie jak nie brak mieszkańców południa kraju wskazujących na częstsze użycie łacinki.

Odpowiedzi na kolejne pytania potwierdziły moje wcześniejsze spostrzeżenia, jakoby Serbowie zupełnie naturalnie funkcjonowali w systemie dwualfabetyczności i często nawet nie dostrzegali tego fenomenu. Aż 39 % ankietowanych przyznało, że w czasie czytania nie zwraca uwagi na alfabet, w jakim napisany jest tekst. Ponadto 61 % badanych twierdzi, że w ich mniemaniu cyrylica nie jest zagrożona. W komentarzach wyrażają wiarę, że łacince nie uda się całkowicie zdominować cyrylicy, prognozy obrońców cyrylicy uważają za przesadzone, a ich aktywną działalność uznają za szkodliwą i argumentują nacjonalizmem.

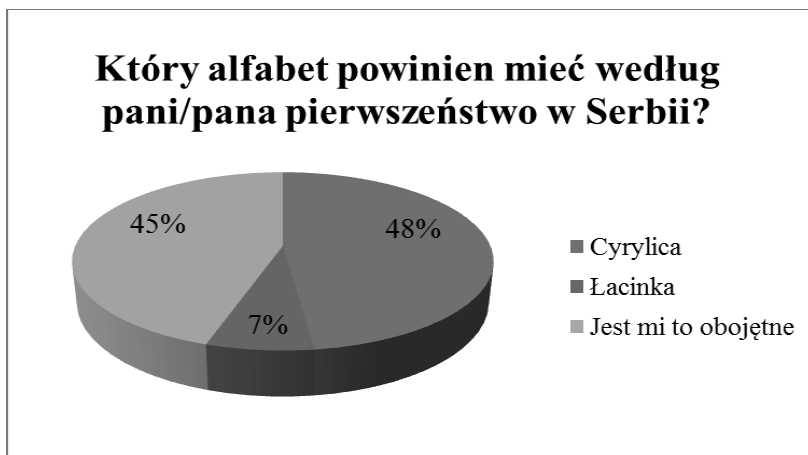
Jeden z najciekawszych rezultatów badań ilustruje wykres poniżej. Celem pytania było sprawdzenie stanu świadomości Serbów w zakresie oficjalnego statusu obu alfabetów.



Wykres 3

Na zadane pytanie połowa badanych udzieliła błędnej odpowiedzi. Tylko 47 % z nich jest świadomych, że w świetle przepisów prawnych łacinka nie obowiązuje w funkcji urzędowej nawet w charakterze pomocniczym, a rola ta przypada wyłącznie cyrylicy. Połowa Serbów wciąż jest przekonana nie tylko o faktycznej, ale i prawnej równorzędności obu pism. Tendencja ta została również uwidoczniła w odpowiedziach na pytanie: „Czy uważa pani/pan cyrylicę za jedyne prawdziwe serbskie pismo?” Tylko 30% ankietowanych odpowiedziało twierdząco. Oznacza to, że w odczuciu większości Serbów łacinka również zasługuje na miano „serbskiego pisma”.

Najbardziej zdumiewające rezultaty przyniosło zsumowanie odpowiedzi na ostatnie pytanie formularza, które ilustruje poniższy wykres:



Wykres 4

Widoczna jest tutaj wyraźna i nie do końca zrozumiała rozbieżność pomiędzy deklarowanymi przez ankietowanych własnymi nawykami a wyrażanymi przez nich życzeniami odnośnie stanu ogólnego. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż tylko 28% badanych Serbów przyznaje, że częściej posługuje się cyrylicą (por. wykres nr 2), dziwić może, iż prawie połowa więcej uważa, że alfabet ten powinien mieć w Serbii pierwszeństwo. Niektórzy podkreślali w komentarzach, że choć sami z jakichś powodów piszą łacinką, uważają za pożądane zachowanie bogactwa, jakim jest dwualfabetyczność, co osiągnąć można poprzez wzmocnienie alfabetu będącego aktualnie na słabszej pozycji.

5. Działalność „obrońców cyrylicy”

Jak już wspominałem, większość Serbów uważa oba alfabety za równoprawne. Istnieje jednak grupa lingwistów, która postawiła sobie za cel obronę cyrylicy zagrożonej w ich mniemaniu coraz bardziej ekspansywną łacinką. Środowisko to nie jest całkowicie jednolite i zgodne. Nieliczni postulują zapewnienie obu alfabetom faktycznej równoprawności, większość jednak formułuje radykalne postulaty, w skrajnej wersji zakładające nawet zakaz używania pisma łacińskiego pod groźbą kary.

Prawdopodobnie najaktywniej działające na tym polu i jedyne szerzej znane jest nowosadzkie Stowarzyszenie Obrony Cyrylicy Języka Serbskiego „Cyrilica”¹⁰³ na czele z niezwykle aktywnym przewodniczącym – profesorem serbistyki Dragoljubem Zbiljiciem. We własnym wydawnictwie „Ćirilica” opublikował on kilkanaście książek oraz napisał trudną do oszacowania liczbę artykułów zamieszczanych w różnych gazetach i czasopismach, również w cieszących się uznaniem wydawanych przez „Maticę Serbską” zeszytach naukowych *Jezik Danas*. Opracowania Zbiljicia i jego współpracowników są jednostronne i napisane w niezwykle emocjonalnym tonie, nie pozostawiającym wątpliwości co do poglądów autorów. Za przykład mogą posłużyć już same tytuły książek i opracowań, takie jak wydana w 2004 r. pozycja *Język serbski pod okupacją łacinki czy Zdrada serbskiego pisma – zamach na Serbów i język serbski*. Działalność Stowarzyszenia jest imponująca, nie ogranicza się ono tylko do publikacji materiałów propagujących przywrócenie cyrylicy statusu jedynego serbskiego pisma, ale zajmuje się również organizowaniem cyklicznych konferencji poświęconych tematyce dwu alfabetów w Serbii, a także usiłuje wpływać na porządek prawny, opracowując propozycje aktów prawnych regulujących kwestię użycia cyrylicy w życiu publicznym. Ze względu na szeroko zakrojoną działalność „obrońców tradycyjnego serbskiego pisma” wydaje mi się celowym bardziej szczegółowe przedstawienie ich programu i postulatów wraz z analizą argumentów, które przytaczają.

Niemal wszyscy żarliwi obrońcy cyrylicy, w tym Zbiljić, zgadzają się, że cyrylica jest pierwotnym i tradycyjnym pismem Serbów, podczas gdy łacinka w wersji Ljudevita Gaja (gajevica) stanowi dorobek kulturowy Chorwatów¹⁰⁴. Ci ostatni zresztą najczęściej przedstawiani są jako wrogowie i ciemniźciele ludności serbskiej, co pozwala wyrobić sobie opinię na temat społeczno-politycznych poglądów tych, którzy najaktywniej bronią cyrylicy. Łacinka uznawana jest za pismo obce, niepotrzebne i funkcjonujące w Serbii jako spuścizna dawnej Jugosławii, z obowiązującą w niej równoprawnością językowych wariantów oraz alfabetów. Piętnuje się również pogląd dużej części Serbów, jakoby dwualfabetyczność stanowiła narodowe bogactwo. Według przeciwników łacinki wyjątkowość Serbii pod tym względem nie jest powodem do dumy, ale przed wszystkim powinna wywoływać sprzeciw

¹⁰³ Serb. Udruženje za zaštitu ćirilice srpskog jezika *Ćirilica*.

¹⁰⁴ D. Zbiljić, *Sadašnjost...*, s. 20.

w związku z bezrefleksyjnym przyjęciem cudzego pisma, które w efekcie prowadzi będzie do wyparcia tradycyjnego i pierwotnego alfabetu.¹⁰⁵

W dyskusjach o statusie dwóch pism niemal zawsze przywoływany jest argument historyczny, mający przekonywać, że cyrylica jest w użyciu w Serbii od prawie tysiąca lat, podczas gdy łacinka weszła do użycia na tym terenie dopiero w XX wieku, co w oczywisty sposób miałyby świadczyć o pierwotności i rodzimoci cyrylicy. Temu pogładowi najczęściej towarzyszy przekonanie o doskonałości serbskiego pisma¹⁰⁶. Polegać miałyby ona na idealnym przystosowaniu cyrylicy do potrzeb serbskiej fonetyki, na skutek czego w zupełności zrealizowano koncepcję, według której każdemu fonemowi przypisany jest jeden odrębny grafem. Zauważa się, że pismo Chorwatów jest bardziej oddalone od ideału, jako że zawiera trzy dwuznaki: *lj*, *nj* i *dž*¹⁰⁷.

Zwolenników cyrylicy, wobec których bardziej adekwatnym określeniem byłoby raczej „przeciwnicy łacinki”, czasem przywołują też dość absurdalne argumenty. Niektórzy na przykład uważają, że używanie chorwackiej gajevicy jest zabiegiem nielegalnym. Zbiljić ostrzega, iż Chorwaci mają swoiste prawo autorskie do swojego pisma i mogliby przed sądami międzynarodowymi dochodzić od Serbów wysokich odszkodowań¹⁰⁸. Ten sam profesor powołuje się (bez poczynienia jakiegokolwiek przypisu odsyłającego do źródeł) na bliżej niesprecyzowane badania niemieckiego naukowca, które miały dowieść, jakoby cyrylica korzystniej działała na ludzki zmysł wzroku¹⁰⁹. Autor przytacza również anegdotę o angielskim lekarzu, który zachęcał pacjentów do czytania cyrylicy, gdyż miało to działać leczniczo. Podobnych nie wymagających komentarza argumentów obrońcy cyrylicy przytaczają więcej, stąd dyskusja nie zawsze przybiera charakter naukowy.

Dla obrony postulatu wyparcia łacinki z języka serbskiego często powołuje się problem międzynarodowego systemu informatycznego do rozwoju kulturalnego i naukowego w ramach UNESCO. Językowi serbskiemu jest tam przypisana cyrylica, a chorwackiemu – łacinka. W związku z bardzo dużym podobieństwem tych dwóch języków, dla programu komputerowego jedynym czynnikiem różnicującym jest alfabet, toteż system wszystkie

¹⁰⁵ D. Zbiljić, *Sadašnjost...*, s. 20.

¹⁰⁶ V. Stanković, D. Zbiljić, *op. cit.*, s. 46–47.

¹⁰⁷ W serbskiej cyrylicy głoski te zapisywane są przy pomocy odrębnych grafemów: *љ*, *њ*, *џ*.

¹⁰⁸ V. Stanković, D. Zbiljić, *op. cit.*, s. 56.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 58.

serbskie publikacje zapisane łacinką rejestruje jako chorwackie. Dragoljub Petrović zauważa:

Od lat wszystko, co gdziekolwiek i kiedykolwiek napisano i drukowano tym pismem [łacinką – przyp. J.P.], automatycznie zasila chorwackie dziedzictwo kulturalne [tłum. J.P.]¹¹⁰.

Zbiljić jest świadomy, że obowiązujące prawo nadaje prymat cyrylicy. Z tego powodu zarówno on, jak i pozostali obrońcy tradycyjnego pisma zauważają, że podstawowym problemem jest nieposzanowanie prawa przez ludzi odpowiedzialnych za jego wykonywanie. Zwraca on uwagę, że w przeciwieństwie do sfery prywatnej, w życiu publicznym istnieje nakaz posługiwania się pismem cyrylicy i powinno się ten obowiązek egzekwować¹¹¹.

Zwolennicy cyrylicy zwracają też uwagę na brak potrzeby używania dwóch alfabetów, uważając ten stan za nienaturalny i nieekonomiczny:

Nie istnieje ani nie istniał na świecie język, w którym przez dłuższy czas równoprawnie używałoby się dwóch alfabetów. W języku wyróżniamy coś, co jest jedną z podstawowych zasad – zasadę ekonomiczności. Ona obowiązuje wszędzie, również w języku. Mówiąc w uproszczeniu, chodzi o zasadę, wedle której z języka znika wszystko, co jest w nadmiarze, co jest niepotrzebne. Z natury funkcjonowania języka używanie dwóch alfabetów jest niemożliwe. Dlatego w języku serbskim istniało jedno pismo o tysiącletniej historii [tłum. J.P.]¹¹².

Obrońcy cyrylicy, jak już zostało wspomniane, nagminnie odwołują się do emocji. Rozważaniom o statusie tradycyjnego serbskiego pisma, najczęściej pesymistycznym i wieszczącym rychłe jego wyparcie, bardzo często towarzyszy powoływanie się na wszelkie krzywdy i niesprawiedliwości, jakie przez wieki ze wszystkich stron dotykały naród serbski. Rzekome wypieranie cyrylicy, w którym to procesie często upatruje się zewnętrznego spisku, traktuje się jako jeden z elementów służących do osłabienia narodu i pozbawienia go tożsamości. Z wielu tego typu opinii przytoczyć można tę Dragoljuba Petrovicia, który po wymienieniu kilku niezbyt związanych z tematem uwag dotyczących odwiecznego nieprzyjacielskiego nastawienia Chorwatów, Albańczyków i Bułgarów, konstatuje:

¹¹⁰ D. Petrović, *op. cit.*, s. 837.

¹¹¹ V. Stanković, D. Zbiljić, *op. cit.*, s. 24.

¹¹² *Ibidem*, s. 16-17.

Wszystko, co do tej pory zostało przywołane, prowadzi tylko do jednego wniosku: destrukcja języka serbskiego posłużyła jako podstawa do destrukcji serbskiej przestrzeni etnicznej, ale również do destrukcji serbskiej tożsamości narodowej [tłum. J.P.]¹¹³.

Również Zbiljić dopatruje się w cyrylicy symbolu serbskiej tożsamości, przypominając, iż

każdy, kto kiedykolwiek usiłował podbić Serbię, dopuszczał się również zamachu na serbskie pismo [tłum. J.P.]¹¹⁴.

Losy cyrylicy w XX wieku nazywane są golgotą. Szczególnie piętnowana jest umowa nowosadzka z 1954 r., która według Zbiljicia spowodowała narzucanie Serbom pisma łacińskiego, często siłą i przemocą¹¹⁵.

Postulaty Stowarzyszenia zostały precyzyjnie sformułowane w projekcie *Ustawy o ochronie cyrylicy w języku serbskim*. Akt ten nigdy nie został uchwalony, warto jednak poświęcić mu nieco uwagi, ponieważ zawiera zwięzłe przedstawione postulaty, a przede wszystkim pokazuje, w jakim tonie utrzymane są wypowiedzi „obrońców cyrylicy”. Już preambuła projektu ustawy nie pozostawia wątpliwości, że jest to przede wszystkim jednostronny i emocjonalny manifest i nie spełnia podstawowych kryteriów prawidłowo sporządzonego aktu prawnego.

Niniejszą ustawę uchwała się, aby serbska cyrylica, po jej wieloletnim umyślnym wypieraniu w czasie komunistycznej dyktatury w Jugosławii (...) na początku trzeciego tysiąclecia powróciła do narodu serbskiego jako idealne pismo (...), będące w ocenie naszych i zagranicznych specjalistów jednym z najdoskonalszych alfabetów na świecie. Chorwacki kształt alfabetu łacińskiego stanowi – jako skutek stosowanej przemocy w wojennych, okupacyjnych i niedemokratycznych komunistycznych okolicznościach w drugiej połowie XX wieku – obce pismo w języku serbskim i całkowicie bezprawne zjawisko, które wymierzone jest przeciwko podstawowemu prawu każdej jednostki i całego narodu serbskiego do własnego języka z własnym alfabetem, co gwarantują mu akty międzynarodowe [tłum. J.P.]¹¹⁶.

¹¹³ D. Petrović, *op .cit.*, s. 838.

¹¹⁴ D. Zbiljić, *Neopravdano potiskivanje ćirilice*, „Luča”, 2003, nr 1, s. 6.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 8.

¹¹⁶ *Predlog Zakona o zaštiti ćirilice u srpskom jeziku*, „Jezik danas”, 2004, nr 19–20, s. 48.

Projekt ustawy według Stowarzyszenia „Cyrylca” zakłada bezwzględny nakaz używania pisma cyrylicznego do zapisu języka serbskiego i dopuszcza tylko nieliczne i oczywiste wyjątki od tej zasady, jak choćby zapisywanie międzynarodowych symboli w naukach matematyczno-przyrodniczych. Zastrzega się jednak, że w wymienionych przypadkach użyta może być tylko międzynarodowa łacinka, a nie ta zaadaptowana przez Chorwatów (art. 2 i 4 projektu ustawy). O niezdolności autorów do tworzenia tekstów prawnych świadczy również art. 3, według którego

Serbowie nie mają powodu ani prawa, by swój język oficjalnie i publicznie wiązać z chorwackim pismem.

Projekt wprowadza zakaz nauczania w szkołach łacinki, nazywanej oczywiście „chorwackim pismem”, co ma doprowadzić do zlikwidowania możliwości alternatywnego posługiwania się dwoma alfabetami (art. 5). Propozycja tekstu ustawy przewiduje także rozbudowany dział zawierający kary pieniężne dla tych, którzy na różne sposoby sprzeniewierzyliby się jej postanowieniom. Autorzy również ambitnie założyli, że ich ustawa zastąpiłaby dotychczas istniejącą ustawę o użyciu urzędowym języków i alfabetów (art. 12). Jakkolwiek przedstawiony dokument ma charakter historyczny i nikt poważnie nie potraktował przedstawionych postulatów prawodawców-amatorów, pozwala on wyrobić sobie mniemanie o cechach i poglądach ludzi najbardziej troszczących się o losy cyrylicy.

Do dyskusji na tym poziomie nie włączają się bardziej umiarkowani i racjonalnie myślący lingwiści. Profesor Ivan Klajn, prawdopodobnie najbardziej uznany i szanowany żyjący serbski językoznawca, autor gramatyk i słowników tworzących współczesną normę językową, w odpowiedzi na apel¹¹⁷ stowarzyszenia „Cyrylca” odpowiedział na łamach gazety *Novine*, że nie jest jego zadaniem decydowanie o tym, jakiego alfabetu używa się w Serbii¹¹⁸. Ponadto, jak zauważa dalej, norma nie może nie zauważać praktyki, w której pismo łacińskie jest w języku serbskim obecne na ulicach, w telewizji czy prasie.

¹¹⁷ W związku z tworzeniem pod kierownictwem Ivana Klajna serbskiej normy ortograficznej (*pravopis*), przewodniczący Stowarzyszenia „Cyrylca” Dragoljub Zbiljić zaprotestował przeciwko wydaniu tej pozycji w dwóch wersjach: łacińskiej i cyrylicznej.

¹¹⁸ <http://www.novosti.rs/vesti/kultura.71.html:264122-0-cirilici---zakonodavci>, (12.05.2011).

Obrońcy cyrylicy kreślą nadzwyczaj pesymistyczną wizję dalszej koegzystencji dwóch alfabetów. Uważają oni, że cyrylica już pełni marginalną rolę, która w dodatku nieustannie się pomniejsza¹¹⁹. Najczęściej przewidują nieuchronne, rychle i całkowite wyparcie cyrylicy przez łacinkę, co Drago Ćupić uważa za „część czyjegós diabelskiego planu”¹²⁰.

Jak widać, argumenty obrońców cyrylicy często są dość przesadzone i nie do końca racjonalne, ale prawie zawsze sformułowane w tonie emocjonalnym. Niektórzy do swojej walki angażują nawet istoty nadprzyrodzone, jak chociażby Zbiljić, który powierzył obronę cyrylicy Przeświętej Bogurodzicy Trójrekiej i mianował ją obrończynią tego alfabetu. Niestety radykalne wypowiedzi nie znajdują się tylko w niedocierających do szerszego kręgu czytelników książkach i artykułach poświęconych zagadnieniu statusu dwóch alfabetów, ale czasami pojawiają się w prasie. Tabloid *Kurir* na przykład opublikował niezbyt chyba przemyślany i mało racjonalny postulat filolożki Milki Canić, która na łamach gazety proponowała absolutny zakaz drukowania książek łacinką i nałożenia kary na każdego, kto by się temu sprzeciwił¹²¹. Radykalizm, brak obiektywizmu i zbyt emocjonalna postawa przedstawicieli środowisk broniących statusu cyrylicy powoduje, że nie są oni przez szerszą opinię publiczną traktowani poważnie, a naukowość ich opracowań bywa kwestionowana. Ich poglądom często towarzyszą postawy nacjonalistyczne i ksenofobiczne, uwidaczniające się przede wszystkim we wrogim nastawieniu do Chorwatów. Jest to niewątpliwie zjawisko niekorzystne, ponieważ debata o sytuacji alfabetów w Serbii wydaje się potrzebna, brak jest jednak odpowiednich partnerów do rozmów, którzy byłiby w stanie sformułować kompromisowe i możliwe do wprowadzenia w życie postulaty.

6. Podsumowanie

Mam nadzieję, że udało mi się wypełnić główne założenie niniejszej pracy, jakim było kompleksowe przedstawienie zjawiska serbskiej dwualfabetyczności. Po dość szczegółowej analizie różnych aspektów omawianego zagadnienia chciałbym sformułować i przedstawić pewne ogólne wnioski wynikające z całokształtu moich dotychczasowych rozważań.

¹¹⁹ D. Petrović, *op. cit.*, s. 832.

¹²⁰ D. Ćupić, *Dvoazbučje u srpskom jeziku – potreba ili obmana*, „Luča”, 2003, nr 1, s. 16.

¹²¹ K. Martić, *Bruka*, „Kurir”, 9.01.2011, nr 2618, s. 5.

O ile ciężko odmówić cyrylicy roli pierwotnego i tradycyjnego serbskiego pisma, o tyle łacinka od kilkudziesięciu lat funkcjonuje jako pismo alternatywne. W czasach istnienia Jugosławii, w której realizowany był postulat równoprawności obu alfabetów w całym państwie, Serbowie – w przeciwieństwie do Chorwatów – dość szybko przyjęli i uznali za własne drugie pismo. Alfabet ten zadomowił się na tyle, że nie tylko stał się równoprawny, ale wydaje się uzasadnionym mówienie o jego wciąż wzrastającej roli. Jak wyglądają współczesne proporcje w zastosowaniu obu pism?

Większość Serbów posługuje się na co dzień pismem łacińskim. Dominacja jednego z alfabetów w określonych miejscach i sytuacjach bardzo często zależy od sfery życia, w której on występuje. Generalną prawidłowością jest przewaga cyrylicy w sektorze państwowym – w administracji, sądownictwie, szkolnictwie czy przedsiębiorstwach publicznych. Prawdopodobnie jest to wynikiem uregulowań prawnych, w tym konstytucji, które – przypomnijmy – za serbskie pismo uznają tylko cyrylicę i obligują do jej używania w określonych okolicznościach. Sfery prywatnej natomiast nie regulują żadne przepisy, toteż na płaszczyźnie tej występuje dużo większa swoboda w zakresie wyboru jednego z dwóch alfabetów. Zaprezentowany przeze mnie przegląd Internetu, mediów, rynku wydawniczego czy napisów ulicznych pokazał, że łacinka jest pismem dominującym w sferze codziennej komunikacji. Pragnę jednak z całą mocą podkreślić, że większa popularność tego pisma nie oznacza całkowitego wyparcia cyrylicy. Jakkolwiek prawdą jest, że nie możemy już mówić o równowadze, alfabet ten wciąż można często spotkać również poza sferą publiczną. Także dzięki moim badaniom wśród Serbów uważam za mocno przesadzone pesymistyczne wizje wieszczące rychłe i całkowite zastąpienie tradycyjnego serbskiego alfabetu łacinką.

Ciekawym zagadnieniem, które chciałbym omówić w ramach podsumowania, jest pewien związek między stosowaniem cyrylicy a poglądami skrajnie prawicowymi. Środowiska najbardziej broniące „jedyne serbskiego pisma” są zróżnicowane. W ich skład wchodzi zarówno profesorowie (stowarzyszenie „Ćirilica”) jak i młodzi nacjonalisci (*Srpski nacionalisti* czy *Naši 1389*). Wspólnym mianownikiem wszystkich tych ugrupowań jest przejawiany skrajny nacjonalizm, ksenofobia, niechęć wobec innych narodów – głównie Chorwatów i Albańczyków. Cyrylica, podobnie jak prawosławie, urasta do rangi jednego z głównych wyznaczników serbskości. Łacinka uosabia wszystkie nieszczęścia, jakie przez wieki dotykały serbski

naród. Cyrylica natomiast jawi się jako symbol zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, niezależności i niezłomności całej nacji. Środowiska nacjonalistyczne nie dążą do zachowania faktycznej równowagi obu alfabetów. Ich celem jest przywrócenie cyrylicy roli jedyne serbskiego pisma. Dzisiejsza walka z łacinką w ramach wyznawanych wielkoserbskich idei zdaje się kontynuować dawny bój przeciwko wrogom narodu.

Trzeba jednak uświadomić sobie, że niedopuszczalny byłby wniosek, jakoby każdy używający cyrylicy manifestował w ten sposób swoje nacjonalistyczne poglądy. W większości przypadków za wyborem konkretnego pisma nie kryje się żadna warstwa ideowa. Jak wynika z komentarzy do moich ankiet, większość ludzi deklarujących pisanie cyrylicą argumentuje to przyzwyczajeniem lub – jak napisało kilkoro badanych – po prostu uważa to pismo za ładniejsze. Stosujący łacinkę przy codziennych zapiskach często zaznaczali, że nie wiąże się to z jakimikolwiek negatywnymi odczuciami wobec cyrylicy. Większość, niezależnie od używanego przez siebie alfabetu, dość zgodnie deklarowała posługiwanie się łacinką w komunikacji elektronicznej. Jest to bowiem dużo wygodniejsze, a niektóre programy i urządzenia (np. telefony komórkowe) w ogóle nie umożliwiają wpisywania tekstu w alfabecie cyrylickim.

Duża część ankietowanych przeze mnie Serbów wyrażała zadowolenie z faktu współistnienia w ich języku dwóch alfabetów. Zjawisko to jest określane jako bogactwo, które nie tylko nadaje Serbom pewnej wyjątkowości, ale ma też wymiar praktyczny, przejawiający się chociażby w sporym ułatwieniu przy nauce języków obcych – tych zapisywanych cyrylicą i tych, które używają łacinki. Wydaje mi się, że wciąż aktualna jest wypowiedź wybitnego serbskiego językoznawcy Pavla Ivicia sprzed ponad 40 lat:

Serbowie są jednym z niewielu dwualfabetycznych narodów na świecie. Cyrylica jest naszym tradycyjnym pismem i jednym z podstawowych symboli narodowych, podczas gdy łacinka jest nabytkiem nowszym, ale już mocno zadomowionym i uważanym za swój. (...) Władanie przez Serbów oboma pismami stanowi cenny narodowy kapitał – jest przepustką do obu najważniejszych kręgów naszej epoki [tłum. J.P.]¹²².

¹²² P. Ivić, *Srpski narod i njegov jezik*, Beograd 1971, s. 222.

Bibliografija

Opracowania i artykuły

- Ćupić D., *Dvoazbučje u srpskom jeziku – potreba ili obmana*, „Luča“, 2003, nr 1.
- Greenberg R. D., *Language and Identity in the Balkans*, Nowy Jork 2004.
- Ivić P., *Srpski narod i njegov jezik*, Beograd 1971.
- Klajn I., *Gramatika srpskog jezika*, Beograd 2006.
- Marojević R., *Srpska pisma*, [w:] *Srpska pisma*, red. P. Milosavljević, Beograd 2006.
- Martić K., *Bruka*, „Kurir“, 9.01.2011, nr 2618.
- Milanović A., *Kratka istorija srpskog književnog jezika*, Beograd 2006.
- Milosavljević P., *Neprincipijelno razlikovanje Srba i Hrvata na osnovu vere i pisma*, [w:] *Srpska pisma*, P. Milosavljević, Beograd 2006.
- Nacionalna revija*, 2010, nr 20.
- Oczkova B., *Chorwaci i ich jezyk. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków 2006.
- Oczkova B., *Zarys historii języka serbsko-chorwackiego*, Kraków 1983.
- Petrović D., *Nestajanje ćirilice ili poslednji srpski slom*, „Letopis Matice srpske“, 2001, nr 10.
- Popiolek B., *Język serbski na przełomie wieków*, [w:] *W poszukiwaniu nowego kanonu*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2005.
- Predlog Zakona o zaštiti ćirilice u srpskom jeziku*, „Jezik danas“, 2004, nr 19–20.
- Stanković V., Zbiljić D., *Srpski jezik i ćirilica danas*, Novi Sad 2005.
- Stojanović L., *Azbuka i pokušaji reforme*, [w:] *Srpska pisma*, red. P. Milosavljević, Beograd 2006.
- Todorov N., *Posledice svesnog i nesvesnog delovanja dvoazbučja na naše učenike*, „Luča“, 2003, nr 1.
- Vreme*, 2010, nr 1042.
- Wójtowicz M., *Początki pisma słowiańskiego*, Poznań 2000.
- Zbiljić D., *Ćirilica treba da bude naša briga*, „Jezik danas“, 2002, nr 15.
- Zbiljić D., *Neopravdano potiskivanje ćirilice*, „Luča“, 2003, nr 1.
- Zbiljić D., *Sadašnjost i budućnost srpske ćirilice*, „Jezik danas“, 2004, nr 19–20.

Akty prawne

- Pokrajinska skupštinska odluka o pokrajinskoj upravi*, „Službeni list APV“, 2010, br. 4.
- Statut Autonomne Pokrajine Vojvodine*, „Službeni list APV“, 1991, br. 17.
- Statut grada Beograda*.
- Statut grada Novog Sada*.
- Statut grada Subotice*.
- Ustav Republike Hrvatske*, „Narodne novine“, 1990, br. 56.
- Ustav Republike Srbije (1990)*, „Službeni glasnik RS“, 1990, br. 1.
- Ustav Republike Srbije (2006)*, „Službeni glasnik RS“, 2006, br. 98.

Ustav Savezne Republike Jugoslavije, „Službeni list SRJ”, 1992, br. 1.
Zakon o izmenama i dopunama zakona o službenoj upotrebi jezika i pisama, „Službeni glasnik RS”, 2010, br. 30.
Zakon o službenoj upotrebi jezika i pisama, „Službeni glasnik RS”, 1991, br. 45, 2005, br. 101, 2010, br. 30.

Źródła internetowe

Subotić D., *Četiri godine trilog ustava*, <http://www.e-novine.com/srbija/srbija-tema/41734-etiri-godine-trilog-Ustava.html>, (10.05.2011).
European Commission for Democracy Through Law, *Opinion on the Constitution of Serbia*, [http://www.venice.coe.int/docs/2007/CDL-AD\(2007\)004-srb.asp](http://www.venice.coe.int/docs/2007/CDL-AD(2007)004-srb.asp), (10.05.2011).
<http://www.vesti-online.com/Vesti/Srbija/44611/Skupstina-Primedbe-zbog-delimicnog-brisanja-latinice>, (12.05.2011).
<http://www.subotica.rs/sr/47/http-www-visitsubotica-rs>, (12.05.2011).
<http://www.snp1389.rs/>, (22.05.2011).
<http://www.novosti.rs/vesti/kultura.71.html:264122-O-cirilici---zakonodavci>, (12.05.2011).

ZAŁĄCZNIK NR 1: Zdjęcia przedstawiające równoległe użycie dwóch alfabetów na ulicach Serbii



Zdjęcie 1. Tablice z nazwami ulic w Nowym Sadzie.



Zdjęcie 2. Cukiernia „Pszczołka” w Sokobanji

Załącznik nr 2: Formularz ankiety

Употреба писама у Србији		Datum
Upitnik		<i>Odaberite datum</i>

I. Лични подаци		
1. Година рођења	Одаберите годину	2. Пол
<input type="checkbox"/> ниже	<input type="checkbox"/> средње	<input type="checkbox"/> М
<input type="checkbox"/> више	<input type="checkbox"/> Uža Srbija	<input type="checkbox"/> Ж
3. Образовање	<input type="checkbox"/> Vojvodina	<input type="checkbox"/> Kosovo i Metohija
<input type="checkbox"/> Beograd	<input type="checkbox"/> manje od 10.000	<input type="checkbox"/> između 50.000 i 100.000
4. Region	<input type="checkbox"/> između 10.000 i 50.000	<input type="checkbox"/> preko 100.000
5a. Величина места у ком живите:	Унесите одговор	
5б. Назив места у ком живите:	Унесите одговор	
5в. Назив места у ком сте похађали основну школу:	Унесите одговор	

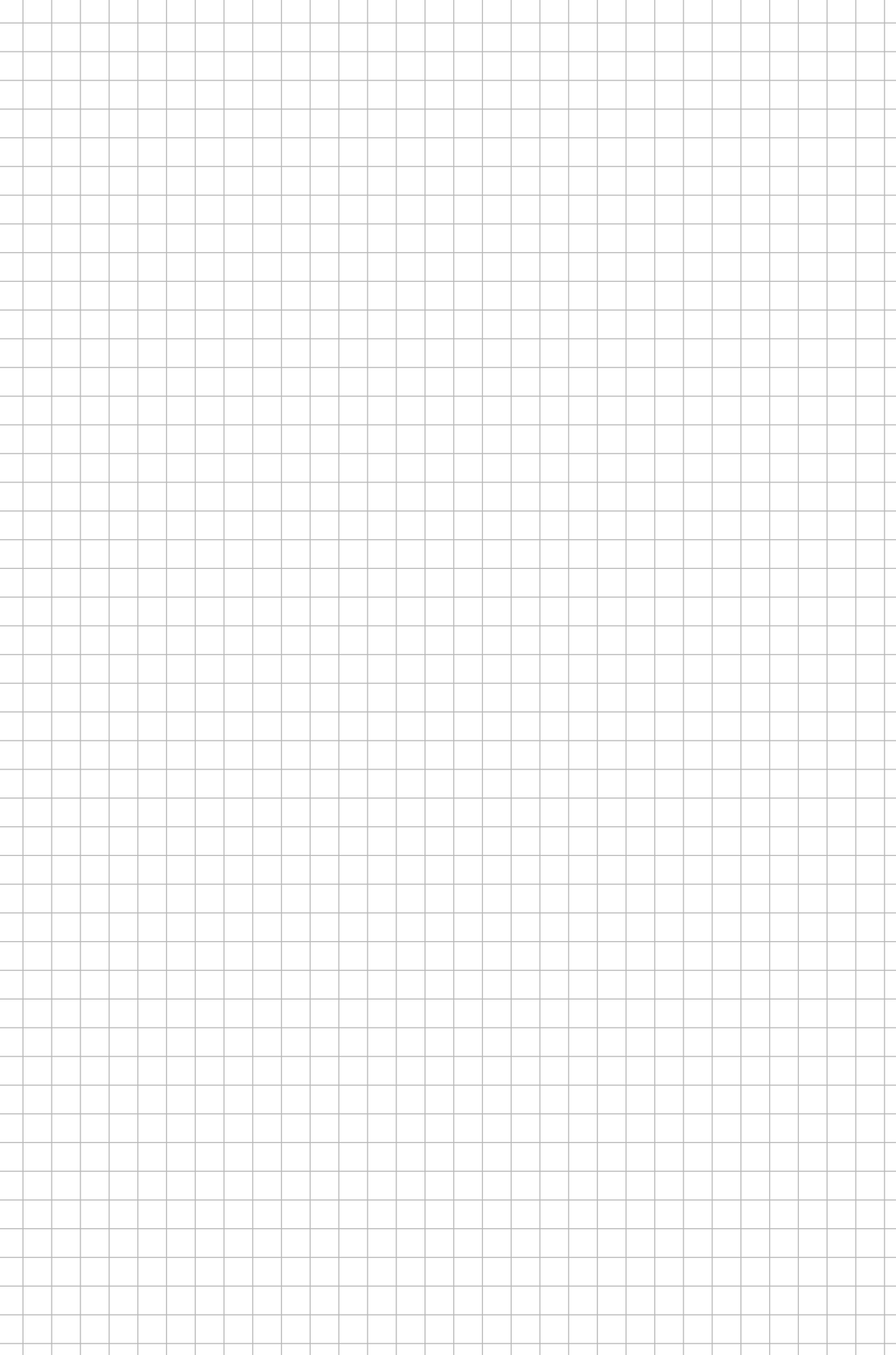
II. Употреба писама	
1а. Које писмо користите?	
<input type="checkbox"/> ćirilicu	<input type="checkbox"/> latinicu
<input type="checkbox"/> oba pisma	

1b. Ukoliko koristite oba pisma, koje češće koristite?	<input type="checkbox"/> ćirilicu	<input type="checkbox"/> latinicu	<input type="checkbox"/> podjednako
2. Da li dok читате књиге примећујете на ком писму су штампане?	<input type="checkbox"/> да	<input type="checkbox"/> не	<input type="checkbox"/> не знам
3. Da li smatrate da je ćirilica jedino pravo srpsko pismo?	<input type="checkbox"/> да	<input type="checkbox"/> не	<input type="checkbox"/> не знам
4. Da li smatrate da je ћирилица угрожена?	<input type="checkbox"/> да	<input type="checkbox"/> не	<input type="checkbox"/> не знам
5. Иницијативе/удружења за очување ћирилице Вас првенствено асоцирају на:	<input type="checkbox"/> очување културне баштине	<input type="checkbox"/> национализам	
	<input type="checkbox"/> нисам чуо за тако нешто	<input type="checkbox"/> друго	<i>Унесите одговор</i>
6. U Srbiji je zvanično u službenoj upotrebi:	<input type="checkbox"/> ćirilica	<input type="checkbox"/> latinica	<input type="checkbox"/> i ćirilica i latinica
7. Које писмо по Вашем мишљењу треба имати предност у Србији?	<input type="checkbox"/> ćirilica	<input type="checkbox"/> latinica	<input type="checkbox"/> свеједно ми је

8. Да ли желите нешто да додате? (нпр. зашто и када користите одређено писмо, зашто мислите да је ћирилица (не)угрожена, због чега бисте у Србији дали предност одређеном писму, итд.)

Унесите одговор

Упитник је анониман. Анкета је део истраживања о употреби писама у Србији које спроводи:
Одсек за хрватски, српски и словеначки језик, Институт словенске филологије, Јагелонски универзитет, Краков, Пољска.



Anna Walkowiak
Uniwersytet Jagielloński

Brocz i czerwiec. O językowych śladach wykorzystywania czerwonych barwników do tkanin przez dawnych Słowian

K 1. Wstęp

olor czerwony od dawna zajmował w świecie człowieka szczególne miejsce. Świadczenie przypisywania tej barwie istotnego znaczenia stanowią długie dzieje pozyskiwania i wytwarzania przez ludzi czerwonych barwników. Znaleźiska potwierdzające intencjonalne wykorzystywanie barwy czerwonej do kreowania wyglądu ludzkiego otoczenia i ciała sięgają paleolitu. Na terenie Europy znaleziono pozostałości pochodzących z tego okresu kopalń czerwonej ochry (tlenku żelaza) oraz rozległego nią handlu, który sięgał odległych zakątków kontynentu. Czerwona barwa, oprócz tego, że służyła celom artystycznym – jako najczęściej stosowany barwnik w malowidłach naskalnych, odgrywała też olbrzymią rolę w najdawniejszych znanych nam wierzeniach¹. Odkrywana w górnopaleolitycznych

¹ R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 78–79.

pochówkach intencjonalnych², czerwona ochra stanowi jeden z pierwszych dowodów na istnienie kultury duchowej u protoplastów człowieka. Niektóre ciała zmarłych były tym barwnikiem posypywane (np. znaleziska z Brna, Border Cave), co interpretuje się jako próbę przekazania zmarłemu siły witalnej, umożliwiającej mu aktywne życie w zaświatach, poprzez skojarzenie czerwieni z krwią symbolizującą życie, siłę i odwagę. Kojarzenie czerwieni z siłą witalną mogło nawiązywać również do płodności i sił rozrodczych, czego pozwalają się domyślać paleolityczne przedstawienia kobiety o silnie podkreślonych cechach płciowych, na których znaleziono ślady czerwonego barwnika³.

Przyjmuje się, że wspólną podstawą rozbudowanej symboliki czerwieni w różnych kulturach jest jej kojarzenie z krwią i ogniem. Jest to punkt odniesienia do dalszego łączenia tego koloru z aktywnością życiową, namiętnością, walką i zwycięstwem. Symbolika ta znalazła nawet swoje fizjologiczne uzasadnienie dzięki badaniom psychologicznym nad oddziaływaniem barwy czerwonej na układ wegetatywny człowieka, którego efektem okazuje się zwiększenie zdolności reakcji, podniesienie ciśnienia krwi i wydzielania adrenaliny⁴.

Nic więc dziwnego, że symbolika czerwieni, obejmująca tak istotne dla przeżycia człowieka elementy rzeczywistości, jakimi są niewątpliwie krew i ogień, znalazła swoje miejsce w magii i obrzędowości na całym świecie. Dawna kultura ludowa Słowian, której echo pobrzmiwa we współczesnych językach słowiańskich, nie stanowi tu wyjątku. Jak podaje K. Moszyński:

Czerwonej {...} barwie ognia zawdzięcza podobno – jak to się zwykle przypuszcza – apotropeiczną swą wartość czerwień (tzn. czerwona barwa). Czerwone chustki nagłowne, także czepce i czepki dzieciinne, wstążki, tasiemki (wiązane luźno, lub przewiązywane), szmatki, pasy, korale etc. Są to słynne środki ochronne (przeciw urokom etc.) zarówno u Słowian, jak i w ogóle na znacznym obszarze Europy⁵.

Ten sam badacz zwraca też uwagę, iż czerwień była najprawdopodobniej uważana za najpiękniejszy spośród kolorów, czego dowód stanowić ma

² Więcej o pochówkach górnopaleolitycznych patrz: A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Kraków 2008, s. 239-242.

³ R. Tokarski, *op. cit.*, s. 78-79.

⁴ *Ibidem*, s. 78-79.

⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian. Część II. Kultura duchowa*, Kraków 1934, s. 312.

m.in. rosyjski przymiotnik *krasnyj* ‘czerwony’ posiadający dwa komponenty semantyczne: czerwony i piękny⁶.

Nie dziwi również fakt, że kolorem o tak niebanalnym wyposażeniu symbolicznym starano się przyozdabiać tkaniny, a szczególnie ubiory, zapewne w różnorodnych celach: od zaspokajania potrzeb estetycznych, przez funkcje religijne, magiczne czy społeczne (np. identyfikacja z grupą). Techniki farbowania tkanin były znane już w epoce brązu, lub nawet wcześniej. Jak wykazują chemiczne analizy znalezisk archeologicznych, opanowano wtedy techniki barwienia tkanin nie tylko na kolor czerwony, ale też niebieski, liliowy i żółty⁷. Nawet pobieżny rzut oka na ikonografię oraz źródła pisane pozwala dojść do wniosku, że upodobanie do wielobarwnych ubiorów towarzyszyło ludzkości przez całą jej historię niezależnie od miejsca na Ziemi i poziomu cywilizacji. Nie było też obce mieszkańcom Europy antycznej i średniowiecznej, nawet w mrocznym okresie wędrówek ludów, a przecież utrzymuje się z taką samą siłą aż do dziś⁸.

Również dawni Słowianie barwili swoje tkaniny. Pierwsze w miarę wiarygodne, acz bardzo skąpe źródła na temat najdawniejszej kultury Słowian, a w tym technik barwierskich, dotyczą okresu wczesnego średniowiecza (IV–XI w). Choć niemożliwe jest dokładne odtworzenie stroju Słowian w tamtych czasach, na podstawie dostępnych źródeł zakłada się, że do X wieku był on stosunkowo jednolity i w sposób rozpoznawalny odróżniał się od ubiorów innych ludów⁹. Dysponujemy też pewnymi ogólnikowymi informacjami na ten temat, m.in. odnośnie używanych tkanin i ich kolorów. Z wykopalisk wiadomo, że tkactwo Słowian stało na stosunkowo wysokim poziomie. Płótno najprawdopodobniej służyło im jako środek płatniczy, o czym świadczy etymologia ps. czasownika **platiti* ‘płacić’ (od **platъ* ‘płat tkaniny’)¹⁰ oraz przekazy kronikarzy¹¹. Wśród znalezisk archeologicznych z wczesnego średniowiecza znalazły się fragmenty tkanin farbowanych na

⁶ *Ibidem*, s. 77.

⁷ F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003, s. 24.

⁸ *Ibidem*, s. 19–446.

⁹ A. Samsonowiczowa, *Ze studiów nad odzieżą ludności zamieszkującej ziemię polskie we wczesnym średniowieczu*, „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna”, 1977, nr 24, s. 6–7.

¹⁰ Hasło: *placić*, [w:] W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 442–443.

¹¹ U. Lewicka-Rajewska, *Arabskie opisanie Słowian*, Wrocław 2004, s. 133–134.

czerwono, żółtozielono, żółto, pomarańczowo i czarno, jak również skrawki wełnianych materiałów tkanych w kolorowe pasy, do złudzenia przypominające popularne w dziewiętnastowiecznych strojach ludowych „pasiaki”¹². Jak zauważa W. Hensel w swoich rozważaniach nad dawnym strojem słowiańskim, możliwe, że już wtedy układ barwnych pasm oznaczał przynależność do danej wspólnoty¹³. Gall Anonim, przy okazji opisu przyjęcia Ottona III przez Bolesława Chrobrego, wspomina, że rozkazał on swoim książętom ustawić się w osobne szyki, które wyróżniała barwa stroju. Hensel zakłada też, że barwnie zdobione musiały być również lniane chusty noszone przez bliżej nieokreślone słowiańskie kobiety, o których w swojej hebrajskiej relacji wspomina R. Iosep Quara następującymi słowami: „są to wzorzyste szaty lniane, którymi okrywają się kobiety kana'anickie”. Słowianie ozdabiali też swoje ubrania haftami, których sporo zachowało się na obuwiu skórzanym z Gdańska i Opolą. Hafty te wykonywano barwionymi nićmi lnianymi i wełnianymi¹⁴. Tkali też kolorowe krajki, które prawdopodobnie służyły jako ozdobne pasy¹⁵, tak jak w niektórych nowożytnych strojach ludowych.

Kolorowym tkaninom lub niciom przypisywano prawdopodobnie znaczenie symboliczne – magiczne lub religijne. Możliwe, że dawne wierzenia na temat czerwieni kształtowały się podobnie jak w przytaczanym wyżej cytacie z etnograficznych badań Moszyńskiego. O tym, że kolor czerwony odgrywał jakąś istotną rolę w dawnym życiu duchowym lub estetycznym może świadczyć ciekawe znalezisko z Gdańska – woreczek na amulety¹⁶, który wykonano z tkaniny w czerwone paski, oraz zawieszono na sznurku zawierającym czerwoną nić. Jak piszą autorzy opracowania o tkaninach wczesnośredniowiecznego Gdańska:

Zastosowanie pasiaka z kolorem czerwonym oraz sznura splecionego z wełną czerwoną ma wymowę jak się zdaje – kultową, barwnik bowiem czerwony, ze względu na swoją wyrazistość był ceniony i lubiany przez

¹² J. Kamińska, A. Nahlik, *Włókiennictwo gdańskie w X–XIII wieku*, Łódź 1958, s. 82–85.

¹³ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1978, s. 557–559.

¹⁴ A. Abramowicz, *Studia nad genezą polskiej kultury artystycznej*, Łódź 1962, s. 67–68.

¹⁵ A. Samsonowiczowa, *op. cit.*, s. 18.

¹⁶ Woreczki oraz tzw. kaptorgi, czyli niewielkie, metalowe, często misternie zdobione skrzyneczki na amulety, drobiazgi lub relikwie to dość częste zjawisko wśród odkryć archeologicznych, poświadczane również w źródłach pisanych jako charakterystyczne dla Słowian. Zob. U. Lewicka-Rajewska, *op. cit.*, s. 138–139.

*wszystkie warstwy społeczne (purpura stroju królewskiego, szat kościelnych, rycerskich, chorągwi)*¹⁷.

Skoro wiemy, że dawni Słowianie nosili barwne ubiory, należy zapytać jakich używali w tym celu barwników. Badania prowadzone w północnej Europie wykazały, że wczesnośredniowieczni mieszkańcy tego kontynentu potrafili farbować tkaniny na czerwono (marzanną barwierską, przytulią, czerwcem, porostami), niebiesko (urzetem barwierskim lub indygo) i żółto (m.in. rezedą), a w dodatku hodowali w tym celu rośliny barwierskie i sprowadzali barwniki z innych części świata¹⁸. Mniej zaawansowane badania na terenach słowiańskich nie przyniosły tak szczegółowych danych. Tkaniny szybko i łatwo ulegają rozkładowi, nawet jeżeli ich fragmenty ocaleją w korzystnych warunkach, ich kolor jest zmieniony w wyniku wiekowych procesów chemicznych (brunatny, szary)¹⁹. Nawet, jeżeli w korzystniejszych warunkach zachował się pierwotny odcień tkaniny, wykrycie użytego barwnika jest zadaniem jeszcze trudniejszym, często wręcz niewykonalnym. Zwłaszcza, że do farbowania tkanin najlepiej sprawdzają się barwniki organiczne – równie szybko rozkładające się²⁰. Takich analiz nie poczyniono na ziemiach słowiańskich, zaś szczątków roślin barwierskich znaleziono niewiele. O używanych w dawnych czasach barwnikach wnioskuje się na podstawie skąpych przekazów historycznych, analogii etnograficznych i badań językoznawczych. Połączenie tych trzech dziedzin nauki pozwoliło stwierdzić, że Słowianie używali tych samych czerwonych barwników, co mieszkańcy Europy północnej, tj. co najmniej marzanny barwierskiej (*Rubia tinctorum*), przytulii (*Galium*) i owada zwanego czerwcem. Te trzy barwniki organiczne wymieniają K. Moszyński²¹, J. Kostrzewski²² i W. Hensel²³. W opracowaniach tych wspomniane są też inne rośliny barwiące tkaninę na czerwono, najprawdopodobniej zidentyfikowane w oparciu o źródła późniejsze lub etnografię: lebiodka (oregano), bez czarny i kalina.

¹⁷ J. Kamińska, A. Nahlik, *op. cit.*, s. 230.

¹⁸ C. Priest-Dorman, *Colors, Dyestuffs, and Mordants of the Viking Age: an Introduction*, <http://www.cs.vassar.edu/~capriest/vikdyes.html>, (23.06.2011).

¹⁹ J. Kamińska, A. Nahlik, *op. cit.*, s. 53–55.

²⁰ E. J. W. Barber, *Prehistoric Textiles*, Princeton 1991, s. 223.

²¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian. Cz. I. Kultura materialna*, Kraków 1929, s. 367–371.

²² J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 172–173.

²³ W. Hensel, *op. cit.*, s. 165.

Łączenie dorobku różnych dziedzin (tu: historii, archeologii, językoznawstwa i etnografii²⁴) w celu uzyskania możliwie najpełniejszego obrazu dawnego życia codziennego Słowian to dosyć powszechnie stosowana przez badaczy praktyka, szczególnie w kwestii tak słabo reprezentowanej w źródłach historycznych i ikonografii jak ubiór²⁵.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie możliwości językoznawstwa w odkrywaniu tajników barwiarstwa dawnych Słowian. Języki słowiańskie zachowały bowiem interesujące i wyraziste ślady użycia czerwonych barwników. Są to przede wszystkim trzy wymienione już barwniki wspólne wczesnośredniowiecznej Europie: marzanna zwana broczem, przytulia oraz czerwiec.

2. Metoda

W celu pozyskania jak największej ilości informacji na temat językowych śladów czerwonych barwników sięgać będę do metod językoznawstwa diachronicznego, ale postaram się również wykorzystać narzędzia badawcze wypracowane w ramach teorii językowego obrazu świata. Dzięki temu możliwe będzie sformułowanie kilku założeń na temat tego, jak poszczególne barwniki mogły być postrzegane przez Prасłowian.

2.1. Językowy obraz świata a przeszłość

Pojęcie językowego obrazu świata (w skrócie: JOS), J. Bartmiński definiuje jako

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie²⁶.

Dalej u tego samego autora czytamy:

obraz świata to wytwór przeszłości, owoc określonych ludzkich doświadczeń, historii i kultury narodowej, i szerzej – wspólnotowej²⁷.

²⁴ Towarzyszy temu założenie, że kultura tradycyjna jest z natury zachowawcza i przechowuje elementy kultury bardzo dawnej. Przykładem pracy spajającej metody historyczne, etnograficzne i językoznawcze (szczególnie dwie ostatnie) jest monumentalne dzieło Kazimierza Moszyńskiego *Kultura ludowa Słowian*, mimo pewnej anachroniczności, do dziś często cytowane przez różnych badaczy, również w niniejszej pracy.

²⁵ A. Samsonowiczowa, *op. cit.*, s. 6.

²⁶ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 12.

²⁷ *Ibidem*, s. 13.

W języku zachowują się więc elementy, które należały niegdyś do obrazu świata, lecz dziś ich znaczenie leksykalne jest zmienione lub zatarte. Współcześnie nie dostrzegamy powiązania czerwieni z owadami, podczas gdy słowotwórcza struktura tej nazwy wskazuje, że w historii języków słowiańskich istnieć musiał moment, w którym to skojarzenie było żywe i znaczące na tyle, aby utrwalić się jako uogólniona nazwa koloru.

Możliwościami i ograniczeniami metody JOS w badaniu przeszłości poświęcony został tom artykułów zatytułowany *Przeszłość w językowym obrazie świata*²⁸. A w zamieszczonym tam artykule M. Jakubowicz podkreśla, że w badaniach nad możliwościami rekonstrukcji dawnych obrazów świata ważną rolę odgrywają badania etymologiczne oraz onomazjologiczne. W przypadku etymologii, istotne jest śledzenie zmian w znaczeniu wyrazów, nie zaś – czym zajmuje się klasyczna etymologia – zmian pod względem formy. Tę procedurę przedstawia w swym artykule w sposób następujący:

*{...} Za każdą zmianą znaczeniową stoi skojarzenie, istniejące w umyśle użytkowników języka w momencie nadawania nowej nazwy. Punktami oparcia dla badacza JOS są: znaczenie wyjściowe i znaczenie otrzymane, jego zadaniem jest zaś interpretacja zaistniałego skojarzenia, które stało się podstawą utworzenia nowej nazwy czy też przeniesienia starej nazwy na nowy desygnat*²⁹.

Z kolei onomazjologia, dla badań nad JOS przyjmuje ujęcie antropologiczne, a więc zajmuje się procesami nazwotwórczymi w kontekście psychologii i kultury. Stosując taką metodę D. Ostaszewska i E. Sławkowska przedstawiają jej istotę w następujący sposób:

*Z tej perspektywy nazywanie jest subiektywnym i żywiołowym, aczkolwiek równocześnie zdeterminowanym kulturowo procesem percepcyjno-mysłowym, a w nazwie zawierają się zarówno informacje o określonym przez nią obiekcie (jego myślowa interpretacja), jak i o samym nazywającym*³⁰.

²⁸ *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.

²⁹ M. Jakubowicz, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *ibidem*, s. 118.

³⁰ D. Ostaszewska, E. Sławkowska, *Procesy słowotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *ibidem*, s. 150.

Te dwie dziedziny językoznawstwa wykorzystane na potrzeby teorii JOS uważam za najbardziej przydatne podczas badania wybranego przeze mnie zjawiska. Etymologia pozwoli przyjrzeć się historii kojarzenia pewnych zjawisk z barwnikami (np. barwy czerwonej z owadami czy broczenia krwią z farbowaniem na czerwono), natomiast rozważania onomazjologiczne pomogą stawiać hipotezy na temat dawnego sposobu postrzegania koloru czerwonego, czerwonych przedmiotów i czerwonych barwników.

2.2. Przedmiot badań – język prasłowiański

W niniejszej pracy szczególnie interesować mnie będzie materiał pochodzący z języka prasłowiańskiego. Według najnowszych opracowań, słowiańska wspólnota językowa trwała od ok. 1500 lat p.n.e., aż do X wieku n.e. Mimo zarysowującego się od V wieku n.e. dialektycznego rozwarstwienia, do X wieku język prasłowiański funkcjonował jako jeden system³¹, a zatem był to język w znacznym stopniu wspólny dla Słowian przez niemal cały okres wczesnego średniowiecza. Można więc założyć, że to, co dziś wiemy na temat języka prasłowiańskiego z pieczołowicie przez językoznawców dokonanych rekonstrukcji, stanowi zapis doświadczeń ówczesnych ludzi, ukazuje świat widziany ich oczyma. Pojawia się więc możliwość uzupełnienia skąpych danych historycznych o dane językoznawcze.

2.3. Językoznawstwo a historia

Warto zaznaczyć, że językoznawstwo dla podjętego w tym artykule tematu jest ważnym, ale jednak tylko uzupełnieniem badań historycznych. Stanowi pomoc przy naszkicowaniu pełniejszego obrazu pewnych zjawisk oraz inspirację dla dalszych badań na polu archeologii. Abstrakcyjny język nie zastąpi dowodów materialnych. Zwłaszcza, gdy mamy do czynienia ze słabo udokumentowanym okresem w dziejach oraz językiem, który sam w sobie stanowi rekonstrukcję. Moja praca nie rości sobie więc prawa do stwierdzania o faktach historycznych. Stanowi raczej próbę zestawienia materiału językowego i sprawdzenia jego możliwości w kwestii poszerzenia naszej wiedzy o życiu codziennym w dawnych czasach.

³¹ B. Oczkowska, *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków 2006, s. 57–58; L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 2006, s. 206.

3. Brocz

Korzeń marzanny, w języku polskim występującej też pod nazwą *brocz* i *krap* (z niemieckiego) jest jednym z najdawniej i najpowszechniej wykorzystywanych roślinnych źródeł barwnika w Europie i Azji. Była znana od czasów prehistorycznych, a w czasach historycznych hodowana na masową skalę. W czasach objętych relacją kronikarzy marzanna wielokrotnie pojawia się jako barwnik powszechnie stosowany przez ludy słowiańskie, zarówno w przemyśle, jak i w użytku domowym³². W językach słowiańskich pozostawiła ślady pozwalające sądzić, że farbowali nią również Słowianie z czasów wspólnoty językowej.

3.1. O roślinie i barwniku

Marzanna barwierska (*Rubia tinctorum*) należy do rodziny Marzanowatych (*Rubiaceae*)³³. Dziko rośnie w południowej Europie i na stepach czarnomorskich oraz dalej na wschód. Była ponadto hodowana w Europie Środkowej oraz w Azji Południowo-Zachodniej (szczególnie na Krymie, północnym Kaukazie oraz nad dolną Wołgą), głównie w celach barwierskich³⁴. Do rodzaju Marzanna (*Rubia*), oprócz *Rubia tinctorum*, należą też inne barwiące na czerwono gatunki – przybyła ze wschodu *Rubia peregrina* oraz *Rubia cordifolia* (rośnie w Indiach)³⁵. Rodzina Marzanowatych zawiera jeszcze więcej gatunków roślin, z których pozyskiwano czerwony barwnik – marzanka barwierska (*Asperula tinctoria*)³⁶ i niektóre gatunki przytulii, jak np. przytulia północna (*Galium boreale*)³⁷ czy przytulia właściwa (*Galium verum*)³⁸. Przytulie w domowym farbarstwie stosowały liczne ludy na terenie północnej Eurazji (m.in. Skandynawowie, Łotysze, Ugrofinowie, Słowianie z terenów Wielkorusi), jak również gdzieś na południu – w Bułgarii i Rumunii³⁹.

³² K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

³³ L. Świejkowski, *Rośliny lecznicze i przemysłowe. Klucz do oznaczania*, Warszawa 1990, s. 421.

³⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

³⁵ Hasło: *madder*, [w:] *Encyclopedia Britannica Online*, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/355682/madder>, (28.08.2011).

³⁶ L. Świejkowski, *op. cit.*, s. 421.

³⁷ C. Priest-Dorman, *op. cit.*

³⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

³⁹ *Ibidem*, s. 369-370.

Kompleks barwników zawarty w korzeniu marzanny barwierskiej, w którym najważniejszą rolę odgrywają alizaryna i purpuryna⁴⁰, pozwala uzyskiwać na wełnie trwale i różnorodne (w zależności od techniki) odcienie czerwieni: od ceglastoczerwonego (przy zastosowaniu bejcy alunowej), przez krwistoczerwony (przy bejcy z kamienia winnego) i brązowawy ciemnopurpurowy (kamień winny i siarczan żelaza), po odcienie wahające się między czerwienią i brązem (bejca alunowa z siarczanem żelaza lub miedzi). Surowiec ten przeważnie występuje w formie ususzzonej i zmielonej⁴¹.

Procedura uzyskiwania w miarę intensywnego wybarwienia za pomocą marzanny nie należy do skomplikowanych. K. Moszyński podaje taki oto przepis zanotowany wśród ludności wiejskiej w Serbii:

Serbowie korzenie broczu tłuką, sypią do wody i gotują w kotle, poczem kładą do kotła przedzę i, nieustannie mieszając, jakiś czas w nim trzymają. Wreszcie odstawiają naczynie od ognia i, nakrywszy je, pozostawiają przedzę w roztworze alunu⁴².

Zbliżony przepis podaje współczesny praktyk farbowania tkanin naturalnymi barwnikami W. Tuszyńska⁴³ dla koloru jasnoczerwonego, wpadającego w odcienie żółtawe lub niebieskawe. Podobny stopień skomplikowania posiadały procedury stosowane wobec przytulii. Przykłady podaje również K. Moszyński:

Wielkorusi permscy tłuką wysuszone korzenie tej rośliny, przesiewają je przez sito i w nowym garnku gotują, pozostawiając przedzę w farbie przez całą dobę. Następnie płuczają ją i znów gotują w roztworze, powtarzając tę czynność kilkakrotnie. Wielkorusi syberyjscy kwasili naprzód motki w ciepłej wodzie, zaprawionej mąką i drożdżami, do której dodano nieco widłaku oraz przytulii. Po dwóch nocach przedzę wypłukiwali, suszyli, posypywali suszoną przytulią i kładli na krótko we wrzący wywar z samej tylko przytulii⁴⁴.

Marzanna miała też inne zastosowania. Przyrządzano z niej farby malarzkie. W mniejszych niż dawniej ilościach produkuje się je także współcześnie

⁴⁰ J. S. Turski, B. Więclawek, *Barwniki roślinne i zwierzęce*, Warszawa 1952, s. 178.

⁴¹ W. Tuszyńska, *Farbowanie barwnikami naturalnymi*, Warszawa 1986, s. 54–55.

⁴² K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

⁴³ W. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 55. Różnica polega na tym, że u Tuszyńskiej wełna jest moczona w bejcy alunowej przed kąpielą barwiącą, a nie po niej.

⁴⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 370.

– są to tzw. kraplaki, cenione przez artystów ze względu na ich odporność na światło⁴⁵. W kulturze ludowej na Bałkanach marzanna służyła ponadto do barwienia wielkanocnych jajek⁴⁶. Inną właściwością korzenia marzanny jest wybarwienie na czerwono kości karmionych nią zwierząt, co wykorzystywali dziewiętnastowieczni fizjologowie w celu prześledzenia etapów rozwoju kośćca⁴⁷.

3.2. Zarys historyczny użytkowania marzanny barwierskiej w Europie

Marzanną farbowano tkaniny najprawdopodobniej już w epoce brązu⁴⁸. Pozostałości tkanin farbowanych marzanną znaleziono na egipskich mumiach⁴⁹. Była też doskonale znana w starożytnej Grecji, pod nazwą *erythrodanon*, oraz w Rzymie, jako *rubia* oraz *varantia*⁵⁰. Badania archeologiczne prowadzone w Europie Północnej na skrawkach tkanin pochodzących z wczesnego średniowiecza wykazały, że marzanną farbowano wełnę (np. stanowisko w Dublinie) oraz len (Birka w Szwecji)⁵¹. W starych zapiskach z Francji i Niemiec spotyka się marzannę pod nazwami: *warantina*, *waranche*, *garance*, *Färberröthe* lub *Röthe* i *Krapp*⁵². Karol Wielki popierał hodowlę marzanny w swoim kraju na skalę masową. Na terenie jego imperium powstały pierwsze młyny mielące korzeń marzanny. Kunszt farbowania marzanną rozwijała też Holandia i to właśnie flandryjskie wyroby uchodziły za najlepsze w Europie. Również w Polsce uprawiano marzannę na szerszą skalę (np. na Śląsku) i niewykluczone, że wchodziła w skład receptury słynnej czerwieni jagiellońskiej. W wyniku wielkich odkryć geograficznych marzannę zaczęła wypierać konkurencja w postaci amerykańskich drzew barwiących. Jednak w XVIII wieku jej hodowla odrodziła się dzięki masowym wysiewom we Francji, której klimat sprzyjał uprawie rośliny. Z marzanny pochodziła ceglastoczerwona barwa spodni francuskich mundurów z czasów Ludwika

⁴⁵ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 179–182.

⁴⁶ Hasło: *broć*, [w:] P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1971, s. 215.

⁴⁷ Hasło: *madder*, [w:], *Encyclopedia Britannica...*, (28.08.2011).

⁴⁸ F. Boucher, *op. cit.*, s. 24.

⁴⁹ E. J. W. Barber, *op. cit.*, s. 227.

⁵⁰ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 178.

⁵¹ C. Priest-Dorman, *op. cit.*

⁵² A. W. Jakubski, *Czerwiec polski (Porphyrophora Polonica L.). Studium historyczne ze szczególnem uwzględnieniem roli czerwca w historii kultury*, Warszawa 1934, s. 193.

Filipa. Przyjęła się również w produkcji mundurów kawalerii Austro-Węgier⁵³. Jednocześnie znajomość technik farbowania marzanną utrzymywała się przez wieki w Azji. Stąd docierał do Europy cenny szkarłatny barwnik nazywany czerwienią turecką lub adrianopolską⁵⁴.

Lata 60. XIX wieku zapowiedziały upadek przemysłu marzanny w Europie. W 1868 roku dokonano sztucznej syntezy alizaryny i purpuryny z antracenu. Wkrótce powstała pierwsza fabryka syntetycznego barwnika czerwonego i w przeciągu dziesięciu lat od odkrycia handel marzanną upadł prawie całkowicie. Niewielki ilość marzanny hoduje się do dzisiaj na potrzeby barwienia niektórych wyrobów wełnianych oraz produkcji kraplaków⁵⁵. Barwienie marzanną utrzymało się jednak w przemyśle ludowym. W XIX wieku marzanny używano do farbowania tkanin na Małorusi, w Rumunii, Czarnogórze, Serbii oraz innych krajach bałkańskich⁵⁶. Z kolei czerwień turecka była przedmiotem eksportu do Europy jeszcze w XX wieku⁵⁷.

Choć korzeń marzanny pozwala uzyskać barwy trwale i nasyczone⁵⁸, od antyku uważany był za surowiec gorszej klasy niż purpura, kermes i czerwiec, o których mowa w rozdziale trzecim tej pracy. Tam też staram się dowiedzieć, że nawet dawni Słowianie najprawdopodobniej wyżej cenili barwnik z czerwca. Istnieją ponadto powody, by sądzić, że (wbrew przekonaniom europejskich nabywców) to nie marzanna stanowiła klucz do szlachetności wspomnianej już czerwieni tureckiej, lecz któryś z cenniejszych barwników, jak kermes czy czerwiec. W ogóle w europejskich źródłach historycznych marzanna mogła być łatwo mylona z czerwcem ze względu na zbliżony sposób pozyskiwania obydwu surowców. Czerwca zbierano z korzeni roślin poprzez ich wykopywanie. Procedura ta z pewnością przypominała wykopywanie korzeni marzanny. Średniowieczne źródła wspominające o „korzeniu barwierskim” mogą więc dotyczyć zarówno czerwca, jak i marzanny⁵⁹.

3.3. *Brocz* w językach słowiańskich

Potoczna polska nazwa marzanny barwierskiej – *brocz* posiada odpowiedniki w innych językach słowiańskich: stcz. *broc*, ukr. reg. i dial. *broč/brič*, ch./s.

⁵³ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 178–179.

⁵⁴ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 193.

⁵⁵ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 179.

⁵⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

⁵⁷ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 193.

⁵⁸ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 178–182.

⁵⁹ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 193–194.

*broć*⁶⁰, bułg. *broštъ*⁶¹. Rekonstruowana forma prasłowiańska to **brotъ*⁶². Kontynuacji tej formy nie zanotowano w językach łuzyckich oraz północnych wschodniosłowiańskich (rosyjski, białoruski)⁶³. Pojawiła się natomiast już w języku staro-cerkiewno-słowiańskim pod postacią przymiotnika *broštenъ* ‘zabarwiony na czerwono’⁶⁴. Dodatkowo, Moszyński zanotował w Beskidzie określenie *broćka* – dla pasa barwionego na czerwono⁶⁵. W Chorwacji, w regionie Lika zanotowano z kolei wyraz *broća* ‘rudowłosa kobieta’, ewidentnie wynikający ze znajomości kolorów, które pozwala uzyskać brocz.

Marzanna barwierska (lub inna barwierska roślina z tej samej rodziny) musiała więc być znana, w dodatku jako źródło czerwonego barwnika, co najmniej pod koniec czasów wspólnoty językowej Słowian. Niestety, wcześniejsza etymologia ps. **brotъ* nie jest już możliwa do określenia⁶⁶. Leksemy pochodzące od niej i ich związek z kolorem czerwonym dowodzą, że zwyczaj farbowania rośliną kontynuowano przez wieki.

3.4. *Brocz* i *broczyć krewią*

Polski czasownik *broczyć* ‘krwawić, wydzielać krew z rany, płynąć (o krwi), nurzać we krwi’, po raz pierwszy zapisany w XVII wieku, pierwotnie nie posiadał konotacji z krewią. Jak podaje W. Boryś⁶⁷, ps. czasownik **brotiti*, **brot’q* powstał od nazwy rośliny **brotъ* i oznaczał ‘barwić na czerwono korzeniem marzanny’. Prasłowiańskie skojarzenie tego czasownika z farbowaniem przepadło w języku polskim na rzecz krwi, lecz zachowało się w innych językach słowiańskich: ch./s. *bročiti* ‘barwić na czerwono, farbować jajka wielkanocne’ (bez konotacji z krewią)⁶⁸, stcz. *brotiti* ‘czerwienić’, (ale współcz. *brotit krev* ‘plamić krewią’), ukr. reg. *bročyty* ‘barwić na czerwono’ (ale dawniej ‘zalewać krewią, krwawić’). Mamy więc dosyć przekonujący dowód językowy na to, że farbowanie marzanną było znane dawnym Słowianom, a w każdym razie znacznej ich części.

⁶⁰ Hasło: *broczyć*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 215.

⁶¹ Hasło: *broć*, [w:] P. Skok, *op. cit.*, s. 215.

⁶² Hasło: *broczyć*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 215.

⁶³ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

⁶⁴ Hasło: *брощенъ*, [w:] *Slovník jazyka staroslověnskeho*, red. B. Havranek, Praga 1966, s. 144.

⁶⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

⁶⁶ Hasło: *broczyć*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 215.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 215.

⁶⁸ Hasło: *broć*, [w:] P. Skok, *op. cit.*, s. 215.

Czasownik *broczyć* musiał zyskać w języku polskim konotację z krwią dosyć późno i to już w języku literackim, gdyż w gwarach występuje w takiej funkcji rzadko. Do języka polskiego musiał dodatkowo powrócić jako zapożyczenie, pewnie z ukraińskiego (gdzie również występowała konotacja z krwią), w naszym bowiem języku należałoby się spodziewać innego rozwoju: ps. **bročiti* > brocić⁶⁹.

Przecięty korzeń marzanny w przekroju ma początkowo kolor żółty, jednak po zwilżeniu przybiera stopniowo barwę czerwoną⁷⁰. Stąd, być może, wyniknęło skojarzenie z krwią wypływającą z rany. Krew tworząca na ubraniach czerwone plamy mogła przypominać barwienie marzanną, zwłaszcza, że, jak już wspominałam, możliwe jest uzyskanie za pomocą tej rośliny odcieni zbliżonych do koloru krwi, co z resztą miałam okazję zaobserwować osobiście. Procedura, którą obserwowałam nie wymagała nawet zastosowania bejcy z kamienia winnego polecanej przez W. Tuszyńską⁷¹, lecz jedynie alunu. Efektem uzyskanym na welnie był odcień świeżej krwi tętniczej.

3.5. *Brocz i marzanna*

Jak już wspominałam, w niektórych językach słowiańskich rodzima nazwa broczu zaniknęła (lub też nigdy nie miała okazji się pojawić), zastąpiona przez inne formy, np. w języku rosyjskim dla *Rubia tinctorum* istnieje kilka określeń⁷²: *marena* (odpowiadająca pl. *marzannie*), *brusk* (o niejasnej etymologii⁷³) i *krapp* (z niem.). Możliwe, że wiązało się to ze zmniejszoną na tych terenach dostępnością marzanny. Interesujące wydaje się wyjaśnienie Moszyńskiego⁷⁴, jakoby ludność zamieszkująca północną Słowiańszczyznę barwiła raczej przytuliami, niż marzanną. Przytulie występują pospolicie w całej Europie, nie wszędzie jednak stosowano je w ludowym barwiarstwie. Najwyraźniej w południowej Europie, gdzie marzanna występuje obficie, preferowano właśnie ją. Nic dziwnego, że na północy (nie tylko u Słowian), gdzie trudniej o cenioną marzannę, stosowano to, co było bardziej dostępne, czyli różne przytulie. Moszyński, w oparciu o poznane zwyczaje barwierskie w kulturze ludowej oraz geografii występowania surowców, stworzył

⁶⁹ Hasło: *broczyć*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 215.

⁷⁰ J. S. Turski, B. Więclawek, *op. cit.*, s. 179.

⁷¹ W. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 54–55.

⁷² Hasło: *Rubia*, [w:] D. Simović, *Botanički rečnik*, Beograd 1959, s. 405.

⁷³ Hasło: *брусск*, [w:] M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, t. 2, Heidelberg 1953, s. 128.

⁷⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 370.

schemat stosowania trzech najważniejszych czerwonych barwników na Słowiańszczyźnie: przytulie mają charakteryzować tereny północnowschodnie (choć nie tylko), marzanna (brocz) – południe, zaś centralna Słowiańszczyzna miałyby specjalizować się w czerwcu.

Jedną z rosyjskich nazwa broczu – *marena*, w nazewnictwie ludowym odnosiła się również do przytulii (*Galium*)⁷⁵. Z nazwą tą związane są pl. *marzanna*, cz. *mařena*, *mařina*, słow. *marena*, *morena* i ukr. *marena*, które we wszystkich tych językach stanowią botaniczne terminy dla różnych roślin z rodziny Marzanowatych (*Rubiaceae*), głównie zaś broczu (*Rubia tinctorum*). Najprawdopodobniej wspólne pochodzenie mają także bałtyjskie określenia dla przytulii (*Galium*): lit. *marnaka* i łot. *marnakas*⁷⁶. Etymologia tych nazw jest niejasna. Autorzy słownika etymologicznego języków słowiańskich pod redakcją O. N. Trubačeva uważają, że brakuje dostatecznych dowodów, by w tej sprawie stwierdzić cokolwiek pewnego. Zwłaszcza, że tymi samymi nazwami obdarzano również szereg innych roślin, nie tylko barwierskich. Moszyński⁷⁷ prezentuje mniej krytyczne stanowisko, doszukując się w słowiańskich i bałtyjskich leksemach trudnego do prześledzenia zapożyczenia z języków germańskich. Nieprzypadkowe wydają mu się zbliżone skandynawskie nazwy przytulii: szwed. *måra*, *madra* i norw. gwar. *maure*, *mora*. Sugeruje, że szwed. *madra* ‘*Galium*’ zostało zapożyczone przez mieszkańców południowo-wschodnich wybrzeży Bałtyku – Finów (fiń. *matara* ‘t.s.’), Estończyków (est. *madarat* ‘t.s.’) i Łotyszy (tu podaje jeszcze inny wariant łot. *madaras* ‘t.s.’). Czy tą drogą przywędrowała dzisiejsza polska nazwa rodzajowa broczu – marzanna? Chyba niewiele da się w tej kwestii stwierdzić.

To, co wydaje się jednak istotne w tym zagadkowym szeregu zjawisk jest mieszanie nazw marzanny i przytulii. Wygląda na to, że Słowianie zdawali sobie sprawę z podobieństwa tych roślin, a skoro tak, to mamy do czynienia z językowym dowodem na to, że w dość odległej przeszłości, choć trudno dokładnie określić kiedy, utrzymywał się ludowy zwyczaj farbowania przytulią. Jeżeli nazwy z grupy *marzanna* / *marena* faktycznie stanowią zapożyczenie, oznaczałoby to, farbowanie marzanną barwierską pod nazwą **brocz* było zwyczajem u Słowian wcześniejszym. Ale niewykluczone, że przytulie początkowo uważano po prostu za marzannę lub jej rodzaj i określano tym

⁷⁵ *Ibidem*, s. 370. Zapis w formie *marona* ‘*Galium*’.

⁷⁶ Hasło: *mařena II*, [w:] *Etimologičeskij slovar’ slavjanskih jazykov*, red. O. N. Trubačev, t. 17, Moskwa 1990, s. 210–211.

⁷⁷ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 370.

samym (lub pochodnym) mianem. Wskazywałaby na to serbska leksyka botaniczna – nazwami *broć*, *broćka*, *broćanka* itp. bywają określane zarówno marzanna⁷⁸, jak i przytulia⁷⁹, z czego marzannę nazywa się m.in. *pitom broć* ('brocz hodowlany') lub *veliki broć* ('wielki brocz'), zaś przytulię *divlji broć* ('dziki brocz') lub *mali broć* ('mały brocz'). Również w języku rosyjskim występuje określenie przytuli wskazujące na znajomość jakichś cech wspólnych (choć niekoniecznie barwierskich, może chodzić o wygląd) z marzanną, mianowicie *podmarennik*⁸⁰. Do grupy barwierskich roślin o podobnym wyglądzie i podobnej nazwie należałoby jeszcze dołączyć Marzankę barwierską (*Asperula tinctoria*) z tej samej rodziny.

Można postawić hipotezę, że początkowo Słowianie nazywali podobnie (**brotъ* i pochodne) wszystkie rośliny z rodziny Marzanowatych, których korzenie farbowały na czerwono. Z czasem jednak ci, którzy powędrowali na północny wschód Europy, gdzie nie mogli już znaleźć marzanny, zaprzestali używania tej nazwy. Z jakichś powodów mogła u nich upaść sztuka farbowania roślinami Marzanowatymi, aby następnie odrodzić pod jakimś obcym wpływem, być może mieszkańców wybrzeży Bałtyku. Stąd nazwy typu *marzanna* / *marena* mogły zawędrować również do części języków zachodniosłowiańskich (polski, czeski, słowacki), gdzie występują równoległe z kontynuacjami ps. **brotъ*.

4. Czerwiec

Podstawowym językowym śladem wskazującym na dawną znajomość barwnika czerwonego jest sama nazwa koloru czerwonego. Przymiotnik *czerwony* w sensie leksykalnym tłumaczy się jako 'będący koloru krwi, koloru pierwszego pasma tęczy, zarumieniony'⁸¹. Większość językoznawców zgadza się jednak co do tego, że ów przymiotnik, tak samo jak forma prasłowiańska **čr'venъ*, etymologicznie i strukturalnie oznacza dosłownie

⁷⁸ Hasło: *Rubia*, [w:] D. Simović, *op. cit.*, s. 405.

⁷⁹ Hasło: *Galium*, [w:] *Ibidem*, s. 207.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 207.

⁸¹ Hasło: *czerwony*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 97; hasło: *čr'venъ*, [w:] *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 262.

‘barwiony czerwem’⁸² (stpol. *czerwiony*, *czyrzwiony*⁸³), a więc barwiony ‘robakiem, larwą owada’⁸⁴, przy czym najpewniej nie chodzi tu o dowolnego owada, lecz o gatunki, które faktycznie stanowią źródło czerwonego barwnika, przede wszystkim te, które nazywa się *czerwcami*.

4.1. O owadzie i barwniku

Barwiącym gatunkiem owada, który żył na terenach zajęte przez Słowian był czerwec polski⁸⁵ – *Porphyrophora polonica*⁸⁶. Należy do rzędu pluskwiaków i występuje na korzeniach rośliny zwanej czerwcem trwałym (*Scleranthus perennis* L.)⁸⁷. Roślina ta wymaga lekkiej, ale nie jałowej gleby, w związku z czym najczęściej rośnie na nieużytkach, ugorach i pastwiskach. Jest to zarazem środowisko życia jej pasożyta, czerwca polskiego⁸⁸. W przybliżeniu, owad ten występował w pasie środkowej Eurazji, od Atlantyku po góry Ural.⁸⁹ Źródła historyczne pozwalają stwierdzić, że czerwec polski nie był nigdy hodowany na większą skalę, za to przez wieki zbierany w stanie dzikim⁹⁰.

Samice czerwca stanowią bogate źródło czerwonego barwnika⁹¹, który pozwala uzyskać na tkaninach szlachetne i intensywne odcienie czerwieni, od jasnopurpurowego, przez szkarłatny po amarant i karmazyn, co było odnotowywane przez obserwatorów efektów barwienia czerwcem na przestrzeni wieków⁹² oraz zostało zbadane w praktyce przez współczesnych

⁸² Hasło: *czerwony*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 97; hasło: *czerw*, [w:] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 76; *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262; K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369.

⁸³ Hasło: *чырвоны*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262.

⁸⁴ Hasło: *czerw*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96.

⁸⁵ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 6.

⁸⁶ Nazwa systematyczna za: C. Jura, *Podstawy morfologii funkcjonalnej, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2005, s. 597. W opracowaniach pojawia się też inna nazwa dla tego samego gatunku: *Coccus polonicus* (np. K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 369; hasło: *crn 1*, [w:] P. Skok, *op. cit.*, s. 276). W literaturze specjalistycznej pojawia się też synonimiczna nazwa *Margarodes polonicus* Zob. np. J. S. Turski, B. Więctawek, *op. cit.*, s. 196.

⁸⁷ C. Jura, *op. cit.*, s. 597.

⁸⁸ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 428.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 352.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 359.

⁹¹ J. S. Turski, B. Więctawek, *op. cit.*, s. 196.

⁹² K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 367-369; A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 371.

miłośników naturalnych barwników⁹³. Farbowanie tkanin było, zdaje się, głównym i najefektywniejszym zastosowaniem tego barwnika⁹⁴. Ewentualnie można domyślać się także innych możliwości jego wykorzystania, jako że były odnotowywane w wiekach późniejszych, jak np. farbowanie końskich ogonów i wyrobów skórzaných, czy szminkowanie policzków i warg⁹⁵. Niewykluczone, że stosowany był również w celach leczniczych, jak słynny, otoczony legendą cudowności konfekt alkermesowy wprowadzony do średniowiecznej Europy przez Arabów, a wytwarzany z różnych gatunków czerwców barwierskich (głównie kermesu)⁹⁶. Nie istnieją jednak żadne przekonujące historyczne dowody na to, że czerwiec był lekarstwem w użytku domowym dawnych Słowian⁹⁷.

4.2. Zamieszanie terminologiczne

Czerwiec polski nie jest jedynym pluskwiakiem zawierającym cenny czerwony barwnik. W całej Eurazji od starożytności znane były inne czerwce o podobnych właściwościach barwierskich: czerwce lakowe w Indiach (gatunki należące do rodzaju *Tachardia*⁹⁸), czerwiec armeński na terenie Armenii i Persji (*Porphyrophora Hameli*)⁹⁹ oraz kermes (w tym głównie *Kermococcus vermilio*) zamieszkujący określone gatunki dębów występujących na terenach śródziemnomorskich¹⁰⁰. Należy również wspomnieć o koszenili amerykańskiej (*Coccus cacti*), z której barwnik zaczęto sprowadzać na Stary Kontynent w wyniku wielkich odkryć geograficznych. Są to wieki wykraczające poza obszar zainteresowań niniejszej pracy, jednak informację tę podaję dla zachowania porządku terminologicznego, albowiem koszenila bywała od tego czasu mylona z czerwcem polskim (określana tym samym terminem *czerwiec*)¹⁰¹ i ma to swoje odbicie w materiałach źródłowych, a co za tym idzie, również opracowaniach naukowych.

⁹³ W. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 81.

⁹⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 366–367.

⁹⁵ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 433.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 310–321.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 390.

⁹⁸ Synonimy tej nazwy rodzajowej: *Lakshadia*, *Laccifera*, *Carteria*. Zob. więcej: *Ibidem*, s. 7–14.

⁹⁹ Zob. więcej: *Ibidem*, s. 14–45.

¹⁰⁰ Zob. więcej: *Ibidem*, s. 45–94.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 6.

Wszystkie wspomniane gatunki różnią się pod względem występowania¹⁰², składu i budowy chemicznej zawartego barwnika, jednak efekty barwienia nimi są relatywnie zbliżone: pozwalają uzyskać intensywne, szlachetne odcienie czerwieni¹⁰³. Stąd też A. W. Jakubski¹⁰⁴ w swej obszernej historyczno-przyrodniczej monografii na temat czerwca polskiego nieustannie podkreśla, że już od antyku, aż do wieku XX w źródłach pisanych nad wyraz często dochodzi do pomieszania terminologii i niekonsekwentnego stosowania nazewnictwa poszczególnych gatunków. Źródeł chaosu informacyjnego Jakubski doszukuje się w niedostatkach starożytnego przyrodznawstwa, które nie stosowało ujednocionej nomenklatury i nie znało terenowych ograniczeń występowania gatunków. Badacze następnych epok często powoływali się na autorytet antyku, sami z resztą przeważnie nie dysponowali sprawdzoną informacją. Wszystko wskazuje na to, że starożytni nie znali czerwca polskiego¹⁰⁵, pisali natomiast o kermesie, co zostało przechwycone przez autorów w kolejnych wiekach. Kiedy czerwec polski zaczął konkurować z kermesem na rynku barwników późnośredniowiecznej i renesansowej Europy, sytuacja ta przyczyniła się do powstania szczególnie uciążliwego dla dzisiejszych badaczy pomieszania nazw tych dwóch gatunków. Zatem, jak wykazuje wspomniany wyżej autor, gdy w źródłach historycznych, a nawet pracach naukowych mowa o czerwcu, kermesie czy koszenili, należy zachować ostrożność odnośnie tego, o który właściwie gatunek chodzi.

W źródłach historycznych funkcjonuje też wiele błędnych przekonań co do natury barwnika z czerwca. Zdarza się przypisywanie mu roślinnego pochodzenie (przekonanie zapewne wykształcone na podstawie kontaktu z gotowym preparatem barwiącym – nieprzypominającym owada lub pomylenia owada żerującego na roślinie z częścią rośliny). Jak już wspomniałam wyżej, dobrze jest zachować ostrożność w odniesieniu do historycznych wzmianek o „korzeniu barwierskim”, ponieważ nie ma pewności, czy autor zapisu miał faktycznie styczność z czerwcem, czy z marzanną barwierską. Określenie *czerwec* bywało też mylnie nadawane gatunkom ślimaka

¹⁰² Kermes i czerwce lakowe występują na naziemnych częściach określonych gatunków roślin, natomiast czerwec polski i armeński zamieszkują części podziemne.

¹⁰³ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 1–94.

¹⁰⁴ Zob. szczególnie: *ibidem*, s. 1–94.

¹⁰⁵ Wyjątek według Jakubskiego stanowi tekst Tacyta (*Germania*, cap. 9), w którym wspomina on o szkarłatnych kolorach tkanin noszonych przez Germanki. Nie wiadomo jednak, czy farbowano je czerwcem polskim (występującym na terenach zajmowanych wówczas przez ten lud) czy marzanną barwierską. Zob. *ibidem*, s. 87–88.

morskiego, z których, obok kermesu, antyczna kultura pozyskiwała szlachetny barwnik purpurowy¹⁰⁶, użytkowany następnie w Bizancjum aż do XII wieku¹⁰⁷.

Trzeba również nadmienić, że na wspomnianych terenach występowały gatunki czerwców cechujące się stosunkowo mniejszą lub znikomą zawartością barwnika, które zapewne nie były zbyt intensywnie użytkowane w sztuce farbowania. Mimo to, terminologiczne zamieszanie funkcjonujące przez wieki w sprawie czerwców barwierskich doprowadziło do tego, że niekiedy również te niebarwierskie gatunki zyskały status surowca barwierskiego. Efektem takiej pomyłki jest zapewne wzmianka znajdująca się w słowniku etymologicznym P. Skoka¹⁰⁸, jakoby owadem, z którego uzyskiwano kolor purpurowy był, oprócz czerwca polskiego, *Coccus ilicis*. Według Jakubskiego¹⁰⁹, ten akurat gatunek kermesu zawiera niewielką ilość barwnika, który ujawnia się dopiero w kontakcie z octem. Występuje natomiast na tym samym gatunku dębu, co kermes barwierski. Gatunek ten musiał w licznych źródłach funkcjonować jako kermes typowo barwierski, ponieważ ten sam błąd popełniła również W. Tuszyńska¹¹⁰ podając w swoim podręczniku do farbowania tkanin tę samą nazwę *Coccus ilicis*. Jeżeli udało jej się uzyskać kolor szkarłatny, na który podaje przepis, można zakładać, że nie korzystała wcale z tego gatunku, lecz z bardziej wydajnego, np. *Kermococcus vermilio* (jeżeli wierzyć Jakubskiemu odnośnie marnych właściwości *Coccus ilicis*).

Natrafiłam również na zdawkową informację o innym barwiącym na czerwono owadzie pozyskiwanym na ziemiach polskich. W I tomie *Historii kultury materialnej Polski* znajduje się wzmianka, jakoby we wczesnym średniowieczu

kolor czerwony otrzymywano {...} nie tyle ze zbioru poczwerek czerwini (Porphyrophora polonica), lecz z pokrewnego gatunku gąsienic (choć może nazwa polska była ta sama), żyjących na często spotykanych w wykopaliskach odmianach rdestu¹¹¹.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 2–6.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 86.

¹⁰⁸ Hasło: *crn*, [w:] P. Skok, *op. cit.*, s. 276.

¹⁰⁹ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 47. Ten autor używa innej nazwy gatunkowej: *Kermococcus ilicis*.

¹¹⁰ W. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 52.

¹¹¹ *Historia kultury materialnej Polski w zarysie. Tom I. Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław 1978, s. 100–101.

Jest to jedyna tego typu informacja, na którą udało mi się trafić, trudna do zweryfikowania i budząca wątpliwości. Tym niemniej, skoro praca niniejsza dotyczyć ma zjawisk językowych, nie ma tu sensu rozstrzygać, które dokładnie gatunki owadów były faktycznie używane do farbowania w czasach słowiańskiej wspólnoty językowej. Zdaje się, że Słowianie określali tym samym mianem kilka barwiących gatunków, które spotykali podczas swoich wędrówek i wymian handlowych. Interesować mnie będzie przede wszystkim fakt używania nazwy *czerwiec* dla farbujących na czerwono owadów, niezależnie od tego, ile gatunków nazwa ta obejmowała. Zakładam, iż w oczach użytkowników języka prasłowiańskiego nie miało to istotnego znaczenia.

4.3. Zarys historyczny użytkowania barwnika z czerwca w Europie

Antyczna Europa najwyżej ceniła tkaniny purpurowe, barwione wspomnianymi już mięczakami morskimi. Jednocześnie jednak znany był barwnik z kermesu, który pozwalał uzyskać niemal równie szlachetne, szkarłatne odcienie. Chociaż obydwa barwniki były kosztowne i pożądane, odróżniano je od siebie i większą szlachetność przypisywano purpurze¹¹². Cenione, nawet bardziej niż szkarłat kermesowy, były również szkarłatne tkaniny sprowadzane z terenów Armenii i Persji, najprawdopodobniej barwione czerwcem armeńskim, chociaż antyczni zapisywacze nie posiadali w tym względzie żadnej wiedzy, jako że nad morze śródziemne nie docierał sam barwnik, lecz gotowa tkanina¹¹³. Świat starożytny, Europa oraz Wschód знаły również użytek z marzanny barwierskiej, ale nie uważano jej za barwnik dorównujący szlachetnością barwnikom zwierzęcym¹¹⁴. W związku ze wzrostem popularności purpury i szkarłatu wśród obywateli starożytnego Rzymu, wprowadzone zostały ograniczenia w ich noszeniu, aż w końcu barwy te zarezerwowane zostały dla cesarzy¹¹⁵. W efekcie takiego zabiegu, oraz najazdów barbarzyńców, które położyły kres wielu osiągnięciom ówczesnej cywilizacji, sztuka farbowania purpurą upadł. Farbowano nią już tylko w Bizancjum, lecz z końcem XII wieku i tam zaprzestano tego rzemiosła. Nie upadł natomiast zwyczaj farbowania kermesem, który zachował się w przemyśle domowym i to właśnie m.in. on wyparł purpurę. Otrząsnąwszy

¹¹² A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 45–94.

¹¹³ *Ibidem*, s. 14–45.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 194.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 45–94.

się po wędrówkach ludów, Cesarstwo Zachodnie wznowiło produkcję oraz dalekosiężny handel szkarłatnymi tkaninami. Kermesem farbowano także poza Alpami oraz w Bizancjum¹¹⁶, które swoje szkarłatne i purpurowe tkaniny wysyłało na zachód i północ, aż do Skandynawii¹¹⁷. Jednocześnie do Europy Wschodniej i Zachodniej, najdalej do Wenecji, docierał uważany za najszlachetniejszy czerwiec armeński¹¹⁸.

Z badań Jakubskiego wynika, że żadne ze wczesnośredniowiecznych źródeł nie określa imiennie czerwca polskiego, choć najprawdopodobniej już wtedy nim handlowano¹¹⁹. Przez długi czas nie był odróżniany od kermesu, chociaż istniała świadomość, że kermes dzieli się na różne rodzaje, zależnie od pochodzenia i jakości, z czego wśród najszlachetniejszych najprawdopodobniej figurował nienazwany czerwiec¹²⁰. Dopiero XV wiek, w którym czerwiec zaczął masowo pojawiać się na rynku niemieckim i południowym, przyniósł pierwsze próby odróżnienia tych dwóch surowców¹²¹.

W Cesarstwie Niemieckim, za sprawą działalności klasztorów organizujących zbiory czerwca przez ludność wiejską, przemysł ten rozwijał się do XIII wieku, ale stopniowo zaniknął. Barwnik wrócił jednak na rynek europejski w wieku XIV, jako eksport z Polski¹²². Europa Zachodnia długo jednak żyła przekonaniem, że ów barwnik, pozyskiwany z czerwca polskiego pochodzi z Niemiec, przez które prowadził jego szlak handlowy.

Barwiące owady odegrały istotną rolę w gospodarce Polski. Od XV do XVI wieku Polska pełniła rolę głównego dostawcy czerwonego barwnika do tkanin w Europie Zachodniej. Jednak monopol ten został gwałtownie przerwany dzięki wielkim odkryciom geograficznym. Od połowy XVI wieku, zarówno kermes, jak i czerwca polskiego wyparł łatwiejszy w pozyskaniu i przetwarzaniu barwnik z amerykańskiego barwiącego pluskwia – koszenili kaktusowej¹²³ (*Dactylopius cacti*¹²⁴). Do upadku handlu czerwcem przyczynili się także nieuczciwi handlarze fałszujący surowiec – dzięki ich

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 119–120.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 191–192.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 372.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 221.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 330–331.

¹²¹ *Ibidem*, s. 221.

¹²² *Ibidem*, s. 223.

¹²³ *Ibidem*, s. 408.

¹²⁴ Nazwa gatunku za: *ibidem*, s. 6.

działalności czerwiec stracił opinię szlachetnego surowca¹²⁵. Owad stawał się też coraz mniej dostępny, bowiem wraz z rozwojem rolnictwa, a więc zanikiem systemu trójpolówki i przejściem na gospodarkę płodozmianową, pod pługami znikaly łąki i odłogi, czyli naturalne środowisko występowania rośliny i owada czerwca. Miejsce dla nich zostało na ugorach, miedzach i nieużytkach, zagraniczny handel zaniknął, a zwyczaj zbioru i farbowania czerwcem zachował się wyłącznie pod wiejskimi strzechami¹²⁶.

Jak wspomniałam, z wczesnego średniowiecza oraz wieków wcześniejszych brakuje nam źródeł historycznych potwierdzających ówczesną znajomość barwierskich właściwości czerwca przez Słowian. Znał je natomiast cały świat antyczny oraz późnośredniowieczny. Biorąc pod uwagę bardzo przekonujące dowody językowe, które postaram się przedstawić poniżej, trudno się spodziewać, żeby dawnych Słowian ominęło to doświadczenie. Przyjrzyjmy się wreszcie historii nazwy owada czerwca, która, oprócz tego, że stanowi istotny dowód w zarysowanej powyżej sprawie, zawiera też wiele wskazówek na temat miejsca czerwca w językowym obrazie świata Prasłowian.

4.4. Indoeuropejskie dziedzictwo

Prasłowiańska forma **čr'venъ*, od której pochodzą słowiańskie nazwy koloru czerwonego jest derywatem psł. leksemu **čr'vъ* 'robak, larwa owada' (pl. *czerw*)¹²⁷. Warto przyrzeć się bliżej historii tego leksemu, gdyż, jak się okaże, już tutaj natrafiamy na ślady przedśłowiańskiej jeszcze znajomości czerwonego barwnika uzyskiwanego z owadów.

Forma **čr'vъ*, kontynuowana we wszystkich językach słowiańskich, oznaczała przede wszystkim pewną większą grupę owadów spełniającą dane kryteria, jak np. 'robak pasożytujący na drzewie', 'larwa różnych owadów, głównie pszczoł', czy kolokwialnie 'robactwo, larwy'. Mogła też odnosić się do rozmaitych 'chorób wywołanych przez robaka'. W różnych językach zyskiwała z biegiem czasu kolejne znaczenia, jak 'robaczywienie', 'robaki w owocach, żywności', 'palenie w żołądku, zgaga', 'smok', 'boleśny wrzód na placu' itd.¹²⁸. We współczesnym języku polskim leksem ten wchłonęła nomenklatura biologiczna przydając mu dokładne znaczenie 'larwy owadów należących do rzędów muchówek i błonkoskrzydłych',

¹²⁵ *Ibidem*, 413–414.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 359.

¹²⁷ Hasło: *čr'venъ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262–263.

¹²⁸ Hasło: *čr'vъ*, [w:] *ibidem*, s. 269.

w pszczelarstwie natomiast stanowi 'łączną nazwę stadiów rozwojowych pszczoły od jaja do poczwarki'¹²⁹. Forma *čřovъ, G *čřovi m, należąca pierwotnie do IV deklinacji prasłowiańskiej, powstać miała z rekonstruowanej formy *kirvi o tym samym znaczeniu. Tu urywa się dalszy trop, jeżeli chodzi o odpowiedniki w innych językach indoeuropejskich. Posiada je natomiast synonimiczny i pokrewny wyraz *čř'mъ, z którego, jak twierdzą niektórzy językoznawcy¹³⁰, *čřovъ wyodrębnił się w ramach indoeuropejskiej wymiany formantów -m- : -w-. Odpowiedniki formy *čřomъ w innych językach, kontynuujące pie. formę *k^wrimi 'robak, czerw', to np. lit. *kirmis* 'robak, czerw', łot. *cirmis* 'robak, gaśienica', pers. *kirm* 'robak'. Docieramy wreszcie do odpowiednika staroindyjskiego, któremu należy się osobna uwaga, oto bowiem znajdujemy formy *kr'mi* 'robak, czerw' i *krimi* 'czerwona farba uzyskana z owada czerwca'¹³¹, a więc bardzo dawny ślad znajomości i wykorzystywania barwników z owadów dotyczący grup ludności, które wystąpiły na scenie historii znacznie wcześniej niż Słowianie. Zapewne chodziło o wspomniane już czerwce lakowe występujące na terenie Indii. Stąd niedaleko do rekonstruowanej formy praindoeuropejskiej *k^wrimi. Rozwój formy słowiańskiej wyglądałby więc następująco: pie. *k^wrimi > psł. *čřomъ > *čřovъ. Współczesne słowiańskie odpowiedniki pl. *czerwiec* w prostej linii wywodzą się więc od dawnej formy praindoeuropejskiej.

Warto zwrócić uwagę, że od tej samej formy wywodzą się też inne określenia funkcjonujące w językach słowiańskich, co zademonstruję na przykładzie języka polskiego. Jest to przede wszystkim nazwa pokrewnego farbującego gatunku – kermes, która, jak pisze F. Sławski¹³², dostała się do języków europejskich za pośrednictwem arabskiego *kirmiz* 'owad czerwiec'. Arabowie z kolei musieli tę formę zaczerpnąć przed swoim pojawieniem się w Europie (gdzie funkcjonowały inne określenia na barwiące owady) od Indoeuropejczyków ze wschodu, którzy mogli mieć styczność z czerwcem armeńskim¹³³. Na tej samej drodze powstały takie określenia kolorów, jak dokumentowany w XVI wieku *karmazyn* 'szkarłat, barwa ciemnoczerwona;

¹²⁹ Hasło: *czerw*, [w:] *Encyklopedia biologiczna*, red. Z. Otałęga, Kraków 1998, s. 305.

¹³⁰ Informacja podana za: *čřovъ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 271. W. Boryś uznaje stosunek tych dwóch leksemów za niedostatecznie oczywisty. Zob. hasło: *czerw*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96.

¹³¹ Hasło: *czerw*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96.

¹³² Hasło: *karmazyn*, [w:] F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 2, Kraków 1952, s. 78–79.

¹³³ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 34–40.

tkanina ciemnoczerwona’, czy ogólnoeuropejski *karmin*, czyli nazwa ‘jaskrawoczerwonego barwnika’, stanowiąca kontaminację arab. *kirmiz* i łac. *minium* ‘cynober’. Wraz z Arabami do staropolszczyzny przybyło również określenie *alkiermes* ‘owad, z którego otrzymywany jest czerwony barwnik; syrop lub proszek wzmacniający otrzymywany z tych owadów’¹³⁴.

Ogólnie rzecz ujmując, barwiące na czerwono owady pozostawiły liczne ślady w wielu różnych językach. Do języków słowiańskich praindoeuropejska nazwa barwiącego owada wędrowała dwoma drogami: poprzez wiekową kontynuację (*czerwiec*) oraz okrężnie, poprzez średniowieczne zapożyczenia (*kermes*, *karmazyn*, *karmin*). W samym języku polskim znajdujemy co najmniej trzy nazwy kolorów będące formacjami, których podstawą jest nazwa owadziego barwnika – *czerwień*, *karmin* i *karmazyn*. Różnica w rozwoju historycznym tych leksemów wyraża się choćby w ich warstwie fonetycznej. Formy **čr’vǫ* i **čr’mǫ* oraz ich pochodne (pl. *czerwień*, *czerwiec*) przebyły prasłowiańską palatalizację I (*k* > *č* pod wpływem miękkiego *r* sonantycznego), która miała miejsce w czasach wspólnoty językowej Słowian. Wyrazów *kermes*, *karmazyn* i *karmin*, choć wywodzą się z tego samego rdzenia, zjawisko to nie mogło osiągnąć, gdyż weszły one w użycie dawno po jego zakończeniu, zaczerpnięte z języków, w których zjawisko to nie wystąpiło.

Ponieważ dla tej pracy najistotniejsze są czasy słowiańskiej wspólnoty językowej, nadszedł czas, aby bliżej przyjrzeć się przymiotnikowi *czerwony*.

4.5. Barwnik z praojczyzny

Prasłowiański przymiotnik **čr’venǫ*, z którego wywodzi się pl. *czerwony* powstał przez połączenie podstawy **čr’vǫ* i sufiku *-enǫ*. Formacja ta początkowo stanowiła uprzymiotnikowiony imiesłów bierny czasu przeszłego od czasownika *čr’viti* ‘barwić czerwienią, barwić na czerwono’, a więc dosłownie oznaczał ‘barwiony czerwienią’. Następnie, w niektórych językach słowiańskich na tę odczasownikową formę nawarstwiła się związana z nią forma *čr’venǫ* ‘czerwony’, będąca już tylko przymiotnikiem oznaczającym nazwę koloru, analogicznym do *zelenǫ* ‘zielony’. Zatem użytkownicy kolejnych języków słowiańskich, choć kontynuowali dawną formę wyrazu, z czasem zatarli pamięć o „owadziej” etymologii barwy czerwonej, co oczywiście musiało wynikać z powszechnego zaprzestawania dawnych praktyk farbiarskich.

¹³⁴ Hasło: *karmazyn*, [w:] F. Sławski, *Słownik etymologiczny...*, s. 78–79.

Oprócz języka polskiego, psł. *čr'venъ kontynuowany jest też w pozostałych językach słowiańskich (scs. čr̥venъ / črvoljenъ / očrvljenъ, cz. červený, śl. červený, głuź. čerwjeny, dłuź. cerweny, sch. crven, bułg. červen, maced. crven, strus. čorvenyj, ros. przestarzałe čerljenyj, ukr. čerl'enyj, brus. čyrvony¹³⁵). Choć trudno spodziewać się, aby współczesny użytkownik słowiańskiego języka kojarzył barwę czerwoną z owadźm barwnikiem, ogólnosłowiański¹³⁶ charakter tej nazwy sugeruje, że dla Prasłowian nie było to obojętne spostrzeżenie. Skoro prasłowiańska nazwa koloru wyrażała skojarzenie barwa – owad, musiało to wynikać z osobistych doświadczeń dawnych Słowian na polu barwiarstwa. W innym przypadku podstawowa nazwa koloru czerwonego wywodziłaby się z obserwacji innego elementu rzeczywistości (np. od innego barwnika, od krwi, itp.).

Szczególną uwagę zwraca tu fakt, iż języki południowosłowiańskie zachowały określenie koloru czerwonego wywodzące się od owada, mimo, że na Bałkanach czerwiec nie występuje¹³⁷. Słowianie, którzy zamieszkali na tych ziemiach zapomnieli o czerwcu, czego dowodzi zanik bezpośrednio z prasłowiańszczyzny kontynuowanych określeń dla tego owada. Jak zauważa T. Hołyńska-Baranowa¹³⁸, występujące w językach południowosłowiańskich określenia (s-ch. crvac i śl. črvec) zostały zaczerpnięte z języka polskiego wraz z pojawieniem się czerwca jako towaru handlowego. Jednak nazwa koloru była już na tyle silnie ugruntowana, że pozostała w użytku. W kulturze i językach południowosłowiańskich zagościł natomiast miejscowy kermes zbierany z liści dębów¹³⁹.

Zatem, z dużą pewnością stwierdzić można, że przymiotnik oznaczający cechę bycia czerwonym – *čr'venъ wykształcił się na gruncie języka prasłowiańskiego, a w każdym razie w czasach przed przejściem przez Karpaty Słowian południowych¹⁴⁰. Musiały to być warunki, w których barwienie

¹³⁵ Hasło: čr̥venъ, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262–263.

¹³⁶ A. Zaręba twierdził, że nazwa koloru czerwonego nie jest ogólnosłowiańska, ze względu na jej brak w językach wschodniosłowiańskich. Zob. A. Zaręba, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1953, s. 28. Trudno się z tym zgodzić po lekturze innych opracowań. Dialektalne, historyczne i współczesne formy z różnych języków wschodniosłowiańskich przytoczono powyżej w niniejszej pracy za hasłem: čr'venъ, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262–263.

¹³⁷ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 354.

¹³⁸ T. Hołyńska-Baranowa, *Etymologia czerwca*, „Język Polski”, 1965, t. 45, s. 16–17.

¹³⁹ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 354.

¹⁴⁰ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 19.

czerwcem występowało lub przynajmniej funkcjonowało wystarczająco żywe wspomnienie o tej praktyce.

Co więcej, czerwce musiały być wtedy nie tylko znane, ale też często wykorzystywane. Świadczy o tym kolejna ciekawa pozostałość językowa – stary serbski i chorwacki czasownik *crviti*, *crvim* wywodzący się ze wspomnianego już na początku podrozdziału prasłowiańskiego czasownika **čr'viti*, który, gdy dotyczył owadów (czerwi), oznaczał ‘składać jajeczka, płodzić się, mnożyć się’, ale gdy dotyczył działalności ludzkiej, oznaczał ‘malować na czerwono’. Znaczenie wariantu serbsko-chorwackiego rozwinęło się natomiast w ‘barwić, farbować jakimkolwiek kolorem’¹⁴¹. Nasuwa się wniosek, że Słowianie wędrujący na południe nieśli ze sobą pamięć o barwieniu czerwcem, lecz w wyniku niedostępności barwnika, uogólnili ten czasownik na inne barwniki. Aby jednak mogło do tego dojść, obróbka czerwca powinna była stanowić już wtedy, tj. przed wyruszeniem Słowian na południe, prototypową procedurę wytwarzania barwnika, lub po prostu była stosowana najczęściej, może nie tylko w porównaniu z innymi barwnikami czerwonymi, ale być może i barwnikami dającymi inne kolory.

Kojarzenie barwy czerwonej z owadem, oraz znajomość techniki barwierskiej, co zauważali etymolodzy już w XIX wieku, musiała być ewidentnie bardzo starą, rodzimą właściwością Słowian¹⁴². Jest to niebagatelny wniosek, ponieważ w takim wypadku, jak przekonuje Jakubski¹⁴³, zasięg występowania i notowanego użytkowania czerwca polskiego może być pomocny przy wyznaczaniu tzw. praojczyzny Słowian, a w każdym razie części obszaru, przez który wędrowali Prasłowianie zanim zajęli obecne tereny. Najważniejszym wnioskiem jaki wysuwa ów badacz jest właśnie stwierdzenie, że wszyscy Słowianie musieli przechodzić przez tereny, na których występował czerwiec (pas środkowej Eurazji) i właśnie na nich wykształcić wspólną sztukę farbowania nim. Zestawiając dane na temat występowania czerwca oraz terenów na których kiedykolwiek zanotowano występowanie kultury związanej z czerwcem, Jakubski zaobserwował, że nie wszystkie ludy zamieszkujące ten areał знаły użytek z owada. Na tej podstawie wytyczył ścieżkę, którą mogli podążać Słowianie jako lud, który czerwca znał. Mieliby mianowicie wędrować z Iranu, przez stępy ku zachodowi

¹⁴¹ Hasło: *crviti*, [w:] *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, red. Đ. Daničić, t. 1, Zagreb 1882, s. 855.

¹⁴² A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 349–352.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 352–353.

i nie zawracać (brak kultury czerwca na wschodzie). Na terenach bogatych w czerwca, gdzie się osiedlili, tj. nad Łabą, Wisłą i na części Słowiańszczyzny wschodniej kwitła kultura farbowania czerwcem, dzięki której w późnym średniowieczu czerwec z Polski i Rusi docierał do najsłynniejszych farbiarni Europy Zachodniej. Słowianie, którzy zawędrowali na tereny nieobjęte arealem czerwca – plemiona wielkoruskie oraz Słowianie południowi, zatracili tę umiejętność.

Dlaczego akurat Słowianie, jako ukształtowana już grupa ludności mieliby dopiero odkryć barwierski użytek z czerwca, a nie przynieść tę technikę z czasów wspólnoty indoeuropejskiej? W swej monografii Jakubski posługuje się m.in. argumentem folklorystycznym. Zauważa mianowicie, że w rzemiośle ludowym różnych ludów słowiańskich występuje bardzo podobna technika obróbki czerwca i farbowania nim, którą charakteryzuje w taki oto sposób:

(...) zebranego czerwca zabijano wrzącą wodę, poczem suszono w dni upalne na słońcu, lub w piecach po wypiekach chleba, poczem rozcierało na miazgę względnie mielono, a celem farbowania rozpuszczano go w kwasie (barszczu) żytnim i zagotowywano wraz przędzą przeznaczoną do farbowania, poczem przemywano ją w zimniej wodzie¹⁴⁴.

Nie jest to silny argument, tym niemniej godny uwagi, jako uzupełnienie spostrzeżeń natury językowej. Badacz wysuwa także argument o braku występowania w językach germańskich rodzimych określeń czerwca, które posiadałyby konotację z czerwienią (brak wyspecjalizowania w tym kierunku pie. rdzenia **k^wrmī*). Miałoby to znaczyć, że Germanie pierwotnie nie znali użytku z czerwca i podczas swojej wędrówki do Skandynawii ominęli areal występowania owada. Dopiero Germanie, którzy zamieszkali na terenie Niemiec mieli się nauczyć tej techniki od miejscowych Słowian¹⁴⁵.

K. Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian* prezentuje przeciwną wersję wydarzeń. Twierdzi, że użytek z czerwca barwierskiego Słowianie musieli zaczerpnąć z obcych źródeł, ze względu na niepozorność owada i rośliny, którą pasożytuje. Moszyński zakłada, że nazwa oraz znajomość czerwca została przejęta od ludów zamieszkujących południowo-zachodnią Azję. Wówczas nazwa czerwec okazałaby się wczesnym staroindyjskim zapożyczeniem, a nie kontynuacją praindoeuropejskich skojarzeń robak – farba.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 346–347.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 353.

Według Moszyńskiego, tym właśnie sposobem w językach południowosłowiańskich zamiast rodzimego określenia dla czerwca występuje kermes.

Bardziej przekonująca wydaje się argumentacja Jakubskiego. Należy jednak wziąć pod uwagę, że obydwa dzieła powstały dość dawno, brakuje zaś nowszych opracowań na temat wędrówek Indoeuropejczyków, które uwzględniałyby temat czerwca.

4.6. Nazwa koloru czerwonego w językowym obrazie świata dawnych Słowian

Wiemy, że czerwcem najprawdopodobniej farbowano za czasów wspólnoty językowej Słowian. To jednak nie wszystko, co można wywnioskować biorąc za punkt wyjścia nazwę koloru czerwonego. Szczególną uwagę zwraca fakt, iż we wszystkich wymienionych językach słowiańskich nazwy kontynuujące psł. *črvenъ stanowią podstawowe określenie dla koloru czerwonego, zarówno pojmowanego jako „czysty”, jak i jego niuansów¹⁴⁶ (oprócz języka rosyjskiego, gdzie w tej roli występuje dziś leksem *krasnyj*¹⁴⁷). Przypuszczam więc, że ludzie mówiący językiem prasłowiańskim, nazywając coś *czerwonym*, mieli na myśli ‘przedmiot, który wygląda tak, jakby był zafarbowany czerwienią’. Innymi słowy, spostrzegając ten kolor, w pierwszej kolejności kojarzyli go z czerwcem. To skojarzenie w końcu zyskało monopol na nazywanie koloru czerwonego w ogóle. Nasuwa się, w związku z tym wniosek, iż najczęściej stosowanym, lub przynajmniej najbardziej pożądanym czerwonym barwnikiem za czasów wspólnoty językowej Słowian był właśnie ten pozyskiwany z owadów. Jest to kwestia istotna dla rozważań o językowych śladach wykorzystywania naturalnych barwników. Wiadomo przecież, że Słowianie najpewniej znali też inne źródła czerwonego barwnika, przede wszystkim marzannę barwierską, która pozwala w bardzo sprawnym i intensywnym sposób zafarbować tkaninę. Czyżby zatem barwnik z owadów odgrywał w dawnym barwiarstwie rolę najważniejszą? A może odcienie, które można było uzyskać za jego pomocą uważano za najpiękniejsze lub najbardziej oddające ówczesne pojęcie koloru czerwonego? W końcu w czasach, gdy czerwien stanowił towar w barwierskim przemyśle Europy, uzyskane z niego odcienie rzeczywiście uchodziły

¹⁴⁶ Hasło: *črvenъ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 262–263. Dla języka polskiego: A. Zareba, *op. cit.*, s. 26–27.

¹⁴⁷ Hasło: *czerwony*, [w:] *Wielki słownik polsko-rosyjski*, red. G. Kowalowa, T. Kondratiuk, Moskwa–Warszawa 1979, s. 124.

w oczach znawców tkanin za szlachetniejszy od kermesu¹⁴⁸ i marzanny¹⁴⁹. Niewykluczone, że dawni Słowianie mieli podobne upodobania.

Pewnym jest, że ten jeden rodzaj barwnika był z jakiegoś względu preferowany przy nazywaniu desygnatów posiadających kolor czerwony. Nie ma jednak pewności z jakich dokładnie względów.

Innym wyjaśnieniem, które zbudować można na tej samej podstawie jest przypuszczenie, że już wtedy barwnikiem z owadów farbowano na czerwono przedmioty różnego rodzaju, nie tylko tkaniny, podczas gdy pozostałe barwniki posiadały węższy zakres zastosowania. Skojarzenie barwy z tym jednym rodzajem barwnika wynikałoby w takim przypadku z częstszego spotykania przedmiotów nim farbowanych i skutkowało przeniesieniem nazwy na przedmioty posiadające tę barwę w naturze (owoce, kwiaty itd.). Byłby to ciekawy punkt wyjścia dla dalszych badań archeologicznych, zwłaszcza przy współczesnym rozwoju technik analizy składu chemicznego znalezisk, który daje nadzieję na identyfikację użytych barwników.

* * *

Jak widać, wiele wskazówek interpretacyjnych daje się wyciągnąć z samej tylko nazwy koloru czerwonego. Pora zatem przejść do serii wyrazów posiadających identyczną formę: *czerwiec*, lecz inne znaczenia, wszystkie jednak związane są mniej lub bardziej z tym samym barwiącym owadem. *Czerwiec* to nazwa owada, czerwonego barwnika, miesiąca oraz rośliny. Zaczęę od nazwy owada oraz barwnika (te dwa znaczenia są ze sobą ściśle związane), by przyjrzeć się procesom słotwórczym, dzięki którym powstać mógł ten leksem. Celem jest próba odpowiedzi na jakie możliwe sposoby postrzegania desygnatu (barwiącego owada lub barwnika) przez użytkowników języka prasłowiańskiego zostały w tym wyrazie zakodowane.

4.7. Mały czerw czy barwnik z czerwiu? Czerwiec w językowym obrazie świata

Prasłowiański wyraz *čr'včь powstał poprzez dodanie sufiksu -včь do psł. *čr'vč. W. Boryś przypuszcza, iż leksem ten jest mieszkanką dwóch odrębnych derywatów: pierwotnego zdrobnienia i formacji oznaczającej

¹⁴⁸ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 355.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 193.

związek z desygnatem¹⁵⁰. Przyjrzyjmy się jakie wnioski wyciągnąć można z obydwu tych możliwości.

Jeżeli przyzna się sufiksowi *-ѳѳ* funkcję zdrabniającą, będzie to oznaczać, że **ѳѳѳѳѳѳ* mógł być dosłownie rozumiany jako ‘mały robak, robaczek’. Co ciekawe, jeżeli chodzi o świat owadów, *Słownik prasłowiański*¹⁵¹ za desygnat tego psl. zdrobnienia uznaje niemal wyłącznie ‘owada dostarczającego czerwonego barwnika’. Idąc zbierać ‘robaczki’ dawny Słowianin miałby zatem na myśli zbiór tych konkretnych, farbujących. Być może dla ówczesnej ludności farbujące owady na tyle odróżniały się swoim specyficznym zastosowaniem w porównaniu z innymi owadami, że zasłużyły na wyróżnienie takim sufiksem? Zdrobnienie mogłoby tu wskazywać na osobisty, „czuły” stosunek do desygnatu, a więc przyjęcie go do przestrzeni oswojonej – przestrzeni należącej do ludzi¹⁵². Zwróćmy uwagę, że „robaczka” zbierano przede wszystkim dla jego czerwonego barwnika, którym farbowano głównie elementy ubioru, a więc sferę charakterystyczną wyłącznie dla ludzi. Zdrobnienie byłoby więc niejako zakodowaną informacją typu: ‘*czerwiec* wygląda jak to, co nazywamy *czerwciem*, *robactwem* (pejoratywne), ale jest „nasze”, nieodpychające, przydatne’. By jednak móc uprawomocnić twierdzenie, że chodzi tu przede wszystkim o zdrobnienie w funkcji „oswajającej”, należałoby najpierw zbadać stosunek dawnych Słowian do owadów, a byłoby to zadanie niezwykle trudne, tym niemniej ciekawe i wymagające osobnego opracowania.

Inne wyjaśnienie znaczenia derywacji **ѳ’ѳѳ + ѳѳ* nasunie się, gdy weźmie się pod uwagę drugą możliwość podaną przez W. Borysia – formację oznaczającą związek z desygnatem¹⁵³. Rozpatrując ten przypadek oraz to, że nazwą **ѳ’ѳѳѳѳѳ* oznaczano również sam ‘barwnik czerwony, czerwoną farbę, czerwony kolor’¹⁵⁴, można by dojść do wniosku, iż przyrostek *-ѳѳ* był nie tylko deminutivum, lecz oznaczał przede wszystkim ‘pochodzenie od owada, larwy’. Takie wyjaśnienie wydaje się przekonujące, gdy zastanowimy się dlaczego właściwie farbującym owadom nie nadano wyspecjalizowanej nazwy własnej (według wzoru: robak : żuk) lecz nazwę będącą derywatem ka-

¹⁵⁰ Hasło: *czerwiec* I, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96.

¹⁵¹ Hasło: *ѳѳѳѳѳѳ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 271–272.

¹⁵² Więcej o pojęciu przestrzeni oswojonej w kulturze tradycyjnej zob. A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku. O polskiej tradycji obrzędów*, cz. 2, Warszawa 1988, s. 11.

¹⁵³ Hasło: *czerwiec* I, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96.

¹⁵⁴ Hasło: *ѳ’ѳѳѳѳѳ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 271–272.

tegorii nadrzędnej *črōvō (robak : robaczek). Można przypuszczać, iż tym, co zwracało uwagę użytkowników języka prasłowiańskiego, a więc znalazło swoje odbicie w językowym obrazie świata, był fakt, że istnieje czerwony barwnik, który można uzyskać z owada. Inne źródła czerwonego barwnika organicznego, o których wiadomo, że mogły być wykorzystywane we wczesnym średniowieczu, pochodziły przecież z roślin. Być może właśnie w wyniku uznania tego przypadku za wyjątkowy, zaakcentowano w języku pochodzenie (z owada) jedyne go znanego ówczynie czerwonego barwnika zwierzęcego. Przy takim oglądzie, okazałoby się, że owad otrzymał nazwę niejako „przy okazji” zwrócenia uwagi na zawarty w nim barwnik.

W to drugie wyjaśnienie funkcji przyrostka -ōcō w derywacie *čr'vōcō wpasowują się również kolejne nazwy posiadające identyczną formę: czerwec – miesiąc i czerwec – roślina, którymi zajmę się w kolejnych podrozdziałach.

4.8. Czerwec – miesiąc czerwców czy miesiąc czerwii?

Ponad połowa literackich języków słowiańskich korzysta z nazw miesięcy pochodzenia łacińskiego (słowacki, słoweński, serbski, bułgarski, macedoński, rosyjski). Jednak w pozostałych językach z tej rodziny normy literackie zawierają mniej lub bardziej pełne komplety rodzimych nazw miesięcy. Bywa, że rodzima seria nazw występuje jako alternatywa, obok serii łacińskiej (języki łużyckie, starocerkiewnosłowiański, staroruski, słoweński – jako nazwy przestarzałe). Oprócz tego, dla rodzimych nazw miesięcy istnieje bogaty materiał gwarowy i historyczny, pochodzący również z tych języków, które obecnie wykorzystują wersje łacińskie¹⁵⁵. Na tej podstawie próbowano zrekonstruować prasłowiańskie nazwy miesięcy. Pojawiło się kilka koncepcji¹⁵⁶, w dalszym jednak ciągu nie udaje się ostatecznie stwierdzić, czy Prasłowianie mieli jednolite nazwy dla wszystkich miesięcy¹⁵⁷.

Analiza różnic i podobieństw najstarszych rodzimych nazw miesięcy w poszczególnych językach słowiańskich pozwoliła K. Moszyńskiemu¹⁵⁸ zauważyć pewne powszechne zjawisko. Nazwy o tym samym korzeniu

¹⁵⁵ M. Jakubowicz, *Nazwy jednostek czasu w językach słowiańskich. Dziedzictwo i innowacja*, „Język a Kultura”, 2006, t. 19, s. 92.

¹⁵⁶ Przykładową rekonstrukcją prasłowiańskich nazw miesięcy za Miklosichem prezentuje K. Moszyński: *Kultura ludowa...*, cz. 2, s. 142–143.

¹⁵⁷ M. Jakubowicz, *Nazwy jednostek...*, s. 92.

¹⁵⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 2, s. 142–143.

w różnych językach oznaczają inne miesiące, jednak zmienność ta dotyczy przeważnie tylko dwóch sąsiadujących ze sobą miesięcy, np. czeski *květen* to 'piąty miesiąc roku' czyli polski *maj*; w cerkiewnosłowiańskim *prosinec* to 'grudzień', a w dawnym słoweńskim 'styczeń'¹⁵⁹, itd. Istnieją zatem powody by sądzić, że przynajmniej część z tych nazw to faktyczne dawne określenia pewnych pór w roku. Różnice w nazewnictwie kolejnych miesięcy wyjaśnia się różnicą cykliów wegetacji na poszczególnych terenach zajętych przez różne grupy Słowian, albo niemożnością dokładnego zsynchronizowania roku księżycowego i słonecznego, z czego wyniknęło uznawanie przez różne ludy albo dwunastu, albo trzynastu miesięcy w roku¹⁶⁰.

Wspomniana zmienność, choć w niewielkim stopniu, dotyczy też nazw miesięcy, które wywodzą się z ps. *čr'vѣcъ. W przeważającej większości języków nazwy te określają 'szósty miesiąc w roku', ale pojawiają się też w znaczeniu 'miesiąca siódmego'. 'Szósty miesiąc roku' oznaczają np. cz. *červen*, ukr. *červenъ*, brus. *červ'entъ* i oczywiście pl. *czerwiec*. Znaczenie 'siódmego miesiąca tygodnia' posiada strus. *červъcъ*, zaś bułg. *crъvenikъ* to 'szósty lub siódmy miesiąc roku'¹⁶¹. Stąd też, *Słownik prasłowiański* podaje podstawowe znaczenie leksemu *čr'vѣcъ jako 'okres odpowiadający dzisiejszemu szóstemu lub siódmemu miesiącowi roku'¹⁶².

Zjawisko językowe pokrywa się z notowanymi jeszcze do XIX w. informacjami na temat pory zbierania owada czerwca w celach barwierskich. W Polsce zbiory te odbywały się w miesiącu czerwcu, „wtedy bowiem jest w nieruchomym stanie poczwariki i najwięcej ma soku” – cytuje K. Moszyński. Ten sam autor odnotowuje jeszcze występowanie zbiorów czerwca w pierwszej połowie lipca na Polesiu, Ukrainie i terenach dorzecza środkowo-dolnej Wołgi oraz sporadycznie w maju. Generalnie ujmując, większość zanotowanych pór zbioru owada ogniskuje się na porze między szóstym i siódmym miesiącem roku, z przewagą miesiąca szóstego¹⁶³. Trudno zatem nie doszukiwać się tutaj związku nazwy miesiąca czerwca z owadem czerwcem.

Etymolodzy znajdują dwie możliwe motywacje semantyczne dla dawnej nazwy tego miesiąca. Wiadomo, że psł. forma *čr'vѣcъ jest derywatem psł. formy *čr'vъ. Przyrostek -ѣcъ pełni tu najpewniej drugą z proponowanych

¹⁵⁹ M. Jakubowicz, *Nazwy jednostek...*, s. 92.

¹⁶⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 2, s. 140–141.

¹⁶¹ Hasło: *čr'vѣcъ*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, s. 272–273.

¹⁶² Hasło: *čr'vѣcъ 2*, [w:] *ibidem*, s. 272.

¹⁶³ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 367; t. 2, s. 144.

przez W. Borysia funkcji, tj. wskazuje na związek z desygnatem, a więc tworzy nazwę miesiąca związaną z podstawą słowotwórczą *čr'vč¹⁶⁴. Natychmiast pojawia się pytanie, który z możliwych desygnatów kryje się za tą podstawą. Czy jest to jej podstawowe znaczenie (a) 'robak, larwa owada' – obejmujące różne owady, czy może chodzi tylko o (b) 'owada, z którego wytwarza się czerwony barwnik'¹⁶⁵?

Zbieżność historycznie potwierdzonej pory zbioru owada czerwca z porą, której dotyczy nazwa miesiąca, świadczy na korzyść drugiej (b) z przedstawionych powyżej koncepcji. Czerwiec byłby w takim ujęciu 'miesiącem zbioru barwiącego owada' lub 'miesiącem czerwieni, czerwonego barwnika', a jego nazwa stanowiłaby świadectwo powszechnego i cyklicznego charakteru tej aktywności wśród dawnych Słowian oraz jej dużego znaczenia w dorocznym cyklu wykonywanych prac. Skoro ważne były zbiory, ważne musiało być też wykorzystanie barwnika – a więc barwienie na czerwono, co z kolei potwierdzałoby wyjątkową pozycję czerwieni w kolorystycznych upodobaniach ludzi tamtych czasów. Na korzyść tego twierdzenia przemawia identyczność form nazywających rodzaj owada i miesiąc.

Jednak cięń na zaprezentowane właśnie ujęcie rzuca alternatywna koncepcja, bazująca na podstawowym znaczeniu leksemu *čr'v, za którą silnie argumentuje m.in. T. Hołyńska-Baranowa¹⁶⁶. Miesiąc czerwiec będzie w tym przypadku 'miesiącem czerwi, robaków, owadów', a jego nazwa wynikałaby z obserwacji licznego pojawiania się o tej porze różnych owadów. Za tą koncepcją przemawia analogia z lit. *kirmelių mėnuo* 'szósty miesiąc' – dosł. 'miesiąc robaków', gdzie *kirmėlė* oznacza 'robaka, larwę owadów'¹⁶⁷.

¹⁶⁴ Taką samą budowę jak *čr'vč + včv znajdujemy w pl. *lipiec* (-ec < * včv). Zob. hasło: *czerwiec II*, [w:] W. Boryś, *op. cit.*, s. 96. Co prawda F. Miklosich, a za nim K. Moszyński oraz T. Hołyńska-Baranowa dopatrywali się źródła leksemu *čr'včvčv w derywacji dezintegracyjnej od leksemu *čr'včvčv, który to stanowić miał regularną nazwę miesiąca, analogiczną do reszty zrekonstruowanych nazw, jak np. *kvetvčvčv, *lipčvčvčv, *sčvčvčvčv, jednak autorzy *Słownika prasłowiańskiego* uznali ten wywód za niestuszny. Zob. hasło: *čr'včvčv*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 273.

¹⁶⁵ Istnieją też inne koncepcje, m.in. o pochodzeniu tej nazwy od czerwonych kwiatów lub czerwienienia się owoców. Teorie te jednak nie zyskały uznania. Zob. więcej: Hołyńska-Baranowa, *op. cit.* K. Moszyński w sposób przekonujący rozprawia się z hipotezą Rostafińskiego o pochodzeniu nazwy miesiąca od czerwienia się pszczoł argumentując, że było to zjawisko mało istotne w dawnym pszczelarstwie Słowian. Zob. K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, cz. 1, s. 368.

¹⁶⁶ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 19.

¹⁶⁷ Hasło: *čr'včvčv 2*, [w:] *Słownik prasłowiański...*, t. 2, s. 273.

Nie sposób dawać pierwszeństwa którejkolwiek z wymienionych koncepcji. Być może dlatego w *Słowniku prasłowiańskim* pod hasłem *čr'v̆cb* podana jest etymologia „kompromisowa”: ‘miesiąc nazwany [...] od ukazywania się w tym czasie różnego robactwa, zwłaszcza od zbioru owada dostarczającego barwnik czerwony’¹⁶⁸. To rozwiązanie wydaje się zupełnie przekonujące. Miesiąc czerwiec jawi się więc jako miesiąc, w którym ma miejsce wiele zdarzeń związanych z owadami – część z nich to tylko obserwacje, a część to wykorzystanie owadów do celów człowieka. Zbieżność z nazwą owada czerwca mogłoby ewentualnie podkreślać prymarne znaczenie zbioru farbujących owadów w tym okresie.

Nazwa miesiąca pozostaje, w związku z powyższym, ważną, ale nie całkiem pewną przesłanką przy ustalaniu znaczenia owadziego barwnika w porównaniu z innymi barwnikami.

4.9. Czerwiec żyje na czerwcu – o roślinie

Środowiskiem występowania poczwarki czerwca była roślina czerwiec trwały (*Scleranthus perennis*)¹⁶⁹. Roślina nie stanowiła nigdy przedmiotu gospodarczego zainteresowania człowieka¹⁷⁰, z pewnością więc otrzymała swą nazwę dzięki owadowi. Motywacją musiał tu być *čr'v̆cb w ukonkretnionym znaczeniu ‘owad dający czerwony barwnik’. I w tym przypadku przyrostek *-cb* oznacza związek z desygnatem, a więc czerwiec byłby ‘rośliną, na której żyje owad (w domyśle – zawierający czerwony barwnik) lub ‘rośliną, z której zbiera się czerwony barwnik’. Drugie wyjaśnienie, wynikające z nieukonkretnionego znaczenia wyrazu *čr'v̆cb (‘robactwo’), należy raczej odrzucić. Analiza średniowiecznych nazw roślin znajdujących się w słowniku Jana Stanki doprowadziła D. Ostaszewską i E. Sławkową do wniosku, że nazwy nadawano wtedy głównie na podstawie tego, co wydawało się w roślinie nietypowe¹⁷¹. Trudno spodziewać się, że czerwiec był jedyną rośliną, na której przebywały czerwce w znaczeniu ‘robactwo’. „Nietypowy” musiał więc być rodzaj owada.

Nie trzeba, jak sądzę, przeceniać roli tej rośliny w naszych rozważaniach. Jeżeli, poza tym, że na swoich korzeniach gościła cenny barwnik, nie posiadała równie ważnych zastosowań, nie dziwi pochodzenie jej nazwy. Jest oczywiście kolejnym, obok nazwy miesiąca i koloru dowodem znajomości

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 273.

¹⁶⁹ C. Jura, *op. cit.*, s. 597.

¹⁷⁰ A. W. Jakubski, *op. cit.*, s. 349.

¹⁷¹ D. Ostaszewska, E. Sławkowa, *op. cit.*, s. 155–156.

barwnika z czerwca. Niewiele za to pozwala powiedzieć o tym, jak często z barwnikiem obcowano.

Stare polskie przysłowie: *w czerwcu na czerwcu siedzi czerwiec*¹⁷² w humorystyczny sposób pokazuje, że zbieżność nazwy owada, miesiąca i rośliny musiała zwracać uwagę użytkowników języka, którzy znali procedurę zbioru (i zapewne obróbki) owada czerwca. W pewnym stopniu jest to zaskakujące, że wszystkie te leksemy powstały przez dodanie tego samego sufiksu do tego samego rdzenia. Zdaje się, że utrwaliły się w czasach, gdy wielofunkcyjny sufiks *-čerč*, był bardzo produktywny. Jako sufiks oznaczający związek z desygnatem, zdolny był tworzyć wiele różnych znaczeń¹⁷³. Być może dlatego, niejako na drodze przypadku, wszystkie trzy (cztery – jeżeli weźmiemy pod uwagę czerwec jako nazwę czystego barwnika) desygnaty uzyskały tę samą nazwę. Czerwec jako ‘wyjątkowy robak’, czerwec jako ‘barwnik z czerwca’, czerwec jako ‘miesiąc czerwci’ i czerwec ‘roślina na której przebywa barwiący czerw / czerwony barwnik’.

5. Podsumowanie

Mam nadzieję, iż udało mi się uczynić z niniejszej pracy przegląd możliwości, jakie oferuje językoznawstwo historyczne w połączeniu z teorią językowego obrazu świata w badaniach nad historią wykorzystania czerwonych barwników przez Słowian. Tropiąc czerwone ślady, jakie barwnikonośne owady i rośliny pozostawiły w językach słowiańskich, starałam się pokazać, iż są one na tyle liczne, aby możliwe stało się stwierdzenie ze znaczną pewnością, że czerwone barwniki z marzanny barwierskiej (oraz ewentualnie innych Marzanowatych – przytulii, marzanek) i czerwca (najprawdopodobniej polskiego), stosowane przez wieki w barwiarstwie ludowym, były używane w czasach słowiańskiej wspólnoty językowej.

Barwienie czerwcem było powszechnie znane podczas stosunkowo dawnych etapów wędrówek Słowian, jeszcze zanim część z nich przekroczyła Karpaty. Ruszyli w swoją wędrówkę po Europie wyposażeni w zwyczaj farbowania czerwcem. Ci, którzy poszli na południe zatracili ten zwyczaj z powodu braku surowca, farbując za to dostępnym na miejscu pokrewnym

¹⁷² Hasło: *czerwec*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1900, http://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Czerwec, (10.03.2010).

¹⁷³ T. Hołyńska-Baranowa, *op. cit.*, s. 21.

kermesem oraz zapewne broczem – marzanną. Tam zaś, gdzie czerwiec był dostępny (Europa Środkowa i Wschodnia), kwitła jego kultura.

Słowianie zamieszkujących areal czerwca, mogli równocześnie znać barwierskie właściwości roślin z rodzaju Marzanowatych. Nie da się jednak z taką samą pewnością stwierdzić, czy znajomość tę przynieśli ze sobą, czy zapożyczyli po drodze – etymologia ps. leksemu **bročv* jest niejasna, a jednocześnie brakuje jego zanotowanych odpowiedników w części języków z północnej Słowiańszczyzny.

Na północy z kolei, w jeszcze bardziej nieokreślonym momencie, pojawiły się leksemy typu ros. *marena*. Możliwe, że zostały zapożyczone od mieszkańców wybrzeży Bałtyku i odnosiły się pierwotnie do różnych gatunków przytulii (*Galium*). Leksemy te trafiły w końcu do języków zachodniosłowiańskich oraz ukraińskiego, jako nazwy gatunkowe marzann (*Rubia*) i marzanek (*Asperula*).

Niniejsza praca ma na celu odsłonięcie fragmentu życia codziennego dawnych Słowian, na tyle, na ile został on zakodowany w języku. Obraz, który daje się zrekonstruować na podstawie tych swoistych „językowych wykopalisk” jest o tyle bogatszy w stosunku do znalezisk materialnych, o ile, pomimo braku źródeł pisanych z tego okresu, pozwala domyślać się, w jaki sposób użytkownicy języka prasłowiańskiego postrzegali i oceniali dany przedmiot.

Czerwiec jawi się więc jako barwnik, z którym Prasłowianie w pierwszej kolejności kojarzyli barwę czerwoną oraz procedurę farbowania na ten kolor, lub farbowania w ogóle. Chociaż nie jest pewne, czy nazwa miesiąca czerwca wywodzi się od zbierania o tej porze owada czerwca, zaprezentowane w niniejszej pracy argumenty wskazują, że owad ten, a wraz z nim barwa czerwona, musiał odgrywać istotną rolę w kulturze materialnej dawnych Słowian.

Biorąc pod uwagę dużą produktywność sufiksu *-čv*, nie sposób stwierdzić, czy nazwę swoją owad barwierski uzyskał na drodze „oswojenia” poprzez zdrobnienie od *čr'vč* ‘robak’, czy jest raczej nazwą ‘barwnika uzyskanego z owadów’.

Pewnym jest, że również brocz kojarzono z farbowaniem na czerwono w ogóle. Konotacja ta nie była prawdopodobnie aż tak produktywna jak w przypadku czerwca, nie zachowała się bowiem żadna nazwa barwy czerwonej wywodzona od tej rośliny, jedynie zaś nazwy czerwonych desygnatów.

Wydaje się, w związku z powyższym, że czerwiec mógł być barwnikiem przez dawnych Słowian bardziej cenionym albo wcześniej, czy też lepiej znanym, niż marzanna.

Bibliografia

- Abramowicz A., *Studia nad genezą polskiej kultury artystycznej*, Łódź 1962.
- Barber E. J. W., *Prehistoric Textiles*, Princeton 1991.
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1996.
- Daničić Đ. (red.), *Rječnik brvatskoga ili srpskoga jezika*, t. 1, Zagreb 1882.
- Dembińska M., Podwińska Z. (red.), *Historia kultury materialnej Polski w zarysie. Tom I. Od VII do XII wieku*, Wrocław 1978.
- Encyclopedia Britannica Online*, 2011, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/355682/madder>.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1900, http://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Czerwiec.
- Havranek B. (red.), *Slovník jazyka staroslověnskeho*, Praha 1966.
- Hensel W., *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1978.
- Holyńska-Baranowa T., *Etymologia czerwca*, „Język Polski”, 1965, t. 45.
- Jakubowicz M., *Nazwy jednostek czasu w językach słowiańskich. Dziedzictwo i innowacja*, „Język a Kultura”, 2006, t. 19.
- Jakubowicz M., *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.
- Jakubski A. W., *Czerwiec polski (Porphyrphora polonica L.). Studium historyczne ze szczególnym uwzględnieniem roli czerwca w historii kultury*, Warszawa 1934.
- Jura C., *Bezkręgowce. Podstawy morfologii funkcjonalne, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2005.
- Kamińska J., Nahlik A., *Włókiennictwo gdańskie w. X–XIII wieku*, Łódź 1958.
- Kostrzewski J., *Kultura prapolska*, Poznań 1947.
- Kowalowa G., Kondratiuk T. (red.), *Wielki słownik polsko-rosyjski*, Moskwa–Warszawa 1979.
- Lewicka-Rajewska U., *Arabskie opisanie Słowian*, Wrocław 2004.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian. Część I. Kultura materialna*, Kraków 1929.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian. Część II. Kultura duchowa*, Kraków 1934.
- Moszyński L., *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 2006.
- Oczkowa B., *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków 2006.
- Ostaszewska D., Sławkowa E., *Procesy słowotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.
- Otałęga Z. (red.), *Encyklopedia biologiczna*, Kraków 1998.

-
- Samsonowiczowa A., *Ze studiów nad odzieżą ludności zamieszkującej ziemię polskie we wczesnym średniowieczu*, „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna”, 1977, nr 24.
- Świejkowski L., *Rosliny lecznicze i przemysłowe. Klucz do oznaczania*, Warszawa 1990.
- Priest-Dorman C., *Colors, Dyestuffs, and Mordants of the Viking Age: An Introduction*, 1999, <http://www.cs.vassar.edu/~capriest/vikdyes.html>.
- Simović D., *Botanički rečnik*, Beograd 1959.
- Skok P., *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1971.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952.
- Sławski F. (red.), *Słownik prastowiański*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Szyjewski A., *Etnologia religii*, Kraków 2008.
- Tokarski R., *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004.
- Trubačev O. N. (red.), *Etimologičeskij slovar' slavjanskih jazykov*, t. 17, Moskwa 1990.
- Turski J. S., Więclawek B., *Barwniki roślinne i zwierzęce*, Warszawa 1952.
- Tuszyńska W., *Farbowanie barwnikami naturalnymi*, Warszawa 1986.
- Vasmer M., *Russisches etymologisches Wörterbuch*, t. 2, Heidelberg 1953.
- Zadrożyńska A., *Powtarzać czas początku. O polskiej tradycji obrzędów*, cz. 2, Warszawa 1988.
- Zaręba A., *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1953.

